WTOREK 16 LUTEGO 2021 r.

cena 3,50 zł (5% VAT)

nowiny RACIBORSKIE

Rok XXX

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232–4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 7 (1502)

Czy starosta WYGRA na zamku?

Włodarz powiatu ma własną wizję dla Zamku Piastowskiego, którą właśnie zaczął wdrażać. Wielkie imprezy, nowoczesna kuchnia dla restauracji i bliska współpraca z Browarem to pomysły na nowe otwarcie placówki. Grzegorz Swoboda chce, by Powiat przestał dokładać do zamku i zaczął czerpać z niego zyski.

– Co oznacza kuchenna rewolucja na zamku?
– Czy zamek zmieni się w hotel?
– Jak ściągnąć tu turystów z całego Śląska?
– Dlaczego nie doszło jeszcze do połączenia zamku z muzeum?

CZYTAJ NA STRONACH 18 – 19

Hodowcy kur z Rud stracili 500 tys. zł w pożarze fermy

STRONA 6

Rudnik ma nowe obiekty w rejestrze zabytków

STRONA 10

PRACOWNICY RAFAKO BOJĄ SIĘ OBOJĘTNOŚCI

Proszą o pomoc prezydenta Dudę i prezesa Kaczyńskiego

STRONA 11

Drastyczna podwyżka opłat za śmieci w Krzanowicach

STRONA 12

Ogrodnik Kazik: jak hodować pomidory na parapecie?

STRONA 19

ISSN 1232-4035
07
9 771232 403105

Kiedy otworzą PSZOK w Pietrowicach Wielkich?

STRONA 13

Z Kuźni Raciborskiej zniknie „komin krematorium”

STR. 14

Miś ze słomy nie boi się pandemii

Samborowicka tradycja

STRONA 17

CYKL KATARZYNY GRUCHOT

Raciborski Medyk we wspomnieniach kadry i absolwentów

IRENA GOŁĄB

STRONY 22 – 23

REKLAMA

Nędza: oczyszczalnia nie dla Szymocic i Górek Śląskich

CZYTAJ NA STRONIE 16

eprasa.pl b2007d186a

Złośliwy komentarz tygodnia

Jaja za anonimy, czyli nieustające walentynki

BOŻYDAR NOSACZ

„Ja to się dziwię tym baranom, co stoją parę godzin w korku do Zakopca, żeby wrzucić na fejsa, że walentynki świętowali na Krupówkach, w smogu i stadzie innych baranów, którzy jeszcze covida mogą człowiekowi sprzedać" – taką „złotą myślą" mój szwagier przypomniał mi boleśnie, że znów nie uczciłem „święta zakochanych". Na szczęście otworzyłem internety i wyczytałem, że walentynkowe figle-migle to my w Raciborzu mamy przez cały rok, więc nie ma co Zakopanemu zazdrościć. Smog zresztą też mamy własny, wcale nie gorszy. No, ale do rzeczy…

Jaja za anonimy

Dzięki zbiorowi zwyczajów walentynkowych skompletowanemu przez Polską Agencję Prasową dowiedziałem się na przykład, że pisanie anonimowych liścików to zwyczaj walentynkowy w Danii. W raciborskim samorządzie od czasu do czasu ten zwyczaj odżywa. Najgłośniejszy anonim tej kadencji to donos na szefa Przedsiębiorstwa Komunalnego, a trochę starszy to paszkwil na dyrektora szpitala. W duńskim oryginale ów zwyczaj wygląda tak, że swoim ukochanym wysyła się żartobliwe, rymowane liściki, napisane na ozdobnie wycinanej kartce papieru. Tradycyjnie nadawca się nie podpisuje, tylko stawia tyle kropek, ile jest liter w jego imieniu i nazwisku. Jeśli odbiorca odgadnie, kto wysłał list, dostaje na Wielkanoc czekoladowe jajko. Odbiorcy, a zwłaszcza bohaterowie raciborskich anonimów mieli wprawdzie podejrzenia, kto jest ich autorem, ale publicznie żadne nazwisko nie padło. Za to „jaja" owszem, były, z tym, że nie czekoladowe, ale słowne. Np. kiedy rady miasta i powiatu debatowały nad anonimami. Po szczegóły odsyłam do wyszukiwarki na portalu nowiny.pl

Miłosne loterie

We Francji nazywano tak spotkania, podczas których mężczyźni i kobiety przebywali w dwóch osobnych sąsiadujących ze sobą budynkach, losowali imiona wybranków i nawoływali się wzajemnie. Mężczyźni, którzy nie byli zadowoleni ze swoich partnerek, mogli je zmienić. Z kolei kobiety, które zostały bez pary, gromadziły się wspólnie przy ognisku, paliły wizerunki mężczyzn, którzy kiedykolwiek zrobili im krzywdę oraz wykrzykiwały obelgi pod adresem płci przeciwnej. Ponieważ te imprezy często wymykały się spod kontroli, zostały zakazane przez władze. Widzicie jakieś podobieństwa opisanych igraszek do przetasowań kadrowych i pyskówek w naszych samorządach? W każdym razie w radzie miasta Raciborza chyba jesteśmy już na etapie wymykania się sytuacji spod kontroli…

Miłość i pieniądze

Jak wynika z opublikowanych w okolicy walentynek raportów Krajowego Rejestru Długów oraz „European Consumer Payment Report 2020" pieniądze (w uproszczeniu) cementują związki dużo silniej niż uczucie. W kontekście ostatniej debaty budżetowej w radzie miasta, w której nad rozumem dominowały uczucia i emocje, uznałbym, że ta ewidentnie przygnębiająca wiadomość daje też równocześnie jakąś nadzieję.

bozydar.nosacz@outlook.com

Piórem naczelnego

Mariusz Weidner
Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Co pomysł to protest

Jakoś tak się układa, że czego nie wymyśli prezydent Raciborza, to zaraz znajdują się mieszkańcy, którym to nie pasuje. Można dopatrywać się tu oporu politycznego, ale argumenty już takowe nie są. Nad remontem ulicy Bema ubolewa ekolog zatroskany o trawniki i drzewa. Wobec budowy windy w magistracie wysuwane są argumenty ochrony dzieła sztuki Mariana Zawisły. Inwestycja w nowy żłobek publiczny przybiła część środowiska pracującego w prywatnym sektorze opieki żłobkowej. Zbierane są podpisy, wysyłane listy i petycje, ale w urzędzie ten społeczny głos rozchodzi się po korytarzach i biurokratyczna machina toczy się dalej. Żłobek ma już firmę wykonawczą, drogowcy wkrótce zawitają na Bema, a wizualizacje windy niedługo zmienią się w zdjęcia jej rzeczywistego wyglądu. Poprzedniej władzy nierzadko zarzucano, że za mało konsultuje swoje kroki ze społecznością Raciborza i jej następcy urządzili rozmowy z tłumem rodziców oraz nauczycieli w sprawie przyszłości oświaty. Te spotkania odwiodły włodarza od reform w szkolnictwie. Nauczyły go też, że niewiele zdziała jak zacznie pytać czy może. Teraz stawia na informowanie, a nie konsultowanie. Widać, że ta formuła bardziej mu odpowiada.

Rynkowa ślizgawka znowu czynna

OSiR informuje, że lodowisko będzie otwarte „tak długo jak tylko pozwoli na to aura i obostrzenia covidowe". – Czekamy na Was na rynku codziennie, 7 dni w tygodniu w godzinach 10.00 – 20.00 (przerwa techniczna w godz. 15.00 – 16.00). Na miejscu działa wypożyczalnia oraz punkt ostrzenia łyżew. Wstęp na lodowisko jest bezpłatny – przypomina OSiR. Ośrodek Sportu i Rekreacji w Raciborzu otworzył również korty tenisowe przy ul. Zamkowej oraz saunę w Arenie Rafako. **(r)**

Lokalne Partnerstwo do spraw Wody. Weź udział w spotkaniu-online

Śląski Ośrodek Doradztwa Rolniczego zaprasza do tworzenia Lokalnych Partnerstw ds. Wody. Wkrótce spotkanie w tej sprawie odbędzie sie w Raciborzu.

– Zapraszamy osoby zainteresowane gospodarką wodną na terenie powiatu raciborskiego – rolników, przedstawicieli samorządów, spółki wodne, użytkowników wód. Zachęcamy do dyskusji o aktualnych problemach sektora rolnego, przedsiębiorstw oraz mieszkańców obszarów wiejskich związanych z pogarszającą się sytuacją hydrologiczną na spotkanie online 9 marca 2021 r. Liczymy na wymianę doświadczeń, spostrzeżeń oraz wspólne omówienie problemów – informują organizatorzy. Każdy, kto zechce wziąć udział w spotkaniu online, proszony jest o wysłanie mejla na adres k.pawlik@odr.net.pl. Link do szkolenia zostanie przesłany zainteresowanym kilka dni przed spotkaniem. **(r) (ż)**

Niechlubny rekordzista weekendu wydmuchał 2,5 promila alkoholu

Podczas minionego weekendu (12 – 14 lutego) policjanci z powiatu raciborskiego zatrzymali dwóch nietrzeźwych kierowców. – Niechlubny rekordzista został zatrzymany przez kuźniańskich stróży prawa dzięki informacji przekazanej przez świadka. Do zatrzymania pijanego kierowcy doszło 12 lutego około godziny 15.00 w Kuźni Raciborskiej na ulicy Klasztornej – informuje nadkom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu. Nieodpowiedzialny kierowca to 45-letni mieszkaniec powiatu raciborskiego. Okazało się, że kierował samochodem mając ponad 2,5 promila alkoholu. **(ż)**

REKLAMA

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI
KREWETKA SKLEP I SMAŻALNIA
Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza
SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH
Racibórz, ul. Zborowa 5a tel. 32 415 22 32
Racibórz, ul. Ocicka 5 tel. 32 666 0 111

eprasa.pl b2007d186a

Pielęgniarstwo w PWSZ obawia się konkurencji z Rybnika, ale ma też własne kłopoty

W raciborskiej uczelni wprowadzono program naprawczy na kierunku pielęgniarstwo. Obecne władze wskazują na zaniedbania poprzedników.

Do 26 maja 2020 roku uczelnia miała uprawnienia do kształcenia na kierunku pielęgniarstwo. Aby ubiegać się o uzyskanie kolejnej akredytacji należało w terminie 3 miesięcy przed końcem obowiązywania uprawnień 2020 złożyć wniosek o ponowne przeprowadzenie akredytacji. – Poprzednie władze uczelni i dyrekcja instytutu nie dopilnowały przygotowania stosownych dokumentów, które byłyby załącznikiem do wniosku akredytacyjnego w wyniku czego wniosek ten nie został złożony – poinformował Senat uczelni rektor PWSZ Paweł Strózik na grudniowym posiedzeniu.

Senat podjął uchwałę w sprawie wprowadzenia działań naprawczych, co daje rektorowi możliwość podejmowania „stosownych działań mających na celu rozwiązanie zaistniałej sytuacji".

Dr Beata Fedyn wraz z dyrekcją Instytutu Kultury Fizycznej i Zdrowia oraz władzami uczelni przygotowali wniosek o akredytację na kierunku pielęgniarstwo. Prace zespołu rozszerzono o uzupełnienie m.in. brakującej dokumentacji przebiegu procesu dydaktycznego, aktualizację programów studiów oraz powołanie Rady Interesariuszy Zewnętrznych.

Jak wynika z protokołu z posiedzenia Senatu, dr Daniel Vogel zwrócił uwagę, że uruchomienie kierunku pielęgniarstwo wymagało od uczelni znacznych nakładów pieniężnych i jest z nim związanych kilka kosztownych projektów unijnych. Dr Vogel zaznaczył też, że konsekwencją niezłożenia w terminie wniosku o uzyskanie ponownej akredytacji może być nie tylko nieotrzymanie zgody na kształcenie na kierunku, ale także narażenie uczelni na znaczne koszty związane z niezrealizowaniem projektów i utratą dofinansowań. Zdaniem doktora Vogla, nieprzygotowanie wniosku o akredytację przez dyrektora IKF (był nim wtedy dr Marcin Kunicki) oraz brak nadzoru ze strony ówczesnego prorektora ds. dydaktyki i studentów (tę funkcję pełnił wówczas Jacek Pierzchała) jest rażącym naruszeniem obowiązków wynikających z zajmowanych stanowisk. Vogel zażądał wyciągnięcia stosownych konsekwencji od wskazanych pracowników. Poparła go dr inż. arch. Joanna Sokołowska-Moskwiak. Ponadto zwróciła ona uwagę na ważność kontynuacji kształcenia na kierunku pielęgniarstwo w świetle podpisanego niedawno listu intencyjnego w sprawie utworzenia Państwowej Wyższej Szkoły Medycznej w Rybniku. Jej zdaniem zaniedbania w prowadzeniu kierunku pielęgniarstwo mogą doprowadzić do tego, że utworzenie PWSM w Rybniku może być realnym zagrożeniem dla przyszłości tego kierunku w Raciborzu.

(oprac. m)

Żłobek na Ostrogu zbuduje Borbud za 4,3 mln zł

Prezydent Dariusz Polowy podał na zdalnej konferencji prasowej, że urząd wyłonił w przetargu wykonawcę nowej placówki miejskiej. Drugi publiczny żłobek ma powstać w Raciborzu przed 8 listopada tego roku. Miasto wyda nań z budżetu ok. 1 mln zł, reszta pochodzi z rządowej dotacji.

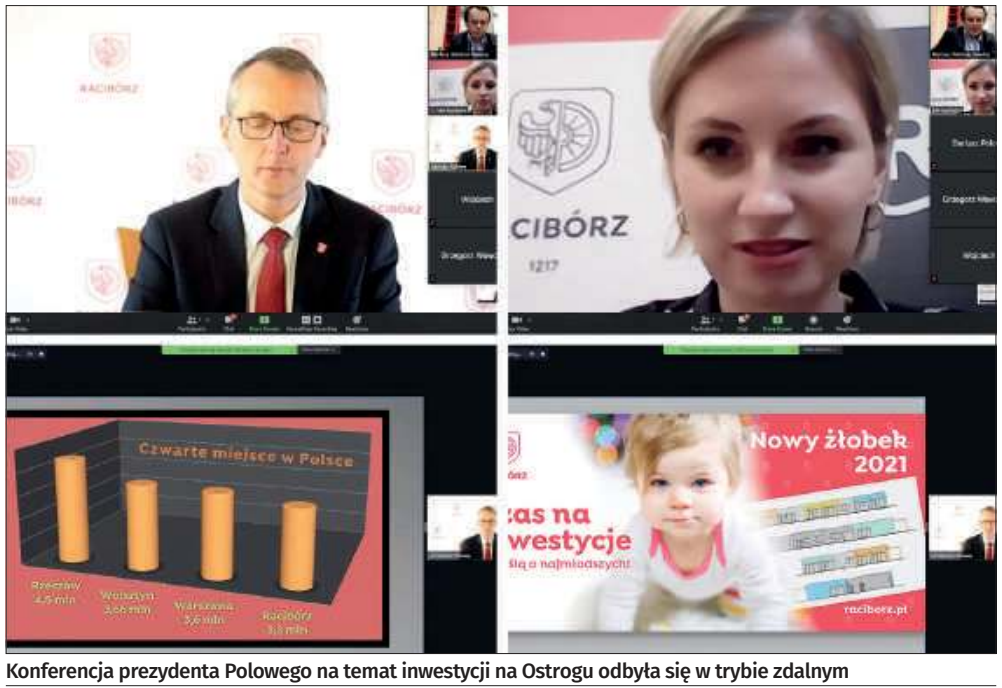

Konferencja prezydenta Polowego na temat inwestycji na Ostrogu odbyła się w trybie zdalnym

Włodarz przypomniał informacje, które podawał już wcześniej przy okazji zapowiedzi budowy żłobka w kampanii informacyjnej „Czas na inwestycje". Placówka zostanie zlokalizowana przy ul. Bielskiej i przyjmie 100 dzieci. Dariusz Polowy powiedział, że aktualnie w kolejce żłobkowej do placówki na Słonecznej oczekuje 97 dzieci. Prezydent przyznał, że obecny miejski żłobek czeka wkrótce remont, a w magistracie rozważano jego powiększenie. Jak podał włodarz, prawdopodobnie 20 miejsc żłobkowych umieszczonych w Przedszkolu nr 14 zostanie zlikwidowanych wraz z powstaniem obiektu na Ostrogu. Dariusz Polowy jest pewien, że dzieci do nowej placówki miejskiej nie braknie. Wymogiem utrzymania dotacji rządowej z programu „Maluch Plus" konieczne jest zapełnienie w żłobku do 60% miejsc.

(ma.w)

Ekolog Siwak nie poddaje się z protestem w sprawie remontu ulicy Bema

Jak podał nam raciborski obrońca przyrody Bogusław Siwak, do magistratu trafiło pismo 23 mieszkańców ulicy Bema, którzy domagają się od urzędu miasta wstrzymania remontu drogi przy parku im. Miasta Roth. Żądają wprowadzenia na Bema ruchu jednokierunkowego i ograniczenia prędkości do 30 km/h.

Jak przekazał nam B. Siwak, pismo do urzędu podpisało 35 osób w tym 23 raciborzan z ul. Bema. Domagają się korekty projektu przebudowy ul. Bema. Chcą ochrony zieleńców przed ich zabudowaniem. – Prosimy też o zmianę organizacji ruchu na ul. Bema na jednokierunkową, z ograniczeniem prędkości – napisano w apelu do władz. Ekolog przypomina, że pod pierwszym apelem m.in. dotyczącym remontu Bema zebrał ponad 700 podpisów poparcia, a petycja była rozpatrywana przez komisję skarg (szefuje jej Anna Ronin). Teraz wraz z czworgiem mieszkańców składa w urzędzie kolejne pisma, by z remontem ulicy przy parku wstrzymać się, dokonując zmian w planie jej przebudowy.

Pytaliśmy o komentarz wiceprezydenta Raciborza Dominika Koniecznego, który podał nam, że postulaty dotyczące ruchu wyremontowaną ulicą można rozpatrzyć po zakończeniu prac. Konieczny podał, że obawy o niszczenie zieleni wskutek remontu drogi są nieuzasadnione. Twierdzi, że po przebudowie zieleni w tym miejscu miasta będzie jeszcze więcej.

(m)

Najbardziej chętni do szczepień są lekarze

Dyrektor raciborskiej lecznicy Ryszard Rudnik podał – w odpowiedzi na interpelację radnej Elżbiety Biskup z klubu PiS – zestawienie dotyczące szczepień przeprowadzonych wśród pracowników szpitala.

Radna powiatowa wystąpiła do dyrekcji z Gamowskiej o takie dane, gdyż dotarły do niej informacje, że w szpitalu są pracownicy, którzy nie otrzymali jeszcze pierwszej dawki szczepionki przeciw COVID-19, pomimo zgłoszenia się do szczepień.

Dane, jakie przekazał radnej dyrektor, pochodzą z 10 lutego.

Lekarze – 78% zaszczepionych, pielęgniarki i położne – 67% – ratownicy medyczni – 52%, laboranci – 65%, administracja – 61%, obsługa – 74%, inny personel medyczny – 54%.

Dyrektor Rudnik potwierdził, że wśród niezaszczepionych pracowników szpitala znajduje się ok. 15 osób, które wyraziły chęć, ale nadal czekają na szczepionkę.

(opr. m)

REKLAMA

eprasa.pl b2007d186a

Starosta też zgłosi do prokuratora podejrzenie wobec wiceprezydenta Wacławczyka

Grzegorz Swoboda przyznaje, że decyzja o doniesieniu na byłego radnego powiatowego nie przyszła łatwo, ale po analizie prawnej nie było innego wyjścia

Zarząd powiatu zdecydował 9 lutego, po konsultacji z radcami prawnymi starostwa, że starosta Grzegorz Swoboda złoży w prokuraturze, że były radny powiatowy mógł złamać prawo wykorzystując własność Powiatu Raciborskiego bez zgody samorządu.

Nasi prawnicy przeanalizowali przepisy i umowę zakupu opracowania na temat połączenia Zamku z Muzeum od pana Wawocznego. Przedstawili zarządowi rekomendację, aby sprawą zajęły się organy ścigania, bo ich zdaniem mogło dojść do naruszenia praw majątkowych Powiatu Raciborskiego – powiedział nam starosta raciborski Grzegorz Swoboda. Poinformował wiceprezydenta Dawida Wacławczyka, że zgłosi takie podejrzenia prokuratorowi. – Skontaktowałem się z panem Dawidem, bo był jeszcze do niedawna radnym powiatowym, jednym z nas, samorządowców ziemi raciborskiej. Musimy tak postąpić, nie możemy być posądzeni o bezczynność, jesteśmy zobligowani prawem do reakcji – podkreślił Grzegorz Swoboda i przypomniał, że poza skopiowaniem treści opracowania należącego do Powiatu, D. Wacławczyk posłużył się także powiatowym logo bez uzyskania zgody.

Aktualnie w starostwie kompletowane są dokumenty by zgłosić się do prokuratury. Zarząd zdecydował o działaniu wobec obecnego wiceprezydenta Raciborza w formie uchwały zarządu.

Przypomnijmy, że na podobny krok zdecydowała się większość w Radzie Miasta Racibórz – stamtąd także wyjdzie do prokuratury zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez znanego przedsiębiorcę i samorządowca raciborskiego.

Dawid Wacławczyk broni się, że posiadał zgodę na czerpanie treści z opracowania, którego autorem jest Grzegorz Wawoczny. W jego obronie występowali na sesji budżetowej radni z RSS Nasze Miasto, którego prezesem jest wiceprezydent Raciborza. Wacławczyk przygotował swoje opracowanie na zlecenie wydziału edukacji w raciborskim urzędzie. Miasto zapłaciło mu 24600 zł. Uwagi na temat podobieństw w materiałach Wacławczyka i Wawocznego pierwszy podał publicznie Marek Labus lekarz i były samorządowiec. Na forum samorządu zaprezentował je radny Michał Szukalski.

(ma.w)

Z TREŚCI URZĘDOWEGO UZASADNIENIA

Powiat Raciborski posiada autorskie prawa majątkowe do opracowania o połączeniu Zamku Piastowskiego z Muzeum. Zarząd powiatu kierował się przy swej decyzji doniesieniami medialnymi oraz toczącą się dyskusją w przestrzeni publicznej dotyczącą podobieństwa (plagiatu) opracowania do koncepcji, którą dla Miasta Racibórz stworzył Dawid Wacławczyk. Konieczne stało się wyjaśnienie sytuacji faktycznej i prawnej w kontekście art. 115 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 1231 z późn.zm.). Co może grozić pierwszemu zastępcy Polowego? Prawo głosi, że kto w celu osiągnięcia korzyści majątkowej narusza cudze prawa autorskie lub prawa pokrewne podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Zarząd powiatu zareagował w kontekście wydatkowania środków publicznych na zakup koncepcji utworzonej oraz dbałości o mienie powiatu. Członkowie zarządu wyrazili głębokie zaniepokojenie i czuli się w obowiązku zawiadomić o możliwości popełnienia przestępstwa.

Czy prezydent Polowy wesprze Dawida Wacławczyka wobec zarzutów opozycji?

Zadaliśmy prezydentowi Raciborza pytanie o jego ewentualne wsparcie dla swego pierwszego zastępcy, po tym jak radni opozycji (kluby Szukalskiej i Lenka) zdecydowali o doniesieniu na wiceprezydenta do prokuratury. Uważają, że mógł popełnić przestępstwo, kopiując bez zgody właściciela obszerne fragmenty opracowania o połączeniu Zamku z Muzeum.

Po tym jak wiceprezydent Raciborza Dawid Wacławczyk zajął w minioną niedzielę publicznie głos w sprawie uchwały Rady Miasta Racibórz, na mocy której ma być skierowane doniesienie do prokuratury, spytaliśmy, czy jego szef planuje oficjalne stanowisko w tej sprawie. Na sesji budżetowej prezydent Dariusz Polowy nie zabierał głosu na temat problemów swego pierwszego zastępcy, mimo że toczyła się tam ożywiona dyskusja między radnymi.

Przypomnijmy, że powołując na początku stycznia D. Wacławczyka na swego „wice" D. Polowy podkreślał, że cieszy się z faktu, że ceniony przedsiębiorca i samorządowiec z ogromnym mandatem zaufania publicznego dołącza do zespołu urzędniczego, dlatego pytanie, czy włodarz stanie teraz za członkiem swej drużyny wydało nam się zasadne.

– Nie widzę potrzeby wchodzić w te tematy, w których radni widać dobrze się poczuli. Na teraz sytuacja jest prosta: stosowne organy, stosowne instytucje będą rozstrzygać o tym czy należało składać jakieś doniesienie, czy nie. Pozostawmy to tamtym rozstrzygnięciom. W urzędzie mamy teraz uchwalony budżet i naprawdę dużo zadań do zrealizowania – powiedział prezydent Raciborza Dariusz Polowy.

Dariusz Polowy nie zamierza zajmować oficjalnego stanowiska w sprawie swego pierwszego zastępcy. Opozycja w radzie miasta zarzuca Dawidowi Wacławczykowi, że mógł złamać prawo.

Dopytaliśmy włodarza, czy jego wypowiedź o zasadności składania doniesienia przez radę oznacza, że poskarży się na tę działalność do organu nadzorującego samorząd – wojewody. Dariusz Polowy zaprzeczył i powiedział, że chodzi mu o reakcję prokuratury w sprawie wiceprezydenta. **(ma.w)**

zapytaj **prawnika**

Kto ponosi odpowiedzialność za długi spadkowe związane z prowadzeniem gospodarstwa rolnego?

NATALIA LEWANDOWSKA-FAC

radca prawny, mediator

Odpowiedzialność za długi spadkowe związane z prowadzeniem gospodarstwa rolnego ponosi od chwili działu spadku spadkobierca, któremu to gospodarstwo przypadło, oraz spadkobiercy otrzymujący od niego spłaty. Każdy z tych spadkobierców ponosi odpowiedzialność w stosunku do wartości otrzymanego udziału. Odpowiedzialność za inne długi ponoszą wszyscy spadkobiercy na zasadach ogólnych. Ta regulacja dotyczy sytuacji, w której nie wszyscy spośród spadkobierców powołanych do spadku z ustawy dziedziczą należące do spadku gospodarstwo rolne. I co trzeba podkreślić, dotyczy długów związanych z prowadzeniem gospodarstwa a nie innych. Za inne długi odpowiadają na zasadach ogólnych od chwili działu spadku wszyscy spadkobiercy, niezależnie od tego czy dziedziczą gospodarstwo rolne czy też nie. Różnica jest taka, że w przypadku długów związanych z prowadzeniem gospodarstwa nie dziedziczą wszyscy spadkobiercy według ich udziałów ale tylko ten, któremu gospodarstwo przypadło oraz otrzymujący od niego spłaty. Długami związanymi z prowadzeniem gospodarstwa rolnego są długi, których powstanie pozostaje w związku z prowadzeniem gospodarstwa rolnego i równocześnie wynikają ze stosunków prawnych, których stroną był spadkodawca w chwili swej śmierci. W związku ze zmianami przepisów dotyczących dziedziczenia gospodarstw rolnych przedstawiony przepis budził wątpliwości. Trybunał Konstytucyjny orzekł jednak, że jest on zgodny z Konstytucją RP (wyr. TK z dnia 31.1.2001r., sygn. akt P 4/99, Dz. U. z 2001r., Nr 11, poz. 91)

eprasa.pl b2007d186a

Mamy Cię czym ZASKOCZYĆ

Czytaj i oglądaj nas codziennie!

nowiny.pl

nowiny RACIBORSKIE | nowiny WODZISŁAWSKIE | nowiny ŻORSKIE | nowiny JASTRZĘBSKIE | MAGAZYN nowiny.pl RYBNICKI

- wiarygodna informacja
- najświeższe newsy z regionu
- skuteczna reklama
- oferty pracy w regionie praca nowiny.pl
- niecodziennie eventy ONLINE

nowiny.pl kupujesmakuje Wybieram polskie produkty
GOTOWANIE NA ŻYWO KUCHNIA ONLINE

nowiny.pl inspiratON Czas na Zawodowców!
FESTIWAL PERSPEKTYW ONLINE

KONTAKT: portal@nowiny.pl | reklama@nowiny.pl

eprasa.pl b2007d186a

POWAŻNY WYPADEK I WZRUSZAJĄCY LIST ŚWIADKA

Zrozumiałam, dlaczego strażacy są tak wielkimi bohaterami

To kolejne groźne zdarzenie drogowe, do którego doszło na drogach powiatu raciborskiego w ciągu minionych kilku dni. Tym razem do szpitala trafiła 31-letnia kobieta w ciężkim stanie.

FOT. CZYTELNICZKA

Zdjęcie wykonane tuż po tym, jak na krajówce pomiędzy Tworkowem a Krzyżanowicami doszło do wypadku (fot. Czytelniczka).

Do poważnego wypadku doszło 9 lutego około godz. 5.46 na ul. Nowej w Tworkowie (DK 45). Czołowo zderzyły się tam volkswagen transporter i volkswagen polo, którymi kierowali 20-letni mężczyzna z Żor oraz 31-latka z powiatu raciborskiego. Kobieta doznała poważnych obrażeń. Przewieziono ją do szpitala w Jastrzębiu-Zdroju. W lepszym stanie była pasażerka kierowanego przez 31-latkę volkswagena, która doznała jedynie lekkich obrażeń. Policjanci wstępnie ustalili, że winę za spowodowanie wypadku ponosi kierujący transporterem 20-latek, który nie dostosował prędkości pojazdu do warunków drogowych. Mężczyzna był trzeźwy, nie odniósł poważniejszych obrażeń. Oprócz policjantów na miejscu interweniowali również strażacy i ratownicy pogotowia. Droga była zablokowana przez dwie i pół godziny. W tym czasie ruch kierowano objazdem przez centrum wsi. **(żet)**

DZIĘKUJĘ STRAŻAKOM, ŻE DAJĄ NADZIEJĘ

Wypadek wstrząsnął jedną z naszych Czytelniczek, która w drodze do pracy najechała na miejsce zdarzenia. Poruszona tym co zobaczyła, napisała list, który publikujemy poniżej:

To, że droga jest czarna, nie znaczy, że nie jest śliska.
To, że jest wczesna pora, nie znaczy, że drogi są puste.
To, że jedziemy ostrożnie, nie znaczy, że wszyscy tak jadą.
To, że mamy bezpieczne auto, nie znaczy, że każdy takim jeździ.
Dzisiaj przed 6.00 rano doszło do wypadku między Tworkowem a Krzyżanowicami.
Zrozumiałam, jak ważne jest to, że mój Mąż codziennie prosi mnie, abym jechała ostrożnie i poinformowała go, że dojechałam do pracy.
Zrozumiałam, dlaczego strażacy są tak wielkimi bohaterami – są zawsze i wszędzie, w dodatku pierwsi. Przyjadą do kotka i do wypadku, nie tylko ugasić pożar. Uwolnią ze zmiażdżonego samochodu, udzielą pierwszej pomocy, uratują życie.
Proszę kierowców o uważność i ostrożność.
Dziękuję strażakom, że dają nadzieję.

(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

PÓŁ MILIONA ZŁOTYCH STRAT po pożarze na fermie drobiu w Rudach

Słup dymu widoczny był z kilku kilometrów

W budynku panowało silne zadymienie

Ogień wyrządził ogromne straty

FOT. CZYTELNIK, OSP SIEDLISKA

8 lutego około godziny 10.49 przy ulicy Dworcowej w Rudach doszło do pożaru kurników. Do akcji gaśniczej skierowano piętnaście zastępów strażaków z powiatów raciborskiego i rybnickiego. Kolejne dwa zastępy pozostawały w odwodzie taktycznym.

Po przyjeździe na miejsce okazało się, że w ogniu stoi jeden z budynków gospodarczych. Kurnik był przygotowany do wstawienia piskląt (wyścielony słomą, ogrzewany). Istniało ryzyko, że wkrótce – poprzez łącznik – pożar rozprzestrzeni się na sąsiedni obiekt. Dodatkowo w kurniku objętym pożarem znajdowały się dwa zbiorniki z olejem opałowym, jednak w trakcie akcji okazało się, że były one dobrze zabezpieczone przed ogniem.

Strażacy natychmiast przystąpili do działania, zapobiegając rozprzestrzenianiu się ognia i gasząc pożar. W akcji pomógł właściciel fermy, który przy użyciu ładowarki wywoził zgromadzone w kurniku materiały. Działania gaśnicze trwały dziesięć i pół godziny.

Wartość strat materialnych oszacowano na kwotę 500 tys. zł. Złożyły się na nie spalony budynek wraz ze specjalistycznym wyposażeniem (instalacja wentylacyjna, oświetlenie, nagrzewnica, paszociąg). Uratowano mienie o szacunkowej wartości miliona złotych.

Przypuszczalnie przyczyną pożaru była wada nagrzewnicy na olej opałowy. **(żet)**

eprasa.pl b2007d186a

Dwadzieścia lat ciszy. Raciborzanin Przemysław Wilczyński napisał nową powieść

Akcja nowej powieści P. Wilczyńskiego toczy się w Raciborzu. To właśnie tutaj Bogna (matka zaginionej przed laty dziewczynki), Hubert (bezdomny, były wojskowy) oraz Niko (przyjaciel zaginionego niedawno Igora) zmierzą się z mroczną tajemnicą.

10 lutego ukazała się nowa powieść raciborzanina Przemysława Wilczyńskiego pt. „Dwadzieścia lat ciszy". Zapytaliśmy autora, czego czytelnicy mogą spodziewać się po tej książce. – To horror i thriller z domieszką fantastyki – odpowiada P. Wilczyński. Akcja „Dwudziestu lat ciszy" toczy się w Raciborzu. Fabuła nie ma związku z historią zaprezentowaną w „Malarzu obłędu" – poprzedniej powieści raciborzanina.

Jak długo P. Wilczyński pracował nad swoją drugą powieścią? – Samo pisanie to jakieś 4 miesiące, później poprawki po raz pierwszy i poprawki po raz drugi – odpowiada autor.

Oto opis „Dwudziestu lat ciszy" przygotowany przez wydawcę książki:

Bogna od dwudziestu lat poszukuje córki, którą ostatni raz widziano wsiadającą do czarnej furgonetki. W ten sam sposób znika Igor. Jego przyjaciel Niko rusza tropem tajemniczego sprawcy. Pomagają mu Bogna i Hubert – bezdomny były wojskowy, mający własne porachunki z siłami ciemności. Złowieszcza aura otaczająca zagadkowy pojazd przyciąga inne zło: Blacha, psychopatyczny uciekinier ze szpitala psychiatrycznego, wreszcie może bezkarnie wcielać w życie swoje chore fantazje, ale nie wie, że jest tylko narzędziem w rękach kogoś, a może czegoś, znacznie gorszego… **(żet)**

CZAD na Ostrogu

Mężczyzna uskarżał się na duszności i ból w klatce piersiowej. Okazało się, że podtruł się tlenkiem węgla.

9 lutego o godz. 21.01 strażacy interweniowali przy ul. Bosackiej w Raciborzu. Zgłaszający uskarżał się na dolegliwości, które odpowiadały objawom zatrucia tlenkiem węgla (ból w klatce piersiowej, duszności). Po przybyciu na miejsce strażacy ewakuowali z mieszkania dwie osoby (zgłaszającego oraz jeszcze jedną osobę). Stwierdzono, że przy uruchomionym piecyku gazowym stężenie tlenku węgla w powietrzu gwałtownie rośnie. Prawdopodobnie przyczyną tego stanu rzeczy był niedrożny przewód kominowy. Strażacy i ratownicy medyczni udzielili poszkodowanemu mężczyźnie pierwszej pomocy. Ostatecznie odmówił on hospitalizacji.

Dodajmy, że tego samego dnia nasi strażacy odnotowali jeszcze trzy podobne interwencje. Miały one związek z wejściem w stan alarmu czujników tlenku węgla w mieszkaniach przy ulicach: Eichendorffa (godz. 5.50), Dworskiej (godz. 6.46) i Mariańskiej w Raciborzu (godz. 10.08). Na Eichendorffa i Dworskiej nie stwierdzono zagrożenia, natomiast na Mariańskiej wykryto niewielkie stężenie czadu. Prawdopodobnie doszło tam do cofnięcia spalin na mieszkanie (tzw. cofka). **(żet)**

REKLAMA

eprasa.pl b2007d186a

Dlaczego, Boże, nie jesteś doskonały?...

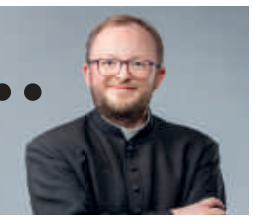

ks. Łukasz Libowski przedstawia

Podróż ku Bożej niedoskonałości

Taki tytuł, będący wtłoczonym w formę pytania stwierdzeniem, które głosi, że Bóg nie jest doskonały, to oczywista prowokacja. Teologia uczy bowiem – i każdy chyba katolik, który choćby tylko częściowo uczestniczył w katechezie, a pewnie nawet i niejeden nie-katolik jest tego, jak się spodziewam, świadomy – dokładnie odwrotnie, że Bóg właśnie jest doskonały. Że jest – ot, weźmy może tę najpopularniejszą, co rusz powtarzaną triadę Platońską – najwyższą prawdą, najwyższym dobrem i najwyższym pięknem – po łacinie: summum verum, summum bonum et summum pulchrum – a więc, inaczej mówiąc, doskonałą prawdą, doskonałym dobrem i doskonałym pięknem, w których to prawdzie, dobru i pięknie wszystko, co prawdziwe, dobre i piękne, o tyle, o ile jest prawdziwe, dobre i piękne, uczestniczy. Lecz ujmijmy na chwilę, szanowni Państwo, tę całą naszą teologiczną wiedzę w nawias. Nie chodzi o to, żeby przekreślić ją i wyrzucić do kosza, uznawszy ją za nieadekwatną, za nieprzystającą do stanu faktycznego; ale o to idzie, żeby wiedzę tę zawiesić, żeby na moment o niej zapomnieć, by na chwilę ją zarzucić. Po to, żeby poprzez taką operację, poprzez taki eksperyment myślowy na nowo odkryć Boga, to, jaki jest. I żeby tym, jaki jest, jeszcze raz może, kolejny, wzruszyć się, przejąć i zafascynować.

Za przewodnika w tej naszej podróży ku Bożej niedoskonałości – bo na podstawie tego, co dotąd powiedziałem, tak tę naszą podróż możemy krótko scharakteryzować – obierzmy sobie Zbigniewa Herberta; właściwie – muszę wyznać, by nie gniotło mnie sumienie – to nie ja, obmyśliwszy sobie ideę niniejszego tekstu, znalazłem Herberta: było bowiem dokładnie odwrotnie, to Herbert, na którego natrafiłem, który został mi przez kolegę – studenta, ks. Michała Łukaszczyka, ofiarowany, znalazł mnie, zapładniając mój umysł, inspirując mnie, skłaniając mnie do refleksji określonego rodzaju. Otóż w 1957 roku wydał Herbert tomik Hermes, pies i gwiazda, w którym znalazł się wiersz Siódmy anioł. Przeczytajmy tu najpierw ten utwór. Z uwagi na ograniczoność miejsca – zgoda, mało szlachetna to racja dla takiego barbarzyństwa, dla takiej profanacji! – przepisuję go tutaj, brutalnie go zniekształcając: niech będzie mi ten postępek wybaczony. Poszczególne partie – nie strofy, a strofoidy – wiersza znaczę natomiast kolejnymi cyframi.

A zatem: „[1] Siódmy anioł / jest zupełnie inny / nazywa się nawet inaczej / Szemkel [2] to nie co Gabriel / złocisty / podpora tronu / i baldachim [3] ani to co Rafael / stroiciel chórów [4] ani także / Azrael / kierowca planet / geometra nieskończoności / doskonały znawca fizyki teoretycznej [5] Szemkel / jest czarny i nerwowy / i był wielokrotnie karany / za przemyt grzeszników [6] między otchłanią / a niebem / jego tupot nieustanny [7] nic nie ceni swojej godności / i utrzymują go w zastępie / tylko ze względu na liczbę siedem [8] ale nie jest taki jak inni [9] nie to co hetman zastępów Michał / cały w łuskach i pióropuszach [10] ani to co Azrafael / dekorator świata / opiekun bujnej wegetacji / ze skrzydłami jak dwa dęby szumiące [11] ani nawet to co / Dedrael / apologeta i kabalista [12] Szemkel Szemkel / – sarkają aniołowie / dlaczego nie jesteś doskonały [13] malarze bizantyjscy / kiedy malują siedmiu / odtwarzają Szemkela / podobnego do tamtych [14] sądzą bowiem / że popadliby w herezję / gdyby wymalowali go / takim jak jest / czarny nerwowy / w starej wyleniałej aureoli”.

Andriej Rublow (1360[?]-1430), Trójca Święta (Gościna u Abrahama), ok. 1410-1427, tempera na desce, 142 x 114 cm, Galeria Tretiakowska, Moskwa, Rosja.

Najintensywniejsze istnienie

Żebyśmy mogli zrozumieć zacytowaną poezję, powiedzieć musimy o dwóch przynajmniej kwestiach. Byłoby ich do omówienia znacznie więcej – ponieważ trzeba by się zagłębić w meandry angelologii – ale ograniczmy się tylko do owych dwóch spraw zasadniczych. One nam tu wystarczą. Zainteresowanych pełnym, a z pewnością pełniejszym od tego objaśnieniem utworu Herberta odsyłam do artykułu Tajemnica siódmego anioła Władysława Panasa: „Roczniki Humanistyczne” 47 (1999) 1, s. 9-26 (tekst jest dostępny online).

Zadanie pierwszorzędne stanowi analiza imienia Herbertowego siódmego anioła, to jest rozczłonkowanie miana „Szemkel” na elementy pierwsze. Imię to poeta najprawdopodobniej wymyślił. Ukuł je zaś on, erudyta, z dwóch słów hebrajskich oraz z jednej hebrajskiej literki. Pierwszy z dwóch tych wyrazów brzmi „el” i oznacza Boga. Z kolei wyraz wtóry to „szem” i znaczy „imię”. „W zasadzie tyle wystarczy – pisze Panas – żeby poznać wielką tajemnicę siódmego anioła, która jest też wielką tajemnicą tego wiersza”. Wiedząc, co wskazano, pojmujemy bowiem, iż „Szemkel” to „Imię Boże”, „Imię Boga”. Choć dochodzi jeszcze do onych dwóch słów literka „k”. Dociekliwy czytelnik będzie chciał z pewnością wiedzieć, czy i to „k” coś znaczy. Tak, znaczy. Ponieważ język Żydów ma tę niebywałą właściwość, że jego potencjał semantyczny jest nieomal nieograniczony, możliwe są dwie wykładnie znaczenia tego naszego skromnego „k”. Po pierwsze, można je interpretować jako końcówkę sygnującą drugą osobę liczby pojedynczej rodzaju męskiego. Wówczas miano siódmego anioła tłumaczy się tak: „Twoim imieniem jest Bóg”. Po drugie natomiast „k” można uznać za „szkielet spółgłoskowy wyrazu formującego wyrażenie o charakterze porównawczym”. W takim zaś układzie odpo-

REKLAMA

Firma Pientka
Usługi pogrzebowe
Gerard Pientka
Oferujemy:
– wyrób i sprzedaż trumien
– międzynarodowy przewóz zwłok
– kremacje
– wieńce, kwiaty
www.pogrzeby–pientka.pl
CAŁODOBOWO
47–480 Żerdziny, ul. Powstańców Śl. 48, tel. 32 419 83 49, 602 115 104
NOWY DOM POGRZEBOWY:
Racibórz, ul. Głubczycka 50, tel. 32 419 83 49
Punkt sprzedaży:
Baborów, ul. Krakowska 1 (budynek ZUK)

Kompleksowe
Usługi pogrzebowe
JERUZALEM
CAŁODOBOWO
Trumny, obsługa pogrzebu, miejsca pochówku, wieńce, przewóz zwłok
Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl
Administracja Cmentarza Jeruzalem przypomina o obowiązku przedłużania miejsc (okres dzierżawy wynosi 20 lat)
Szczegółowe informacje w „czerwonym budynku” na terenie Cmentarza

Czasami życie pisze własne scenariusze, na które nie mamy wpływu i trudno się z nimi pogodzić.
Pomożemy Ci wypowiedzieć te jedne z najtrudniejszych słów.
Zamów w „Nowinach Raciborskich” podziękowania za udział w ceremonii pogrzebowej lub złóż kondolencje rodzinie zmarłego.
Skontaktuj się z nami:
Monika Pilch • m.pilch@nowiny.pl • 662 073 063
Ewa Koczwara • e.koczwara@nowiny.pl • 662 058 475

eprasa.pl b2007d186a

wiadałoby mu polskie „jak”. Przyjmując taką perspektywę, imię „Szemkel” należy więc przeistoczyć w następujące wyrażenie: „Twoje imię jest jak Bóg”. Niezależnie jednak od tego, jak rozstrzygniemy kwestię „k” w jej szczegółach, wolno nam skonstatować, że „Szemkel” to „Imię Boże”. „Imię Boże – podsumowuje Panas – czyli […] prawdziwa i pełna nazwa Stwórcy. Święte, wielkie i tajemnicze imię, którego pobożni Żydzi nigdy nie wymawiali, a jeśli pisali, to jedynie w formie spółgłoskowego tetragramu JHWH, imię objawione przez samego Boga Mojżeszowi na Synaju: Jestem, Który Jestem, Jahwe. I tak właśnie w wierszu Herberta nazywa się siódmy anioł. Jak Bóg”.

Przejdźmy do sprawy wtórej. O swoim siódmym aniele mówi Herbert w czytanym tu wierszu zupełnie inaczej niż o pozostałych sześciu jego towarzyszach. Owóż wyłącznie w odniesieniu do Szemkela podmiot liryczny używa czasownika „jest”, a co za tym idzie, tylko kiedy rzecze o Szemkelu, posługuje się konstrukcjami syntaktycznie pełnymi, a zatem zdaniami, podczas gdy w przypadku pozostałych istot duchowych konsekwentnie operuje równoważnikami zdań, to jest składnią eliptyczną, w której pomija się owo „jest”. Pięć razy występuje w naszym wierszu imię „Szemkel” i sześć razy stwierdza osoba mówiąca w utworze, jaki Szemkel jest albo jaki nie jest: „jest zupełnie inny”, „jest czarny i nerwowy”, „był wielokrotnie karany”, „nie jest taki jak inni”, „dlaczego nie jesteś doskonały”, „popadliby w herezję / gdyby wymalowali go / takim jak jest”. O innych zaś aniołach poeta mówi tylko w taki sposób: „Gabriel / złocisty / podpora tronu”, „Rafael / stroiciel chórów”, „Azrael / kierowca planet / geometra nieskończoności”. Jaki z tej filologicznej obserwacji płynie wniosek? Taki: Szemkel jest tym spośród aniołów, któremu właściwe jest najintensywniejsze istnienie; ze wszystkich aniołów on jeden istnieje najsilniej, ze wszystkich aniołów on jeden jest tym, który najbardziej jest. Tak uzmysławiamy sobie, że między Szemkelem a pozostałymi aniołami istnieje różnica ontologiczna: on nie jest taki jak oni, a oni nie są tacy jak on; innymi słowy różnicę tę można by wyrazić tak: podczas kiedy on jest, oni niesą albo są w jakieś tylko marnej, lichej mierze. I znów myśl nasza biegnie ku objawieniu się Boga Mojżeszowi na Synaju: „Jestem, Który Jestem”. Szemkel jest jak ten, który mówi o sobie: „Jestem, Który Jestem”. Jest Szemkel jak Bóg.

Szkoła uczenia się Boga

Za Władysławem Panasem objaśniwszy sobie dwie konstrukcyjne – gdyż powiedzieć o nich, że są filologiczne, to chyba jednak powiedzieć o nich za mało – osobliwości zajmującego nas tu wiersza Herbertowego, możemy, mniemam, przejść do interpretacji tegoż utworu, naturalnie, do jakieś tylko propozycji interpretacji tego utworu. Przyjmijmy, że opowiada on o rzeczywistości duchowej, którą stanowi zastęp anielski. O rzeczywistości tej, usiłując ją opisać, wypada nam powiedzieć nie tylko, że jest niecielesna, niematerialna, czyli duchowa, ale także, że jest doskonała, ponieważ tworzących ją aniołów jest siedem, a siedem to liczba w tradycji biblijnej symbolizująca całość, pełnię, a zatem doskonałość. Z tym, że doskonałość owej rzeczywistości anielskiej uobecnia się i objawia w wypadku sześciu tylko aniołów: Gabriela, Rafaela, Azraela, Michała, Azrafaela i Dedrael, całych złotych, dostojnych, wszechmądrych. Siódmy bowiem anioł, Szemkel, Bóg – tak, wszystko wskazuje na to, iż w Szemkelu widzieć trzeba Boga! – od nich odstaje, będąc ich przeciwieństwem: jest czarny, nerwowy, a jego głowę zdobi zniszczona, zużyta już aureola. Tamtych sześciu robi wszystko podług swojej doskonałości, stosownie do swojej wielkiej, wspaniałej godności: przede wszystkim odpowiedzialnie, pieczołowicie i kompetentnie zajmują się oni powierzonymi sobie dziedzinami. Ponadto zaś z całego tekstu zdaje się wynikać – odnotujmy, iż podmiot liryczny nie mówi o tym wprost, co może nie być bez znaczenia – że, jak to na aniołów przystają, parają się oni także, owszem, ratowaniem grzeszników, ale ratowaniem grzeszników legalnym, prowadzonym zgodnie z ustanowionymi regułami, w porządku, jaki w tym celu przewidziano. Tymczasem Szemkel-Bóg nie troszczy się o swoją doskonałość, ba, ma ją za nic: gorliwie, niezmordowanie i niestrudzenie, uwijając się, w wiecznym pośpiechu wbrew zasadom wyciąga grzeszników z otchłani i przemyca ich do nieba. Za to, co czyni, wiele razy był już dotychczas ganiony i karany, lecz nie przejął się on wcale i nie zamierza się on wcale przejmować tymi przyganami i karami, nic owe nagany i kary nie zdołały i nic nie zdołają w nim i w podejmowanej przezeń aktywności zmienić. Wie on wszak, jakie jest jego zadanie, jakie jest jego posłannictwo, i to swoje zadanie i posłannictwo wiernie, arcywiernie spełnia, bo kocha je spełniać. I jeszcze – co zakrawa na absurd – tamci anieli, wyzłoceni i prześwietni, żywią przekonanie, że to oni, doskonali, udzielają jemu, Szemkelowi-Bogu, niedoskonałemu, łaski, zezwalając być mu w znakomitej swojej drużynie, bo tak w istocie, sądzą, biedni, by sprawiedliwości stało się zadość, za swoje sprawowanie winien on z ich teamu zostać wykluczonym. Prawda zaś jest dokładnie odwrotna: to on, Szemkel-Bóg, niedoskonały, a w tej swojej niedoskonałości o całe lata świetlne doskonalszy jednak w gruncie rzeczy od doskonałości, im, doskonałym, którzy jednak okazują się nie tak znów doskonali, wyświadcza łaskę, znosząc ich niedoskonałą doskonałość, pozwalając im przebywać w swoim doskonale niedoskonałym towarzystwie.

Wiersz Herberta, uważam, stanowi zakamuflowaną co prawda, ale zadziwiającą, wprawiającą w olśniewający zachwyt, gdy się już ją rozkoduje i dobrze zrozumie, pochwałę Boga i Bożego miłosierdzia. Uświadamia on – może dlatego, iż w bardzo konkretny sposób portretuje Boga, iż przedkłada nam jego, Boga, sugestywny, zapadający w pamięć obraz – na nowo, z jakąś niesamowitą siłą, jakże mocno Bóg kocha ludzi, grzeszników i jak wielce o nich, o zdobycie ich dla siebie na wieczność się stara. Nie, nie brzydzi się grzesznikami, nie gardzi nimi, w jakimkolwiek stopniu nie są mu oni niemili; co więcej, odczuwa z nimi wspólnotę, jest im podobny, jest całym sobą z nimi związany. Bez reszty pochłania go jego misja, zapamiętale oddaje się wypełnianiu swojego przeznaczenia: w tę i we w tę, z dołu do góry i z góry do dołu, biega pośpiesznie, nosząc na ramionach swoje ukochane, grzeszne łupy. Czyż taki Bóg nie fascynuje? Czyż taki Bóg nie przyprawia o szybsze bicie serca?

Zarazem utwór Herberta stawia pytanie – ważne, doniosłe pytanie – o nasz obraz Boga, o nasze wyobrażenie Bożej doskonałości. Czy nasza koncepcja Bożej doskonałości nie zafałszowuje, nie wykrzywia aby naszego obrazu Boga? Acz nie dość to jeszcze powiedziane: trzeba by tu bowiem spytać dosadniej. Mianowicie: czyż wizerunek Boga, jaki w sobie pielęgnujemy, jaki mamy odciśnięty w naszej duszy, nie jest w swej naturze zdeformowany, czyż nie jest on w swoich podstawach zniekształcony, wykoślawiony doszczętnie, tak, że do Boga samego przystaje on, jeśli w ogóle, w niewielkim tylko stopniu? I dalej: czy nie jesteśmy czasem więźniami naszej wizji doskonałego Boga? Czy ta nasza wizja Boga doskonałego nie utrudnia nam czasem z Bogiem obcowania i kontaktu? I czy prócz tego nie komplikuje nam ona relacji z bliźnimi, z naszymi siostrami i braćmi – ludźmi? Wróćmy, mili Państwo, do tytułu niniejszego felietonu. Coś mi się zdaje, że mógłby on być piękną modlitwą, krótką a głęboką, mógłby stanowić on dla nas szkołę uczenia się Boga, miejsce pojmowania prawdy, miejsce wdrażania się w prawdę o Bogu: dlaczego, Boże, nie jesteś doskonały?…

Maria Herman w swoim raciborskim mieszkaniu

List do redakcji.

Serdeczne wspomnienie o Marii Herman

13 stycznia 2021 r. została pochowana na cmentarzu w Wodzisławiu Maria Herman, która 7 stycznia zmarła na covid w raciborskim szpitalu. Sama wybrała to miejsce wcześniej, ponieważ tu są pochowani jej rodzice – Maria i Alfred Hermanowie, którzy osiedlili się w Wodzisławiu w latach 50. ubiegłego wieku z małą wówczas Marysią. Ojciec był wicedyrektorem liceum, matka uczyła geografii w szkole podstawowej. Z pewnością wielu mieszkańców pamięta tę rodzinę – prócz Marii było jeszcze dwoje młodszych dzieci: Jolanta i Tadeusz. Maria tu ukończyła szkołę podstawową i liceum a w 1961 r. zaczęła studia na filologii polskiej w WSP Opole. Po uzyskaniu dyplomu pracowała przez rok w macierzystym liceum a potem przeniosła się do Raciborza, gdzie mieszkała do śmierci. Wśród uczniów uchodziła za bardzo dobrą nauczycielkę i serdeczną wychowawczynię, była uosobieniem intelektu i rozległej wiedzy z dziedziny literatury i sztuki. Należała do osób zaangażowanych społecznie i politycznie. Równocześnie łatwo nawiązywała przyjaźnie i je podtrzymywała. Nasza przyjaźń zaczęła się na studiach i przetrwała 57 lat. Tworzyłyśmy grupkę 6-osobową, która z czasem zmniejszyła się do czworoboku: Maria Herman, czyli dla nas Mania, Danusia, Jagusia i ja – Jaga.Mimo, że los rozrzucił nas po Polsce, spotykałyśmy się przynajmniej raz w roku w swoich domach lub zwiedzając różne miasta. Pisałyśmy do siebie listy i rozmawiałyśmy telefonicznie, wspierając się w trudnych chwilach i służąc pomocą. Uczestniczyłyśmy w możliwy sposób w życiu każdej z nas. Mania – nasza najserdeczniejsza przyjaciółka, siostra, której nie miałyśmy w swoich rodzinach, walczyła przez miesiąc o życie a my trwałyśmy przy niej jedynie przez telefon, otaczając ją dobrymi myślami i modlitwami. Przegrała tę walkę i w tym momencie odpadło jedno ramię z naszego czworoboku. Maniu, będzie nam Ciebie brakowało do końca życia.

Jadwiga Niwińska-Miś

eprasa.pl b2007d186a

Ruiny mostu Grzegorzowice – Ciechowice i pałac w Strzybniku wpisane do rejestru zabytków

Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Katowicach (WUOZ) poinformował o kolejnych obiektach z terenu powiatu raciborskiego wpisanych do rejestru zabytków. To podstawowa, a jednocześnie najstarsza forma ochrony zabytków.

Ruiny mostu Grzegorzowice – Ciechowice...

W drugiej połowie 2020 roku, choć informację WUOZ upublicznił pod koniec stycznia 2021 r., do rejestru zabytków wpisano przyczółki mostowe oraz relikty mostu nad rzeką Odrą, w miejscowościach Grzegorzowice (gm. Rudnik) i Ciechowice (gm. Nędza). To efekt zabiegów członków fundacji Gniazdo (a wcześniej koła terenowego „Pro Fortalicium"), którzy w imieniu gminy dążą, aby to miejsce stało się atrakcją turystyczną.

Zakres wpisu do rejestru zabytków objął: przyczółek mostowy (po wschodniej stronie rzeki Odry) wraz z metalowym szlabanem fortecznym, po obrysie murów przyczółku. Zachowany wolnostojący filar przęsła po zachodniej stronie rzeki Odry, wraz z otoczeniem, terenem w odległości 5 metrów od obrysu filara. A także przyczółek mostowy (po zachodniej stronie rzeki Odry) wraz z dwoma zachowanymi przęsłami, wraz z otoczeniem wyznaczonym: od strony północnej i południowej wyznaczony linią biegnącą równolegle w odległości 5 metrów od obrysu przęseł, w kierunku wschodnim – aż do zachowanego wolnostojącego filara przęsła; w linii biegnącej równolegle w odległości 5 metrów od północnej i zachodniej linii obrysu przyczółku; od strony południowej: od punktu styku ww. linii z linią będącą granicą działek ewid. nr 953 i 955, następnie tą granicą w kierunku wschodnim, aż do linii biegnącej równolegle w odległości 5 metrów od obrysu przęseł po ich południowej stronie.

Jak przypominają w WUOZ w Katowicach, Ciechowice należały niegdyś do parafii łubowickiej, znajdującej się po drugiej stronie rzeki Odry. Ponadto znaczna większość mieszkańców miała tam swoje rodziny, a rolnicy grunty uprawne. Konieczna była możliwość szybkiego przemieszczania się na drugi brzeg rzeki. Uruchomiono więc prom przewoźniczy przez rzekę Odrę. Tego rodzaju ruch przewozowy był bardzo często nadzwyczaj utrudniony, a także niebezpieczny, np. ze względu na nurt i poziom wody w rzece. Mieszkańcy ponosili liczne i znaczne szkody materialne, a także szkody w ludziach. W latach 80. XIX w. podjęto więc decyzję o połączeniu Ciechowic i Grzegorzowic mostem. Pierwszy most na rzece Odrze zbudowano pod koniec XIX w. Posiadał drewnianą konstrukcję, liczącą 173 m długości, ponad 8 m szerokości i opierał się na 10 drewnianych filarach. Koszt jego budowy wyniósł ok. 110 tys. marek niemieckich. Prace nad nim trwały czternaście miesięcy, a głównym budowniczym był Franz Segeth z Lubomi. Oficjalne otwarcie mostu nastąpiło 16 września 1885 r., a w uroczystości tej brali udział m.in. książę raciborski z rodziną, budowniczowie, architekt, radny Polko oraz tajni radcy prawni z firm Salchow i Dome, a także sołtysi i radni z okolicznych wsi. Obiekt został spalony 14 maja 1921 r., podczas działań powstańczych w III powstaniu śląskim. Nową przeprawę mostową w jego miejscu zbudowano w latach 1922 – 1924. Był to betonowy most, składający się z siedmiu łukowych przęseł (cztery na lewym i dwa na prawym brzegu rzeki Odry). Betonowy most został wysadzony 29 stycznia 1945 r. Wycofujące się wojska niemieckie podłożyły ładunki wybuchowe, które odpalono, gdy na most wjechały czołgi Armii Czerwonej. Zniszczono główne przęsło mostu, natomiast w latach 50. XX w., z rzekomych względów bezpieczeństwa, wysadzono kolejne cztery. Po II wojnie światowej mostu nie odbudowano; w bezpośrednim sąsiedztwie pozostałości mostu uruchomiono przeprawę promową.

Ruiny mostu Grzegorzowice – Ciechowice

FOT. WUOZ W KATOWICACH (2)

Budynek dawnej kuźni w Strzybniku

... i pałac w Strzybniku

Drugim obiektem wpisanym przez Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Katowicach do rejestru zabytków jest zespół pałacowo-parkowy w Strzybniku (gm. Rudnik) – położony w rejonie ul. Długiej, ul. Parkowej i ul. Zamkowej. W skład terenu wchodzą: ruiny dawnego pałacu, mauzoleum, budynek dawnej kuźni i park przypałacowy.

W WUOZ w Katowicach przypominają: Strzybnik to wieś wzmiankowana od ok. 1300 r. jako Strebrnikop, początkowo stanowiąca własność książąt raciborskich, a później w rękach licznych rodów szlacheckich: Reiswitzów, Oppersdorffów, Adlersfeldów, Klochów. Pod koniec XVIII w. właścicielami Strzybnika (wówczas Silberkopf) była rodzina Drechslerów, która wzniosła we wsi pierwszy pałac. W pierwotnej formie budowla pałacu powstała w 1792 r., dzięki funduszom zapisanym na ten cel w testamencie Jadwigi Zofii Drechsler z domu Kloch. Obecny budynek pałacu, pozostający dziś w ruinie, to późnoklasycystyczna budowla z połowy XIX w. i jest dziełem majora von Eickstadt, który nabył majątek w Strzybniku w 1831 r. za sumę 48000 talarów. Około 1919 r. do pałacu dostawiono przybudówkę kąpielową. W rękach Eickstadtów posiadłość pozostawała do czasów II wojny światowej. Pałac przetrwał okres wojny bez zniszczeń i przejęty został wraz z resztą zespołu pałacowego przez Skarb Państwa Polskiego. Do 1993 r. całość pozostawała w użytkowaniu Państwowego Gospodarstwa Rolnego; zabudowania były użytkowane i prezentowały dobry stan zachowania. Po 1993 r. obiekty opustoszały i zostały błyskawicznie zdewastowane, a pałac doprowadzono do ruiny. Od 1999 r. pałac pozostaje własnością prywatną, wraz z całą działką ewidencyjną nr 122/21, obr. Strzybnik.

Obiekt do rejestru wpisano 30 grudnia.

(WUOZ, oprac. mad)

W Krzanowicach i Pietrowicach będą szukać reliktów przeszłości

Prace badawcze będą prowadzone na obszarze pól uprawnych w ramach archeologicznego projektu poświęconego zagadnieniu zasiedlenia Górnego Śląska przez łowców i zbieraczy w paleolicie.

Od marca do grudnia 2021 r. z przerwą od połowy kwietnia do września na obszarze pól uprawnych gmin Krzanowice i Pietrowice Wielkie Uniwersytet Wrocławski będzie prowadził prace badawcze w ramach archeologicznego projektu poświęconego zagadnieniu obecności śladów środkowego i górnego paleolitu na obszarze Górnego Śląska.

– Prowadzący badania zapewniają, iż prace będą prowadzone w terminach niekolidujących z pracami rolnymi i prawidłową wegetacją roślin. Prace polegają na lokalizacji miejsc występowania wyrobów kamiennych. Nie mają charakteru inwazyjnego. Poszukiwaniami objęte zostaną jedynie wyższe partie dolin – przekazuje Instytut Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego.

Przypomnijmy, ostatnie badania przeprowadzone na terenie gminy Pietrowice Wielkie, a konkretnie sołectwa Samborowice doprowadziły do ciekawych odkryć. Na osadzie celtyckiej, datowanej na przełom III i II w. przed Chrystusem, archeolodzy odkryli piec do wypału ceramiki ze świetnie zachowanym rusztem. Natrafiono także na dwa pochówki ludności kultury malickiej, która zamieszkiwała te tereny około 6,8 tys. lat temu, czyli mniej więcej 4,5 tys. lat przed przybyciem Celtów na Górny Śląsk. Więcej na ten temat pisaliśmy w artykule dostępnym w naszym portalu, pod adresem www.nowiny.pl/171992.

(mad)

eprasa.pl b2007d186a

Pracownicy Rafako proszą Andrzeja Dudę i Jarosława Kaczyńskiego o pomoc w ratowaniu firmy. „Boimy się obojętności”

Ponad 300 pracowników Rafako podpisało się pod listami skierowanymi do Prezydenta RP Andrzeja Dudy oraz prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. Proszą o pomoc w ratowaniu zakładu, który zatrudnia obecnie 1000 osób.

– To naszym dziełem jest większość bloków energetycznych w Polsce, to nasz zakład dostosowuje dziś stare bloki do nowych kryteriów ochrony środowiska, to my wybudowaliśmy nowoczesny blok 910 MW dla Elektrowni w Jaworznie – czytamy w liście pracowników Rafako.

Przedsiębiorstwo, które przez dziesięciolecia budowało polskie elektrownie, zagrożone jest upadłością. Szansą na wyjście z trudnej sytuacji jest uprawomocnienie układu z wierzycielami spółki, jednak powodzenie tego układu zależy m.in. od postawy spółek Skarbu Państwa, których część, m.in. Gaz-System S.A., działała ostatnio wbrew interesom Rafako, najpierw głosując przeciwko układowi, a następnie wypowiadając dwie umowy (jedna z nich była w końcowej fazie realizacji).

Autorzy listów wskazują, że przyszłość firmy z Raciborza, a więc miasta, w którym Zjednoczona Prawica wygrała ostatnie wybory, stoi pod wielkim znakiem zapytania. – Nietrafione decyzje dawnego większościowego akcjonariusza, spółki PBG S.A., sprawiły, że nasza firma ma dziś olbrzymie problemy finansowe, na które nakładają się niestety działania niektórych spółek Skarbu Państwa oraz brak reakcji na prośby o pomoc ze strony państwowych agencji, ARP i PFR – naszego akcjonariusza! – podnoszą pracownicy.

Rafakowcy pytają, czy Polskę stać na bankructwo dużej, krajowej firmy, która potrafi budować elektrownie oraz instalacje ochrony środowiska. – Czy Polska będzie bezpieczna, jeśli będą jej energetyczne bezpieczeństwo wnosić tylko firmy z Niemiec, Austrii czy Japonii a nie polska firma? – pytają prezydenta Dudę i premiera Kaczyńskiego.

> **Mamy nadzieję, że nie pozostanie Panu obojętnym los ponad tysiąca Pracowników Rafako i ich rodzin oraz los setek podwykonawców, którzy z nami współpracują, bo za nimi też stoją losy tysięcy polskich rodzin. To są Pana wyborcy, którzy dziś liczą na Pana pomoc** – pracownicy Rafako do prezydenta Andrzeja Dudy

Pracownicy Rafako zwracają też uwagę, że dotychczas nie otrzymali odpowiedzi na list skierowany do premiera Mateusza Morawieckiego. Dotychczas odpowiedzi na zapytanie skierowane do Ministerstwa Aktywów Państwowych nie otrzymała również senator Ewa Gawęda.

– Mamy nadzieję, że nie pozostanie Panu obojętnym los ponad tysiąca Pracowników Rafako i ich rodzin oraz los setek podwykonawców, którzy z nami współpracują, bo za nimi też stoją losy tysięcy polskich rodzin. To są Pana wyborcy, którzy dziś liczą na Pana pomoc – piszą pracownicy Rafako do Prezydenta RP Andrzeja Dudy.

– Wiemy, że jest Pan Człowiekiem, dla którego etos pracy ma ogromne znaczenie. My też pracować chcemy i pracy się nie boimy. Boimy się jednak obojętności na nasz los i dlatego prosimy o zainteresowanie i pomoc, bo tylko szybkie decyzje mogą jeszcze uratować naszą firmę Rafako S.A. – tymi słowami kończy się z kolei list skierowany do prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. **(żet)**

Polowy zaprosił raciborzan na pączki

Dariusz Polowy jest fanem tłustego czwartku. Na zdjęciu podczas częstowania raciborzan pączkami (11.02.2021 r.)

Pączek z różanym nadzieniem udekorowany logo Miasta Racibórz – na taki poczęstunek mógł liczyć każdy chętny, który w czwartkowe popołudnie 11 lutego zawitał na raciborski rynek. Słodkościami częstował prezydent Dariusz Polowy.

– Rozumiem, że to prywatna inicjatywa Polowego i za pączki „bulnie” z własnej kieszeni – napisał internauta w komentarzu do krótkiego artykułu zapowiadającego prezydencki poczęstunek. Inny czytelnik Nowin spytał wprost: skąd pieniądze?

Powtórzyliśmy to pytanie Dariuszowi Polowemu. – Z racji tego, że zawsze celebruję tłusty czwartek, a wydatki na promocję zostały obcięte (przez Radę Miasta Racibórz, w której D. Polowy nie ma większości – red.), postanowiłem zapłacić za pączki z własnej kieszeni – odpowiedział prezydent Raciborza.

W dzieleniu pączkami oraz zapraszaniu raciborzan do poczęstunku prezydenta Polowego wspomagali pracownicy Urzędu Miasta: naczelnik wydziału promocji, kultury, turystyki i sportu Karolina Kunicka, rzeczniczka prasowa Lucyna Siwek oraz podinspektor ds. informacji Rafał Krzyżok. **(żet)**

Straszydło z Raciborza przyciąga kolejnych eksploratorów:

Trudno znaleźć w Polsce podobny szpital

Mieszkaniec naszego regionu, Paweł Broża z Czyżowic, jest pod wielkim wrażeniem opuszczonego szpitala przy ul. Bema w Raciborzu. W rozmowie z Nowinami opowiada o tym jak eksploracja stała się jego pasją.

Paweł Broża na co dzień pracuje w kopalni, ale w czasie wolnym zajmuje się eksploracją opuszczonych miejsc. W rozmowie z Nowinami przyznaje, że choć na poważnie zajął się tym rok temu, to zainteresowanie eksploracją przejawiał już jako dziecko.

– Pamiętam, jak w wieku 13 lat wykonałem moje pierwsze zdjęcie, jeszcze czarno-białym aparatem. To było zdjęcie nieczynnego domku letniskowego. Niektórzy zastanawiali się, dlaczego fotografuję coś brzydkiego, ale dla mnie to było coś innego, ciekawego – wspomina czyżowianian.

Eksplorator przyznaje, że dotychczas największe wrażenie wywarł na nim dawny szpital w Raciborzu. – Mogę szczerze powiedzieć, że trudno znaleźć w Polsce podobny szpital. Pamiętam uczucie towarzyszące mi, gdy wchodziłem do jednego z pomieszczeń. Zastałem tam łuki w stylu neogotyckim, z sufitu zwisała stara lampa szpitalna – mówi.

Czyżowianin z zainteresowaniem wspomina również pewien opuszczony dom w Radlinie. – Wchodząc do niego z kolegą nie spodziewaliśmy się niczego specjalnego. Ale gdy weszliśmy do salonu, naszym oczom ukazały się ogromne sofy i sprzęt grający... oplecione pajęczynami. Niestety, dom został już zburzony. Pozostały tylko zdjęcia i film na moim kanale (Urbex Forgotten by Time w serwisie You Tube – red.), na który serdecznie zapraszam – dodaje P. Broża.

Na koniec dwa słowa wyjaśnienia co do tytułu artykułu. „Straszydło” odnosi się do stanu budynku przy ul. Bema w Raciborzu, który od kilkunastu lat popada w ruinę, nie zaś do jego walorów architektonicznych – te bronią się same, nawet w tak opłakanych okolicznościach. **(żet)**

Paweł Broża przed dawnym szpitalem przy ul. Bema w Raciborzu

FOT. PAWEŁ BROŻA

Zdjęcie nieistniejacego już domu w Radlinie, które jak w soczewce pokazuje piękno eksploracji

Eko-Okna przekazały potrzebującym ponad pół tysiąca komputerów

– Nie było żadnego klucza. Kto potrzebował, mógł się do nas zgłosić – mówi dyrektor operacyjny Eko-Okien Adam Wajda w filmie promującym akcję.

Na pomysł przekazania używanych i nowych komputerów instytucjom oraz osobom potrzebującym z naszego regionu wpadł właściciel przedsiębiorstwa Mateusz Kłosek.

– W dobie pandemii chcieliśmy przekazać sprzęt, który wesprze dzieci i nauczycieli w procesie zdalnego nauczania – informuje Paulina Wycisk, specjalista ds. public relations w firmie Eko-Okna.

Adam Sosna, specjalista ds. IT przyznaje, że największym wyzwaniem dla działu, w którym pracuje, było przygotowanie komputerów dla nowych użytkowników. Trzeba było wyczyścić zgromadzone w nich dane, skonfigurować na nowo sprzęt oraz zainstalować niezbędne oprogramowanie. Wszystko to wiązało się z miesiącami nadplanowej pracy, ale było warto. – Nawet informatykom zdarza się zrobić coś fajnego – komentuje A. Sosna.

Do 10 lutego Eko-Okna przekazały szkołom, placówkom opiekuńczo-wychowawczym oraz osobom indywidualnym 518 laptopów i komputerów stacjonarnych. – Komputery zostały przekazane szkołom podstawowym oraz średnim, głównie w powiecie raciborskim oraz głubczyckim – dodaje Paulina Wycisk. **(żet)**

eprasa.pl b2007d186a

ZMIANY W KRZANOWICACH

Drastyczna podwyżka opłat za śmieci, nieruchomości niezamieszkałe z systemu wykluczone

Krzanowiccy radni uchwalili nowe stawki za śmieci, które będą obowiązywały od marca. Zmiany jednak mocno obciążą domowe budżety, choć można koszty częściowo zmniejszyć, decydując się na kompostowanie bioodpadów. W samorządzie zdecydowano się również na częściowe wykluczenie z systemu nieruchomości niezamieszkałych, czyli m.in. sklepów i firm, które miały pogłębiać problem ze wzrostem kosztów systemu gospodarowania odpadami.

Przypomnijmy, po pierwszym przetargu ogłoszonym przez gminę, zdecydowano się na jego unieważnienie. Powód? Oferent, czyli Remondis – firma, która od lat obsługuje gminę, zdaniem urzędników zażądała za dużo. Oferta opiewała na kwotę prawie 1 mln 924 tys. złotych. Gmina natomiast planowała przeznaczyć nieco ponad 1 mln 605 tys. złotych. Różnica wynosiła prawie 320 tys. złotych, którą finalnie odczuliby mieszkańcy w swoich domowych budżetach. Przepisy prawa pozwalają na czas rozpisania nowego przetargu i wyłonienia oferenta, zlecenie usługi firmie, która do tej pory je świadczyła. I w ten sposób do lutego nadal usługi wypełnia Remondis w stawkach uchwalonych przed rokiem.

Radni, mimo, że jeszcze oferenta nie wyłoniono po drugim przetargu, zdecydowali się na ustalenie stawek, które będą obowiązywały od marca. Te, jak tłumaczy burmistrz Andrzej Strzedulla, urząd zaproponował po analizie cenowej po pierwszym przetargu. Choć w tle pojawia się możliwość, że jeśli oferta wyłoniona w przetargu będzie przekraczała oszacowane przez urzędników koszty, to i tak może dojść do podniesienia stawek za śmieci.

Spora podwyżka

Według uchwały, na ostatniej sesji rady miejskiej kwota za odbiór śmieci, podobnie jak do tej pory, uzależniona jest od liczby osób zamieszkujących daną posesję. I tak od marca za odpady komunalne mieszkaniec zapłaci 34,00 zł złotych (było 27 zł), to w przypadku, gdy nieruchomość zamieszkuje sam. W momencie gdy zamieszkuje ich dwóch cena na osobę wyniesie 33,50 zł (26,50 zł), trzech 32,50 zł (25,50 zł), czterech 31,50 zł (24,50 zł) i pięciu lub więcej mieszkańców 30,50 zł (23,50 zł).

Ustalono również stawki opłaty podwyższonej, jeżeli właściciel nieruchomości nie wypełnia obowiązku zbierania odpadów komunalnych w sposób selektywny. To trzykrotność opłaty w zależności od liczby osób zamieszkujących daną posesję. Dla przykładu: 102 zł miesięcznie będzie uiszczał mieszkaniec, w sytuacji, kiedy nieruchomość zamieszkuje sam.

O ponad 100 zł mniej wpływu

Urząd po pierwszym przetargu zdecydował się (co poparli uchwałą radni) na zmodyfikowanie systemu gospodarki odpadami, w dużej mierze wyłączając z niego nieruchomości niezamieszkałe. Powodem, jak tłumaczy burmistrz Andrzej Strzedulla, jest sytuacja, że po zmianach ustawowych maksymalna stawka za pojemnik dla właścicieli nieruchomości niezamieszkałych nie pokrywa rzeczywistych kosztów odbioru odpadów z tych nieruchomości. – Te limity są o wiele niższe, niż te stawki, które na terenie gminy Krzanowice obowiązywały. Dla porównania, w 2020 roku od właścicieli wszystkich nieruchomości niezamieszkałych kwota, która rocznie wpłynęła do budżetu gminy to prawie 150 tys. złotych. A po nowych stawkach – od 1 stycznia, ta kwota, jeśliby wszyscy opłaty wnieśli, wynosiłaby 48 tys. zł, a ilość odpadów by się nie zmniejszyła – wylicza burmistrz. W konsekwencji różnicę pokrywaliby inni płatnicy systemu, czyli mieszkańcy gminy.

W efekcie po tych zmianach, oprócz posesji zamieszkałych, gmina będzie odbierała również śmieci tam, gdzie prowadzone są takie działalności jak: oświatowa, przeciwpożarowa, administracji publicznej, kulturalna, opiekuńczo-lecznicza oraz cmentarze. Wyłączone zostały natomiast wszystkie inne nieruchomości niezamieszkałe, m.in. firmy i sklepy.

4 zł ulgi

Drugą zmianą wprowadzoną przez urząd, jest ulga dla osób kompostujących bioodpady stanowiące odpady komunalne w kompostowniku przydomowym. To 4 złote miesięcznie od każdego mieszkańca nieruchomości. Burmistrz Strzedulla widzi w tym działaniu nadzieję, że finalnie w gospodarce odpadami będzie mniej śmieci.

Jeśli więc mieszkańcy zdecydują się na kompostowanie bioodpadów, to odczują 3-złotową podwyżkę (za jedną osobę w gospodarstwie) w porównaniu do zeszłorocznej stawki. Jeśli zaś nie skorzystają z tego wariantu, podwyżka będzie wynosiła 7 złotych.

Bioodpady w rowie?

Jan Długosz, przewodniczący rady miejskiej zapytał burmistrza, czy w urzędzie brana jest pod uwagę sytuacja, że wraz z wprowadzeniem ulgi, bioodpady będą lądowały w przydrożnych rowach. W efekcie część mieszkańców będzie korzystała z ulgi, a problem odpadów będzie narastał. Burmistrz Strzedulla odpowiadał, że aby można było skorzystać z ulgi, należy posiadać kompostownik. W ocenie włodarza spora część mieszkańców już je posiada, a dodatkowa ulga będzie motywowała do korzystania z rozwiązania wprowadzonego przez gminę.

Na dopytanie przez radnego Andrzeja Woźniaka, w jakiej formie urzędnicy będą sprawdzać, czy ktoś posiada kompostownik, burmistrz wyjaśniał, że obecnie mieszkańcy są wyposażeni m.in. w kubły na bioodpady. W konsekwencji, jeśli mieszkaniec zdecyduje się na ulgę, kubeł mieszkańcowi zostanie zabrany*.

Stawka podwyższona

Jan Długosz wyraził podczas obrad nadzieję, że w przyszłym roku stawka za śmieci ulegnie zmniejszeniu. Burmistrz Andrzej Strzedulla przypominał z kolei, że od stycznia zmienił się sposób rozliczania odpadów, co wynika z ustawy. Do zeszłego roku gminy płaciły ryczałtową, stałą stawkę miesięczną. Od początku 2021 r. obowiązuje już stawka za faktyczną ilość wywiezionych odpadów. Więc czym mniej odpadów firma wywożąca śmieci będzie zabierała, tym gmina za śmieci będzie płaciła mniej, co w efekcie przełoży się na stawkę uiszczaną przez mieszkańców. Jeśli zaś okaże się, że śmieci jest więcej, stawka może wzrosnąć. W tym miejscu należy przypomnieć, że system gospodarowania odpadami powinien się samofinansować. Oznacza to, że gmina nie może na gospodarce śmieciowej zarabiać, ani do niej dokładać.

W międzyczasie trwają kontrole jak mieszkańcy segregują odpady. Głównie chodzi o selekcjonowanie żużlu i popiołu. – Należy przestrzegać, aby popiołów i żużli nie łączyć ze zmieszanymi odpadami – przestrzegał włodarz, argumentując, że brak selekcjonowania tych odpadów znacznie podraża system. Wskazał, że jeżeli mieszkaniec nie będzie respektował przepisów, zostanie ukarany stawką podwyższoną. Najpierw jednak pracownikom firmy odbierającej odpady nakazano spoglądać do kubłów, czy śmieci są dobrze segregowane. I po pierwszej takiej kontroli, część kubłów nie została już odebrana od mieszkańców. W efekcie śmieci trzeba było ponownie posegregować, co leżało w gestii zamieszkujących daną posesję.

Miało być taniej...

Jan Długosz przypominał, że w chwili, kiedy rozpoczęto segregować popiół, pojawiła się nadzieja, że z czasem opłaty będą niższe, bo ceny uzyskane po przetargu będą atrakcyjniejsze. Okazało się jednak, że system podrożał o około 300 – 400 tys. złotych. Andrzej Strzedulla wyjaśniał, że gmina nigdy nie wie, jaką oferenci złożą ofertę. Nadmienił, że należy dążyć, do tego, aby produkować jak najmniej odpadów. Dalej włodarz porównał frakcje odpadów produkowanych w gminie Krzanowice oraz miejscowościach sąsiednich. I jak wskazał, ilość popiołów produkowanych na mieszkańca jest znacznie mniejsza, aniżeli w gminach, które posiadają sieć gazową.

Zaskarżyć oferenta?

Przewodniczący Długosz pytał również radcę prawego Aleksandra Żukowskiego, czy gmina może zaskarżyć kwotę, jaką oferent zażyczył sobie w przetargu. – Nie – odparł mecenas Żukowski. Wyjaśnił, że to nie jest problem, tylko i wyłącznie gminy Krzanowice, ale całej Polski. Wskazał, że wpływ na to mają koszty pracy, które są coraz droższe oraz opłaty związane z lokowaniem odpadów na regionalnych instalacjach przetwarzania odpadów komunalnych idą w górę. Zdaniem mecenasa kroki, które podejmuje gmina: modyfikując system oraz zachęcając do korzystania mieszkańców z kompostowników, służą ograniczenia tempa wzrostu. – Należy się jednak przygotować na to, że to drożało, drożeje i będzie drożeć – powiedział. Zauważył, że atrakcyjniejsze ceny mają te gminy, które same regulują gospodarkę odpadami. Taką możliwość daje prawo, które obowiązuje od 2017 r. i tzw. zamówienia in house (wewnętrzne). Przykładem może być więc Kuźnia Raciborska, gdzie tym zadaniem zajmuje się Gminne Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji. Tam mieszkańcy za śmieci obecnie płacą 23,50 zł.

Kontrole trwają

W samorządzie dostrzegają problem z osobami, które nie są zgłoszone do systemu, a produkują śmieci. Kilkadziesiąt wezwań do korekty deklaracji, zostało już wysłanych do mieszkańców. Przypomnijmy, w gminie zameldowanych jest 5 tys. 700 mieszkańców, a zadeklarowanych do odpadów nieco ponad 4 tys. 300. Różnica wynosi więc około 1400 mieszkańców, którzy nie płacą za śmieci. – Mieszkańcy muszą mieć świadomość, że jeżeli zostanie ustalone, że ktoś zamieszkiwał (posesję – przyp. red.), a nie złożył deklaracji, to zostanie obciążony opłatą za cały okres zamieszkiwania tej osoby – przestrzegał podczas obrad burmistrz Andrzej Strzedulla.

Dawid Machecki

** To pojemnik brązowy, który w okresie letnim wykorzystywany jest na bioodpady. Zimą, już na popiół – więc na ten czas kubeł mieszkańcom ma zostać oddany.*

eprasa.pl b2007d186a

Po raz trzeci nagrodzą przedsiębiorców

Rozpoczęto przygotowania do III edycji Fial Gminy Rudnik. Z powodu pandemii koronawirusa tegoroczna edycja będzie różniła się od poprzednich.

Już zeszłoroczna odsłona była trudna do przeprowadzenia. Panosząca się pandemia, a wraz z nią rządowe obostrzenia, spowodowały, że zorganizowanie gali w zaplanowanym dla niej terminie, było niemożliwe. Wraz z poluzowaniem obostrzeń, urzędnicy zdecydowali się na organizację wydarzenia, podczas którego po raz drugi w historii samorządu wręczono nagrody.

Do lutego

Zgłoszenia do tegorocznej odsłony przyjmowane są do 26 lutego. Do tego czasu zainteresowane osoby poprzez wypełnienie wniosku (znajduje się na stronie internetowej gminy) mogą zgłaszać w sekretariacie kandydatów w siedmiu kategoriach. – W marcu konkurs zostanie rozstrzygnięty, a wręczenie statuetek nastąpi, jak tylko będzie to możliwe w dobie pandemii. Zwycięzcy otrzymają specjalną statuetkę oraz dyplom. Laureaci będą mieli również prawo używania we wszelkich materiałach firmowych i reklamowych otrzymanego tytułu oraz logo gminy przez najbliższy rok – wyjaśniają urzędnicy.

Jakie kategorie?

Pierwszą kategorią, w której zostaną przyznane nagrody, jest „Fiala Przedsiębiorczości". Uhonorowane zostaną najlepsze przedsiębiorstwa w swoich branżach. Kategoria ma na celu doceniać oraz wyróżniać te podmioty, które mogą być inspiracją dla innych. Kategoria została podzielona na cztery podkategorie: innowator roku, biznes, biznes rodzinny oraz aktywny NGO.

Drugą kategorią jest „Żelazny kłos Gminy Rudnik". To nagroda, która ma na celu wyróżnienie rolników najlepiej gospodarujących. Ma również podkreślić rangę, jaką rolnictwo odgrywa w gospodarce gminy. W tym przypadku są dwie podkategorie: produkcja roślinna i zwierzęca oraz działy specjalne produkcji rolnej i przetwórstwa. Nagroda zostanie jednak przyznana w jednej z nich.

„Dębowy laur Gminy Rudnik" – to trzecia kategoria. Nagroda dedykowana jest podmiotom oraz osobom, których zaangażowanie i wkład pracy w prowadzoną działalność przyczyniły się do rozwoju przedsiębiorczości w gminie Rudnik. To również nagroda jubileuszowa przyznawana tym, którzy od ponad 20 lat dzięki odpowiednim doświadczeniom kreują postawy przedsiębiorcze oraz prowadzą aktywną działalność społeczną.

Przyznany zostanie także tytuł „Ambasadora Przedsiębiorczości". Trafi do osoby, która promuje gminę na zewnątrz podczas targów, wystaw, spotkań w kraju i za granicą; potwierdza rzetelność i profesjonalizm działań; pomaga w pozyskiwaniu nowych kontrahentów, inwestorów; świadczy o innowacyjności w zarządzaniu oraz potwierdza wysoką jakość oferowanych towarów i usług.

(oprac. mad)

Pechowy jubileusz. Eko-Wystawa pod znakiem zapytania

Andrzej Wawrzynek, wójt Pietrowic Wielkich przewiduje, że na kolejnej Eko-Wystawie najpewniej nie spotkamy się w tym roku

Znów czarne chmury nad jubileuszową edycją pietrowickiej Eko-Wystawy. Choć ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła, to wydarzenie najpewniej znów zostanie przesunięte o rok.

Przed rokiem w Pietrowicach Wielkich toczyła się dyskusja nad sensem organizacji XX Eko-Wystawy. Powodem miało być mniejsze zainteresowanie wystawców, a to głównie przy ich obecności to wydarzenie ma sens. Zapadła jednak decyzja, że jubileuszowa edycja się odbędzie, a pojęcie „eko" zostanie zrozumiane szerzej. Bo oprócz dobrze znanych wystawców, mieli pojawić się również ci z branży ekologicznej żywności czy ekologicznych kosmetyków. Finalnie plany pogrzebała pandemia, bo z powodu koronawirusa, a co za tym idzie coraz większymi obostrzeniami, wydarzenie należało odwołać.

Choć nie ma jeszcze ostatecznej decyzji, to wiele wskazuje na to, że i w tym roku XX Eko-Wystawa zostanie odłożona w czasie. – W lutym zazwyczaj rozpoczynały się wszystkie przygotowania. Ale póki nie wiemy, co dalej, to trudno cokolwiek prognozować – mówi Andrzej Wawrzynek, wójt Pietrowic Wielkich. Wyjaśnia, że najprawdopodobniej na kolejną edycję, będzie należało poczekać dłużej. – Ten rok raczej będzie stracony, jak i poprzedni, jeśli chodzi o przedsięwzięcia. To są jednak czynniki wyższe, trzeba się do nich dostosować. A my, jako samorząd musimy dawać przykład – dodaje wójt. **(mad)**

Błękitne Anioły rozdały paczki

Na 11 lutego, we wspomnienie Matki Bożej z Lourdes, przypadł 29. Światowy Dzień Chorego. W łubowickiej parafii (gm. Rudnik) po raz kolejny uhonorowano ten dzień.

Światowy Dzień Chorego ustanowiony został przez papieża Jana Pawła II 13 maja 1992 roku – w 75. rocznicę objawień fatimskich. Celem obchodów jest objęcie modlitwą wszystkich cierpiących, zarówno duchowo, jak i fizycznie, i zwrócenie uwagi świata na ich potrzeby oraz dostrzeżenie tych, którzy zawodowo, bądź z potrzeby serca (jak rodziny czy wolontariusze) towarzyszą chorym i cierpiącym.

Stowarzyszenie Błękitne Anioły z parafii łubowickiej również pamiętało, aby w tym dniu nikt nie został pozostawiony sam sobie, aby nikt nie czuł się wykluczony lub opuszczony. – I chociaż nie mogliśmy ze względu na pandemię COVID-19 zorganizować tradycyjnego spotkania (jak to bywało w poprzednie lata), to mimo wszystko członkowie stowarzyszenia przygotowali paczki dla 64 osób z naszej parafii. W trudnych dla wszystkich czasach pandemii pospieszyliśmy z konkretnym gestem miłości i pamięci o naszych chorych – informują Błękitne Anioły, dziękując Michałowi Jamborowi i ekspedientkom ze sklepu w Łubowicach za zaangażowanie, współpracę i przygotowanie paczek.

(oprac. d)

FOT. SOŁECTWO ŁUBOWICE/ WWW.LUBOWICE.PL

Takie paczki trafiły do 64 osób z terenu łubowickiej parafii

Kiedy PSZOK w Pietrowicach Wielkich zostanie otwarty?

Dobiegają końca prace związane z budową nowego Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Pietrowicach Wielkich (PSZOK). Mieszkańcy z obiektu będą mogli korzystać wraz z początkiem marca.

PSZOK nie zmienił lokalizacji. Mieści się przy ulicy Fabrycznej, tuż za obiektem, który dotąd służył mieszkańcom jako Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. Jednak potrzeba nowego obiektu wiązała się z obowiązkiem dostosowania Punktu do obowiązujących przepisów prawnych. Na inwestycję samorząd pozyskał 836 tys. zł z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego. Wartość zadania to prawie 984 tys. zł (choć ostateczna kwota zostanie podana przez urzędników po zakończeniu inwestycji).

Jak wyjaśnia sekretarz Gabriel Kuczera, w pełni zostały już zakończone roboty budowlane, które realizowała firma Der-Pol z Bogdanowic. – Obecnie trwa doposażanie PSZOK-u, m.in. w kontenery, meble, wyposażenie, itp. ponadto instalowane będzie w najbliższych dniach oprogramowanie, które będzie obsługiwało PSZOK. Wszystkie te prace mają zostać zakończone do końca lutego, tak, aby od 1 marca rozpoczął funkcjonowanie – mówi.

Realizacja zadania wiąże się również z przeprowadzeniem kampanii informacyjnej, która obejmuje m.in. przygotowanie ulotek informacyjnych, broszur, a także różnego rodzaju konkursów dla dzieci i młodzieży oraz mieszkańców gminy. – Mają być również organizowane warsztaty oraz spotkania promujące właściwe segregowanie śmieci i dbanie o środowisko. Część z tych działań niestety z uwagi na panującą sytuację epidemiologiczną musi zostać odsunięta w czasie. Część z nich, jak ulotki i informatory będą wdrożone w najbliższym czasie. Na zrealizowanie całego programu kampanii mamy czas do końca tego roku – wyjaśnia sekretarz Kuczera. **(mad)**

PSZOK w Pietrowicach Wielkich

eprasa.pl b2007d186a

Z Kuźni Raciborskiej zniknie „komin krematorium”

W Kuźni Raciborskiej przygotowują się do kolejnych inwestycji związanych z termomodernizacją. Odmiany ma doczekać się pięć gminnych obiektów.

Samorząd realizuje zadanie, na które pozyskał pieniądze z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego. Do gminnego skarbca wpadło 2,5 mln zł na termomodernizację ośmiu budynków użyteczności publicznej. Inwestycje w trzech obiektach zostały już zrealizowane, to: OSP Jankowice i Ruda Kozielska oraz przedszkole w Rudach. Do zmodernizowania pozostają: przedszkole nr 1 w Kuźni Raciborskiej, siedziba Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, budynek gminny przy ul. Jagodowej oraz OSP i Wiejski Ośrodek Kultury w Turzu.

Migracja pracowników

Wydaje się, że największe zmiany wiążą się z modernizacją siedziby Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Oprócz robót, wcześniej należy przenieść pracowników na czas trwania prac. – Plan mamy taki, że już w kwietniu chcemy ten budynek robić. Tym samym chcielibyśmy na te kilka miesięcy przenieść pracowników umysłowych oraz zagwarantować przyzwoite warunki pracownikom fizycznym – mówi Paweł Macha, burmistrz Kuźni Raciborskiej. Dodaje, że w ramach remontu dojdzie do wyburzenia jednej z części budynku. – Zabieg remontu przewiduje wyburzenie budynku z prawej strony, z tym „kominem krematorium”, który przynosi wstyd naszej gminie – wyjaśnia.

Burmistrz Macha precyzje, że na czas trwania remontu część pracowników znajdzie schronienie w budynku gminnym przy ulicy Jagodowej, część w pobliskim urzędzie. Choć, jak wskazuje, również i ten obiekt w niedalekiej przyszłości przejdzie termomodernizację, łącznie m.in. ze zmianą ogrzewania. – Będziemy migrować. Będziemy organizować obóz pracy na Jagodowej, co pozwoli pod dachem przetrzymać te warunki frontowe, związane z remontami budynków – obrazuje P. Macha.

To siedziba Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Kuźni Raciborskiej. Po prawej stronie widoczny jest budynek z kominem, czyli część, która zostanie wyburzona.

Bez windy

Przypomnijmy, że wcześniej mówiło się również o wybudowaniu windy w urzędzie, jednak ostatecznie jej tam nie będzie. Choć w zamian zadbano o dostępność w ZGKiM, gdzie utworzono Punkt Obsługi Mieszkańca. To miejsce, w którym mieszkańcy mogą złożyć wnioski i korespondencję kierowaną do urzędu miejskiego, jak również mogą pobrać w nim wszystkie urzędowe formularze. Znajduje się także kasa. Wcześniej taki punkt mieścił się w urzędzie na piętrze, co sprawiało, że miejsce było niedostępne dla osób starszych i niepełnosprawnych.

(mad)

Rudnik będzie miał izbę pamięci

W Rudniku przy współpracy społeczników i urzędników powstaje izba pamięci. To miejsce, które ma utrwalić historię gminy.

Izba pamięci powstaje w gminnym budynku przy ulicy abp Gawliny, gdzie mieści się Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej, Gminna Biblioteka Publiczna, Zakład Wodociągów i Usług Komunalnych oraz klub seniora. A konkretnie w pomieszczeniu, gdzie dawniej znajdowała się świetlica. Inicjatorem stworzenia takiego miejsca jest fundacja Gniazdo (dawniej koło terenowe Pro Fortalicium Gmina Rudnik), która głównie ostatnimi czasy znana jest z przywracania do życia pałacu w Sławikowie. Z urzędu gminy najmocniej zaangażowali się wicewójt Tomasz Kruppa, urzędnik Zygmunt Kondora (którzy również są członkami fundacji) oraz przewodniczący rady Ireneusz Jaśkowski. – My, jako urząd wspieramy to zadanie finansowo, ale niewielkimi nakładami. W dużej mierze wszystkie prace wykonywane są społecznie – mówi Piotr Rybka, wójt gminy Rudnik. Obiekt ma być otwarty na przełomie lutego i marca - jak tylko pozwolą na to obostrzenia związane z pandemią koronawirusa.

Włodarz zachęca mieszkańców do przekazywania przedmiotów związanych z ziemią rudnicką do tej izby. Te mogą być ofiarowane na stałe, bądź podarowane w formie depozytu. – Wiele takich rzeczy może leżeć w naszych domach, a jest możliwość ich pokazania – zachęca wójt. Zainteresowane osoby przekazaniem przedmiotów powinni kontaktować z Zygmuntem Kondorą z urzędu gminy. – Uważam, że to piękna inicjatywa, że takie miejsce powstaje. Tam młode pokolenie będzie mogło zapoznać się z historią gminy. Z tym, co na tych terenach dawniej się działo. Naszą historię warto pokazywać, nie możemy o niej zapominać – podsumowuje wójt Piotr Rybka.

(mad)

Kuźnia Raciborska rozpoczyna tropić martwe dusze

W Kuźni Raciborskiej chcą uszczelnić system poboru opłat. Ma w tym pomóc tzw. model świdnicki.

Plan,...

Wcześniej burmistrz Paweł Macha mówił, że urząd jest w trakcie tworzenia oprogramowania, które pozwoli na prześwietlenie rzetelności deklaracji śmieciowych wpływających od mieszkańców do urzędu. – Będziemy starali się zawalczyć z luką między liczbą zameldowanych osób, a osób składających deklaracje. Będziemy szukali tych martwych dusz. I sprawdzali przed zaproponowaniem stawki liczbę osób, które solidarnie płacą, w stosunku do liczby osób, które powinny płacić, ale gdzieś się pogubiły. Będziemy starali się je odszukać – mówił burmistrz Macha.

Z informacji zapisanych w raporcie o stanie gminy Kuźnia Raciborska wynika, że problem jest spory. Na koniec 2019 roku zameldowanych w gminie było 11 128 osób, zaś liczba złożonych deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi w tym samym czasie wynosiła 2 080 i obejmowała 8 530 mieszkańców. Wnioski? Prosty rachunek pokazuje, że w tym okresie prawie 2600 osób nie uiszczało podatku śmieciowego.

Jednak przed uchwaleniem nowych śmieciowych stawek martwych dusz nie wytropiono. A mieszkańcy gminy od lutego płacą 23,50 zł (było 19,90 zł) za odbiór śmieci segregowanych. O 10 zł więcej (z 60 zł na 70 zł) płacą ci, którzy nie wypełniają obowiązku zbierania odpadów komunalnych w sposób selektywny.

... który wejdzie w życie

Wiceburmistrz Kuźni Raciborskiej poinformowała natomiast na minionej sesji rady miejskiej o podpisaniu listu intencyjnego z samorządem ze Świdnika, który z powodzeniem zastosował metodę znajdowania niepłacących za wywóz śmieci. Samorząd w ramach pilotażowego programu udostępni Kuźni Raciborskiej bezpłatnie narzędzie, które pomoże w wytropieniu martwych dusz w systemie. – Tak troszkę pół żartem pół serio. Wyczytałam, że rozmowy w tym zakresie i temacie z takim efektem w mieście Racibórz trwały dwa lata, no u nas tydzień. Wydaje się, że jesteśmy skuteczniejsi – stwierdziła Brzezicka-Tesarczyk. Wiceburmistrz wyjaśniła, że w efekcie urzędnicy będą wzywać do urzędu tych właścicieli nieruchomości, którzy wzbudzają ich wątpliwości.

(mad)

Odszedł ks. Edward Stachurski

W poniedziałek, 8 lutego w Wielkiej Brytanii zmarł ks. Edward Stachurski.

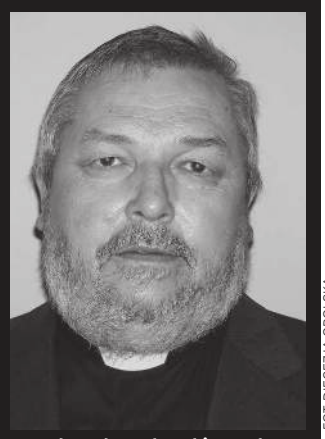
Ks. Edward Stachurski zmarł w wieku 71 lat

FOT. DIECEZJA OPOLSKA

Ks. Edward Stachurski urodził się 16 kwietnia 1949 roku w Krzyżanowicach. Syn Antoniego i Lidii z domu Paczuła. Był najstarszym z trojga dzieci w domu Stachurskich. Pozostałymi dziećmi byli Alicja i Grzegorz, który już zmarł. Był ministrantem w Krzyżanowicach. Po ukończeniu szkoły średniej uczęszczał do Wyższego Seminarium Duchownego diecezji Opolskiej w Nysie, gdzie uzyskał tytuł magistra teologii. Święcenia kapłańskie otrzymał 18 maja 1975 roku w Opolu.

Po święceniach kapłańskich pełnił funkcję wikariusza w następujących parafiach: w Wojnowicach (1975 r. – 1977 r.), Zabrzu – Mikulczycach (1977 r.), Smolnicy (1977 r. – 1978 r.), Gogolinie (1978 r. – 1979 r.) oraz św. Piotra i Pawła w Gliwicach (1979 r. – 1984 r.). W latach 1984 – 1985 przebywał w Wielkiej Brytanii na kursie językowym. W 1985 roku wyjechał na misje do Zambii. Wziął udział w kursie przygotowawczym do wyjazdu na misje w Warszawie, organizowanym przez Komisję Misyjną Konferencji Episkopatu Polski. W latach 1985 – 1987 posługiwał w misji pw. św. Jana Ewangelisty w Katongo w diecezji Livingstone. Potem przez rok przebywał na urlopie zdrowotnym. W 1988 roku rozpoczął posługę w strukturach Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii.

(Diecezja Opolska, oprac. d)

eprasa.pl b2007d186a

Szukasz pracy? A może chcesz zmienić pracę?

Masz firmę? Poszukujesz pracowników?

praca nowiny.pl

NOWY SERWIS REKRUTACYJNY

PROMOCJA
ogłoszenia już od
25 zł!

W SERWISIE:
- setki ogłoszeń o pracę
- wizytówki pracodawców
- aktualności z regionalnego rynku pracy
- porady dotyczące zatrudnienia

MEGA ZASIĘG:
ok. 1 milion mieszkańców
RACIBÓRZ, RYBNIK, WODZISŁAW ŚL., JASTRZĘBIE-ZDRÓJ, ŻORY, GLIWICE, KĘDZIERZYN-KOŹLE

Tu znajdziesz dobrą pracę dla siebie!

Tu przeprowadzisz skuteczną rekrutację!

praca.nowiny.pl Sprawdź nas już dziś!

eprasa.pl b2007d186a

Oczyszczalnia nie dla Szymocic i Górek Śląskich. W Nędzy powraca temat związany ze ściekami

Po raz kolejny na obrady rady w Nędzy powrócił temat oczyszczalni ścieków w Ciechowicach, do której docelowo mają być odprowadzane nieczystości prawie z całej gminy. Prawie, bo oprócz Górek Śląskich i Szymocic, ale tam, jak tłumaczy wójt Anna Iskała, w zamian mają być wprowadzone inne zastosowania, aby mieszkańcy tej części gminy nie byli poszkodowani. W te zapewnienia wątpi z kolei Henryk Postawka, radnych Górek Śląskich. – To mrzonki – uważa.

Zmiana zapisów

Lata wstecz Nędza, przystępując do rozmów związanych z budową kanalizacji, a w konsekwencji i oczyszczalni ścieków musiała ustalić aglomerację. Początkowo w tych pracach, jak przypomina wójt Anna Iskała, pomagało, że gmina znajduje się w otulinie Cysterskiego Parku Krajobrazowego. Nie wymagano więc, aby odpowiednia liczba mieszkańców przypadała na kilometr kanalizacji, więc i wszystkie sołectwa mogły zostać przyłączone do jednej oczyszczalni. W międzyczasie zmieniły się przepisy, które pokrzyżowały urzędnicze plany, bo tego, czego wcześniej nie wymagano, samorząd musiał po części już spełniać. W konsekwencji z ustaleń wykreślono Szymocice i Górki Śląskie. Powód? Pomiędzy tymi wsiami a oczyszczalnią jest spory obszar, na którym nie znajdują się żadne zabudowania; więc i z tych sołectw nieczystości do Ciechowic popłynąć już nie mogą.

W międzyczasie zaplanowano, że Szymocice zostaną podłączone do oczyszczalni w sąsiedniej gminie Kuźnia Raciborska. W zamian zaś kuźniańskie Turze do Ciechowic. Do rozwiązania pozostaje jeszcze problem z Górkami Śląskimi, które jak wyjaśnia wójt Iskała, albo podobnie jak Szymocice będą podłączone do sąsiedniej Kuźni, albo powstanie tam osobna oczyszczalnia. Najpierw jednak w obu wsiach musi zostać wybudowana sieć.

Radny jedno, wójt drugie

W scenariusze związane z Szymocicami i Górkami Śląskimi wątpi Henryk Postawka, radny z tej drugiej wsi. Pyta wójt Iskałę, kto będzie ponosił koszty podłączenia Szymocic do Kuźni Raciborskiej. – Przez las do Jankowic, to jest jakieś 3 – 4 km – ocenia.

Wójt, odpierając kwestię podnoszoną przez radnego, wskazuje, że takie samo pytanie można zadać, kto będzie płacił za podłączenie Turza do Ciechowic. Nadmienia, że „gmina nie może być oskarżona, że cokolwiek zaniedbała". Dalej Anna Iskała, przypomina, że pomysł o zmianie aglomeracji w trakcie budowy oczyszczalni jest ministerialnym. Nie może więc zrozumieć, dlaczego gmina musi mierzyć się ciągle z przeszkodami, związanymi z sytuacją, że znajduje się w otulinie Cysterskiego Parku Krajobrazowego. – To powinien być obszar, w którym się pomaga gminom budować kanalizację – uważa.

Anna Iskała, wójt gminy tłumaczy, że odgórna zmiana przepisów utrudniła gminie realizację wcześniej określonych zamierzeń.

Radny Henryk Postawka chce wiedzieć, kiedy wsie nieobjęte aglomeracją, czyli Szymocice i Górki Śląskie będą miały kanalizację oraz oczyszczalnię ścieków.

Radny Postawka, dostrzegając negatywne aspekty związane z tą sytuacją, mówi, że niektórzy mieszkańcy wsi, w której mieszka, myśląc proekologicznie, już zainwestowali w przydomowe oczyszczalnie ścieków „za ciężkie pieniądze". – Oni już w życiu nie podłączą się w jakąkolwiek oczyszczalnie ścieków, która miałaby powstać. Dla mnie to jest mrzonka i nie wiem, kiedy oczyszczalnia ścieków na terenie Górek Śląskich miałaby powstać – mówi, akcentując, że nigdy nie usłyszał ze strony rządzących, za ile lat to zadanie faktycznie może zostać zrealizowane.

Wójt Anna Iskała, ponownie odpierając zarzuty, że to nie wina urzędu, że doszło do takiej sytuacji, nawiązała do przydomowych oczyszczalni ścieków, które jak wskazała, powstają nie tylko w Górkach Śląskich, ale całej gminie. Mówiła, że te muszą również spełniać odpowiednie, określone prawem normy. Temat poruszono także podczas dyskusji nad wysokością dopłaty ze strony gminy i stawki za ścieki w Ciechowicach*. Wówczas wójt mówiła, że posiadacz własnej oczyszczalni będzie musiał wykazać, że ścieki, które oddaje do środowiska, mają parametry ścieków, które oddaje np. oczyszczalnia w Ciechowicach. – Mogę na sto procent powiedzieć, że nie znajdzie pan ani jednej z tych oczyszczalni, które te parametry będą spełniać. Oczyszczalnia, która nie będzie spełniała tych parametrów, musi się podłączyć – stwierdziła wówczas pani wójt, kiedy ten temat również podnosił radny Górek Śląskich.

Jakie plany?

Henryk Postawka, pytając o politykę w sprawie nieczystości ciekłych, usłyszał od pani wójt odpowiedź, że obecnie są skanalizowane Ciechowice oraz ogłoszony jest przetarg na wykonanie projektu kanalizacji w pozostałych miejscowościach trójwsi: w Zawadzie Książęcej oraz Łęgu. Gmina stara się również o dotację z Rządowego Funduszu Inwestycji Samorządowych. Mowa o chęci pozyskania dotacji na budowę kanalizacji sanitarnej w sołectwie Nędza wraz z tranzytem, dwoma przekopami pod nasypami kolejowymi oraz budowę tłoczni ścieków. To potrzeby, na które starano się pozyskać już pieniądze w pierwszym rozdaniu środków, ale bez powodzenia. Wówczas samorząd potrzeby szacował na 29 mln 700 tys. zł (całość jest warta o 100 tys. złotych więcej). – Tam, gdzie udaje nam się pozyskać pieniądze, tam je pozyskujemy – mówi wójt. I przypomina, że najpierw pieniądze z różnych programów były dedykowane dla dużych aglomeracji. – Małe aglomeracje mogły korzystać ze środków RIT-owskich (Regionalne Inwestycje Terytorialne – przyp. red.), a to były mniejsze kwoty i zostały uruchomione po pewnym czasie. W momencie jak te środki pozyskaliśmy, to zaczęliśmy budowę kanalizacji – dodaje. Wyjaśnia również, że gmina nie posiadając wcześniej kanalizacji ani oczyszczalni, nie mogła uzyskać efektu ekologicznego, czyli pierwszych oczyszczonych ścieków. – Stąd całą sieć kanalizacyjną, tą główną w Ciechowicach musieliśmy budować z pieniędzy gminnych. A wiadomo jakim dysponujemy budżetem. Stąd dopiero jak mieliśmy sieć wybudowaną, mogliśmy się starać o pieniądze na oczyszczalnię. Jak ją wybudowaliśmy, to przystępujemy do następnego etapu – objaśnia wójt Iskała.

Przewodniczący precyzuje

Radny Postawka, pytając o konkretną datę, kiedy wsie nieobjęte aglomeracją zostaną wyposażone w sieć i oczyszczalnię, usłyszał odpowiedź od przewodniczącego rady Gerarda Przybyły, że nikt nie jest w stanie określić konkretnej daty. – Najważniejszym wyzwaniem finansowym jest łącznik Nędza – Ciechowice (na co samorząd chce pozyskać środki zewnętrzne – przyp. red.), bo nie ma się co czarować, sołectwo Nędza da dużo więcej odbiorców do oczyszczalni, aniżeli sołectwa Zawada Książęca i Łęg – podkreśla.

Dawid Machecki

**Szeroko na ten temat rozpisujemy się w artykule „Ktoś komuś będzie sponsorował ścieki? Burzliwa dyskusja w Nędzy", dostępnym w naszym portalu pod adresem www.nowiny.pl/174769.*

Do Krzanowic dotarły kolejne dary z Niemiec

Niemieckie stowarzyszenie GepaV oraz KfD Salzbergen Kolpingsfamilie Salzbergen po raz kolejny wsparło pomocą gminę Krzanowice. Na początku lutego wysłało transport z przeznaczeniem dla pacjentów krzanowickiego Zakładu Leczniczo-Opiekuńczego.

Stowarzyszenie Kolpingsfamilie jest organizacją non-profit, której członkowie współpracują z gminą od wielu lat. – Wspomniany transport zaplanowany był początkowo na czerwiec ubiegłego roku, lecz ze względu na pandemię oraz bezpieczeństwo ludzi postanowiono odłożyć ten termin do teraz – wyjaśnia Danuta Adamczyk z krzanowickiego urzędu.

Jak mówi sam dyrektor Zakładu Leczniczo-Opiekuńczego w Krzanowicach, dyr. Marek Mruszczyk, „taka pomoc jest nieoceniona". – Otrzymujemy ogromne wsparcie od ludzi wielkiego serca. Dary, które do nas trafiają, są wprawdzie używane, jednak ich stan jest bardzo dobry i posłużą nam i naszym pacjentom na długie lata – wyjaśnia.

Tym razem do ZLO w Krzanowicach trafiły szafy na leki i środki opatrunkowe, krzesła dla pacjentów, środki opatrunkowe, w tym pieluchomajtki i podkłady jednorazowe. Ponadto fotele obrotowe, pojemniki na ręczniki jednorazowe czy płyny dezynfekujące, zestaw mebli kuchennych. Bardzo cennym nabytkiem jest tzw. ssak, czyli urządzenie do usuwania śluzu z płuc.

Dodatkowo do transportu dołączono około 300 kg słodkości, które przekazano do szkół, zakładów pracy, organizacji pozarządowych, stowarzyszeń, grup nieformalnych działających na terenie gminy Krzanowice.

(oprac. d)

W SKRÓCIE

KRZYŻANOWICE

Kultywowanie tradycji

Zbliża się XIV edycja Gminnego Konkursu Gwary Śląskiej i II edycja odbywająca się na nowych zasadach. – Będzie inaczej, choć pewnie nie mniej inspirująco. Zgłoszenia przyjmowane są do 9 marca – przekazują organizatorzy. Aby wziąć udział, wystarczy nagrać filmik z występem oraz przesłać go za pomocą aplikacji WhatsApp na nr telefonu 500 048 566 (Centrum Kultury w Tworkowie). Uczestnicy (w przypadku dzieci rodzice/opiekunowie) proszeni są również o przesłanie karty zgłoszenia na adres kultura@gzoksit.krzyzanowice.pl (koniecznie), a także zdjęcia osoby występującej (wyłącznie chętni). Dla zwycięzców przewidziane są nagrody, a dla wszystkich uczestników dyplomy. Konkurs skierowany jest do mieszkańców gminy Krzyżanowice. Na stronie internetowej urzędu znajduje się regulamin oraz karta zgłoszeniowa.

eprasa.pl b2007d186a

Niedźwiedzie w maseczkach, czyli Tanzbär w dobie pandemii

Dwa misie pojawiły się na ulicach Samborowic. To ma podkreślić symbolikę końca karnawału i zabaw, a zaznaczyć początek postu.

W ostatnią sobotę karnawału w pietrowickich Samborowicach odbył się Tanzbär. Rokrocznie wydarzenie tłumnie gromadziło mieszkańców. Tegoroczną odsłonę, z uwagi na pandemię koronawirusa, zorganizowano skromniej (bez przebierańców i tańcowania przed domami), ale nie mniej wyjątkowo. W tym roku niedźwiedzie miały okazję nawet przejechać się w saniach, na co dotąd nie pozwalała aura. Naturalnie pod koniec parady dorosły niedźwiedź zginął. To ma podkreślić symbolikę końca karnawału. Ciągle jednak żywy pozostaje mały niedźwiedź, jako nadzieja na nowe czasy. To on pożegna karnawał w przyszłym roku.

Tym razem misie przygotowywano w gospodarstwie państwa Rosinów, a w rolę niedźwiedzi wcielili się Mariusz i Martin Rosinowie. **(mad)**

FOT. ILONA GAWLICA (4)

Niedźwiedzie Martin (młodszy) i Mariusz (starszy) Rosinowie oraz Piotr (woźnica) i Patryk (strażak) Solichowie przeszli przez wieś w ramach tegorocznego wodzenia niedźwiedzia.

Dawno samborowicki Tanzbär nie odbywał się w towarzystwie śniegu

W powiecie pojawi się kolejna tężnia solankowa?

Ostateczne decyzje jeszcze nie zapadły, ale być może Rudnik będzie kolejną gminą w powiecie raciborskim z własnym małym uzdrowiskiem.

Środki na to zadanie samorząd chce pozyskać z Euroregionu Silesia. Samorządowcy Rudnika odbyli już spotkanie online z władzami czeskiego Piszcza, czyli gminą, która ma być partnerem w tym projekcie.

Mowa o chęci pozyskania około 130 tys. złotych, co stanowić ma 85 proc. wartości całego zadania. A w ramach niego w gminie Rudnik miałyby powstać altany na trasach rowerowych. W planach jest posadowienie łącznie czterech takich obiektów, po dwie po dwóch stronach gminy. Jest również możliwość, aby po północnej stronie pojawiły się trzy altany, a po tej drugiej jedna, z tym że byłaby to tężnia solankowa, na wzór tej, która stoi w Pietrowicach Wielkich, nieopodal kościółka św. Krzyża, choć jak przyznaje wójt gminy Piotr Rybka, byłaby mniejsza. Tężnia miałaby stanąć na placu zabaw w Rudniku. – Taki jest plan, w tym kierunku chcemy iść. Co ważne, bo taki jest wymóg, te altany muszą się mieścić na trasach rowerowych – mówi wójt. **(mad)**

Stracili dobytek w pożarze. Ruszyła zbiórka dla rodziny z Ponięcic

Działająca na terenie gminy Rudnik Fundacja Gniazdo ogłosiła zbiórkę na rzecz rodziny z Ponięcic, która ucierpiała podczas pożaru.

W następstwie rozszczelnienia przewodu kominowego doszło do pożaru, w którym spłonął ich cały dobytek. W wyniku zdarzenia do szpitala trafiła trzyosobowa rodzina: 6-letni chłopczyk, 40-letnia kobieta i 51-letni mężczyzna. Pożaru nie przeżyło pięć rasowych kotów. Zdarzenie miało miejsce 2 lutego. O szczegółach informowaliśmy przed tygodniem w „Nowinach Raciborskich" oraz artykule zamieszczonym w naszym portalu, pod adresem www.nowiny.pl/174815.

W akcję pomocową zaangażowała się Fundacja Gniazdo. – Bardzo prosimy o pomoc dla tych mieszkańców Ponięcic. Każdy wpłacony grosz jest na wagę złota. Ludzie ci stracili dorobek całego życia. Prosimy o wpłaty na konto Fundacji z dopiskiem „POMOC" – zachęcają przedstawiciele Fundacji w mediach społecznościowych. Numer konta: 61 8475 0006 2001 0012 2630 0001. **(mad)**

eprasa.pl b2007d186a

Wywiad Nowin: Czy wygra na zamku?

Włodarz powiatu ma własną wizję dla Zamku Piastowskiego, którą właśnie zaczął wdrażać w życie. Wielkie imprezy, nowa kuchnia dla restauracji i bliska współpraca z Browarem to pomysły na nowe otwarcie placówki. Grzegorz Swoboda chce, by Powiat do Zamku nie tylko dokładał – ponad milion złotych rocznie – ale czerpał z niego zyski.

– Wedle pańskiej wizji Zamek Piastowski ma być fundamentem dla nowej strategii rozwoju turystyki powiatowej. Co chce pan konkretnie zrobić by wykorzystać jego potencjał bardziej niż dotąd?

– Wydałem już w tej kwestii konkretne polecenia służbowe, aby zamek zaczął żyć aktywniej. Chcemy zaproponować stałe wystawy, ekspozycje tematyczne kierowane głównie do młodzieży, z walorami dydaktycznymi. Kiedy tylko obostrzenia pandemiczne pozwolą, postawimy na duże imprezy zamkowe o zasięgu ponadpowiatowym. Już niedługo chcielibyśmy zaangażować się w Śląskie Smaki, imprezę promującą lokalne kulinaria. Wzmocnimy atrakcyjność dorocznego festiwalu Śląsk – Kraina Wielu Kultur, porozumiałem się w tej sprawie z Aldoną Krupą – Gawron. Wrócimy do jarmarku kwiatów, który przyciągnął na zamek tłumy zainteresowanych. Rozwijamy kontakty z raciborskimi Drengami i chcemy wspólnie zaprosić na Piknik Średniowieczny. Intensyfikujemy nasze relacje z Browarem Racibórz, który jest wizytówką miasta i jest ściśle związany z Zamkiem Piastowskim. Piwny Fajer to będzie nasza wspólna impreza, której zasięg chcemy poszerzyć. Zwieńczeniem tegorocznego cyklu wydarzeń plenerowych miałby być organizowany wspólnie z Marszałkiem Województwa Śląskiego Śląski Jarmark Bożonarodzeniowy. Gdyby nie pandemia, on odbyłby się w grudniu 2020 roku, miała tam wystąpić Maryla Rodowicz. Odłożyliśmy to wydarzenie na ten rok, jesteśmy w tej sprawie dogadani z władzami województwa. Liczymy, że dzięki takim przedsięwzięciom przypomnimy miejscowym o atrakcjach zamkowych i przyciągniemy tu kolejnych gości.

– Bolączką zamku od dawna jest jego oferta gastronomiczna. Kolejne restauracje otwierano z dużymi nadziejami, ale nikt nie wytrzymał tu zbyt długo. Jak pan traktuje ten problem?

– Precyzujemy nową koncepcję w tej sprawie i myślę, że będziemy mówić o niej w czasie przeszłym. Powiat zainwestowałby w stworzenie w pełni funkcjonalnej kuchni na miejscu i dopiero wtedy poszukamy najemcy na lokal restauracyjny. Sądzę, że gastronomia jest w tym miejscu niezbędna. Turysta nie tylko nastawia się na odwiedziny zabytkowej atrakcji, ale i smaczny posiłek w murach zamkowych. Przeanalizowaliśmy te wszystkie nieudane próby stworzenia na zamku lokalu gastronomicznego i widać, że najsłabszym ogniwem jest właśnie brak pełnofunkcjonalnej kuchni. Z nią restauratorzy powinni odnieść tu sukces biznesowy. Ta kuchnia ma znaczenie w kontekście możliwości udzielania ślubów w zamkowej kaplicy. Taka inwestycja stworzy nam kompleksową usługę weselną – ślub i wesele na zamku – od sakramentalnego „tak" w kaplicy po najważniejszą w życiu młodych ludzi imprezę rodzinną. Moim zdaniem będzie to bezkonkurencyjna oferta w regionie.

– Eksperci od turystyki od dawna wskazują na konieczność stworzenia na Zamku multimedialnego muzeum by przyciągnąć tu zwiedzających. Powiat starał się zaadaptować w tym celu budynek dawnej słodowni? Czy coś się zmieniło? Co dalej z tym zamiarem?

Starosta raciborski Grzegorz Swoboda i kierowniczka jego biura Sylwia Sitarz. Konferencja prasowa promująca nowy film o walorach turystycznych ziemi raciborskiej 12 lutego w Zamku Piastowskim.

POWIAT RACIBORSKI MA SWÓJ NOWY FILM PROMOCYJNY

Jaki był cel realizacji takiego filmu? Starosta raciborski twierdzi, że w tej kadencji samorządu turystyka jest jednym z filarów działalności Powiatu Raciborskiego, który jego zdaniem, ma wiele wspaniałych miejsc do odwiedzania oraz bogatą infrastrukturę wypoczynkową: hotele, pensjonaty czy restauracje W filmie pokazano atrakcje ziemi raciborskiej, a taki materiał promocyjny wzmacnia przekaz o potencjale turystycznym tego regionu.

Kto wymyślił zawartość filmu, kto go stworzył? Nad tym, co ma być pokazane w filmie czuwało działające od niedawna Biuro Obsługi Starosty. Nadzorem nad produkcją zajęła się kierowniczka biura Sylwia Sitarz. Ściśle współpracowała z Joanną Jędrzejczyk z Raciborskiej Telewizji Kablowej i scenariusz filmu jest ich wspólną wizją, którą zaakceptowałem. Film powstał we współpracy z Jaro Film.

Gdzie ten film będzie pokazywany? Starosta chce, aby przekaz o walorach turystycznych ziemi raciborskiej dotarł na początek do mieszkańców powiatu raciborskiego. – Wiele osób przyznaje, że jest pozytywnie zaskoczona tym co widzi w filmie, bo nie wiedziało, że nasza ziemia kryje takie skarby architektury czy przyrody. Dlatego chcę by nasi mieszkańcy poznali piękno swego otoczenia. Zamek Piastowski, Meandry Odry czy rudzka wąskotorówka to nasze perełki, warte odwiedzin, najlepiej podczas rodzinnych wycieczek – uważa Grzegorz Swoboda.

Film pokazano mediom na konferencji prasowej w Zamku Piastowskim 12 lutego. Trafił tego dnia na oficjalny kanał YouTube Powiatu Raciborskiego.

– Nie poddajemy się w staraniach o środki unijne na ten cel. Słodownia powinna być swego rodzaju muzeum Piastów. Widziałbym je z wielką salą wystawienniczą o funkcji konferencyjnej na dolnej kondygnacji, a na górnej części obiektu pokazywalibyśmy wystawy muzealne. Moglibyśmy się oprzeć o raciborskie zbiory i porozumienie z raciborskim Muzeum w tym zakresie wciąż jest możliwe. Pracujemy nad tym w powołanej ostatnio przeze mnie komisji doraźnej. W niedalekiej przyszłości zapadną stosowne decyzje.

– Jak wyglądają przymiarki do stworzenia przy zamku części hotelowej?

– Odbyłem w tej sprawie kilka spotkań, rozmawiałem z ekspertami i przedsiębiorcami, ale na chwilę obecną nie mamy planów uruchamiania takich funkcji. Miejsce byłoby tylko w słodowni, a specyfika tego budynku wyklucza taką inwestycję. Brakuje odpowiedniej przestrzeni przy spełnieniu wymogów prowadzenia działalności hotelarskiej.

– Powiat wydaje na utrzymanie zamku ponad milion złotych rocznie. Pan mówi o odwróceniu filozofii w działaności zamku i chce stworzyć tu bazę dochodową dla Powiatu. Na razie jednak wydatków przybędzie, czyż nie?

– Żeby coś zyskać musimy wpierw wydać. Teraz pracujemy nad nową, mocną marką Powiatu Raciborskiego. Stworzymy atrakcyjny produkt i znajdziemy na niego nabywców, czyli turystów. Jesteśmy przygotowani w samorządzie na wydatkowanie stosownych środków na ten cel. Szukamy także na bieżąco możliwości dofinansowań. Tak dzieje się aktualnie z odrestaurowaniem

eprasa.pl b2007d186a

y starosta

organów w kaplicy zamkowej. Koszt tej naprawy jest ogromny bo wyniesie około 400 tys. zł, ale jestem przekonany, że warto pójść w tym kierunku.

– Czy wystarczy panu do realizacji tych celów obecna kadra pracująca na Zamku Piastowskim?

– Mamy tu wspaniałych ludzi, a szczególnie wyróżnię pana kustosza – Grzegorza Nowaka. Ma znakomity kontakt z turystami. Ja wierzę w swoje kadry, ufam, że poradzą sobie z tymi zadaniami. Nad działaniami promocyjnymi czuwa też Biuro Obsługi Starosty kierowane przez panią Sylwię Sitarz. Dzięki pracy tych urzędników odnieśliśmy sukces w dystrybucji banknotu „zero euro" z wizerunkiem Zamku Piastowskiego.

– W ostatnim czasie głośno było na temat prób współpracy na linii Powiat – Miasto Racibórz w prowadzeniu Punktu Informacji Turystycznej. Na jakim etapie są rozmowy w tej sprawie?

– Od początku wskazywaliśmy Miastu taką możliwość; to my się otworzyliśmy na potrzebę Miasta; u nas on działa – sprawnie i dobrze, moglibyśmy zwiększyć zakres jego działalności; jesteśmy gotowi rozważyć wymogi postawione przez samorząd Raciborza. Nie będę jednak wychodził przed szereg, bo to są decyzję prezydenta Raciborza. Nie wiem czy ten pomysł jeszcze wchodzi w rachubę, bo radni miejscy nie przeznaczyli środków na prowadzenie PIT w Raciborzu, więc prezydent Dariusz Polowy nie ma wcześniej planowanych 177 tys. zł. Przypomnę, że sugerowaliśmy Miastu wzmocnienie roli PIT za połowę tej kwoty. Nie mam zamiaru naciskać na samorząd miejski, choć my wciąż jesteśmy gotowi. Nie współpracujemy z Raciborzem, ale z gminami powiatu już tak. Np. w gminie Krzyżanowice, w Chałupkach powstanie Muzeum Górnej Odry. Współpracujemy też z Subregionem Zachodnim Województwa Śląskiego, który stawia w tym czasie bardzo mocno na walory turystyczne tych ziem.

– Powiat wydał promocyjny banknot, ma nowy film i planuje działania na zamku. Czy to wszystko jeśli chodzi o rozwój turystyki?

– Ponieważ mamy nakreślone cele, to podejmujemy szereg dodatkowych aktywności. Chodzi o kompatybilność działań na rzecz turystyki z innymi naszymi kierunkami rozwoju. Chcemy pozyskać środki zewnętrzne na takie działania, jakie posłużą miejscowej turystyce. Zleciłem już opracowanie nowej koncepcji rozwoju tras rowerowych w powiecie raciborskim. Mają biec przez takie okolice, żeby pokazać te miejsca, o których nawet sami mieszkańcy nie wiedzą, nie mówiąc o turystach. Przygotowujemy też mapę rowerową regionu i chcę by powstała dwutorowo – standardowo, na papierze i w wersji cyfrowej. Tych planów jest więcej i będę podawał szczegóły w miarę realizacji przedsięwzięć. Główny cel powiatu na teraz to budowa naszej marki turystycznej. Odbieram już pozytywne sygnały na temat naszych działań. Przykładem jest wypuszczenie banknotu kolekcjonerskiego „zero euro" z wizerunkiem Zamku Piastowskiego, to był strzał w dziesiątkę. Wydatki na ten cel zwróciły się bardzo szybko.

– Jak wygląda kalendarz z planowaniem tych wydarzeń?

– Wszystko zależy od sytuacji pandemicznej i luzowania obostrzeń. Pierwsze imprezy chcielibyśmy organizować w końcówce kwietnia, a później będzie festiwal folklorystyczny z panią Aldoną, na pewno też koncert dla służby zdrowia, w podzięce za walkę z COVID-19 i Śląskie Smaki z występem Zespołu Pieśni i Tańca Śląsk. To najbliższe plany na początek ciepłej wiosny i nieco później.

Rozmawiał Mariusz Weidner

KOMENTARZ MARIUSZA WEIDNERA

Metoda małych kroków

Kiedy w Raciborzu jest głośno o skopiowaniu treści opracowania o połączeniu zamku z Muzeum, w starostwie skupiają się na pracy od podstaw przy nowym otwarciu dla „serca powiatu" jak określono zamek w materiale filmowym promującym ziemię raciborską. Na polu znajomości turystyki Grzegorz Swoboda w porównaniu do Dawida Wacławczyka prezentuje się jak laik do fachowca, ale metoda małych kroków, jaką wybrał jawi się skuteczną. Kiedy Swoboda wymyślił promocję z banknotem, usłyszał sporo krytyki z ław opozycji w radzie powiatu. Banknot rozszedł się jak ciepłe bułeczki, a starostwo nie dopłaciło do pomysłu ani jednej złotówki z publicznych pieniędzy. W ciszy charakterystycznej dla działań biznesowych, a nie samorządowych, powstało przejście łączące zamek z browarem. Zbliżenie z władzami województwa, które mają do wydania pieniądze na działania promujące turystykę, już oznacza wspólną organizację dwóch dużych imprez plenerowych. Mało kto wierzył na początku kadencji, że nieznany szerzej, początkujący samorządowiec z gminy Krzyżanowice poradzi sobie z problemami Powiatu generowanymi przez szpital na Gamowskiej. Tymczasem finanse tej placówki co najmniej się uspokoiły, a starosta zapowiada, że wkrótce po raz kolejny pozytywnie zaskoczy w sprawie szpitala. Pamiętajmy, że na początku swych rządów mówił, że szpital to priorytet, a teraz zabrał się na serio za zamek i niedowiarków, że mu się uda też nie brakuje. Tym bardziej, że wśród kadr, o których tak dyplomatycznie się wypowiada, trudno nie zauważyć braku chemii między nim a dyrektorką agencji zamkowej Mariolą Jakacką. Zabrakło jej w filmie promocyjnym, nie było na konferencji z mediami, a zapytany o to włodarz odpadł chłodno, że pani dyrektor wiedziała o wydarzeniu. O staroście w kuluarach mówi się, że kto go słucha, ten z nim dobrze współpracuje. Bo jak wiadomo ze słynnego powiedzenia o racji szefa – zawsze leży ona po jego stronie.

Z poradnika ogrodnika Kazika: o pomidorze począwszy od stadium oseska

Kazik z niepokojem obserwuje zmiany zachodzące w świecie. Impulsem do napisania o tym, co go zbulwersowało, było wetknięcie nosa w broszurę jednego z zachodnich sklepów wielkopowierzchniowych w mieście.

U nas na wsi spore kontrowersje wzbudziła cena kotletów wegetariańskich, którym przypisuje się cechy drobiowe. Taki oto kotlet w panierce wege kosztuje 40 zł za kilogram, gdy w tej samej rozkładówce na kolejnej stronie pokrojony schab krotoszyński z prawdziwej świni kupić możemy za złotych 19. Wiadomość ta zbulwersowała Kazika na tyle, że postanowił zamknąć się w sobie na dobre 30 minut. Owocem zadumy jest ten krótki artykuł traktujący o rozsadach.

Szklarnia na parapecie

Skoro ceny warzyw pną się niebotycznie w górę, powinniśmy zawiązać ścisły front działań. Pora na decyzje w sprawie przygotowania rozsady.

Rozsada to nic innego jak młode rośliny uzyskane po wysianiu nasion w sztucznych warunkach, np. szklarniach, przeznaczone docelowo do wysadzenia w grunt. Rozsada stosowana jest m.in. w uprawie roślin ciepłolubnych. Kilka miesięcy temu bogato rozpisywałem się o cudownych właściwościach pomidora. Dziś zaplanujemy jego rozwój od samego początku, sięgając do stadium oseska. Każdy z Was drodzy czytelnicy dysponuje jedyną i niepowtarzalną szklarnią. Daleko nam do wiecznie rozżarzonych sklepień podwrocławskich Siechnic, gdzie obserwować możemy zjawisko dnia polarnego w naszej szerokości geograficznej, ale silne i płodne pędy spokojnie wyprowadzimy na swoich parapetach zlokalizowanych przy południowych i zachodnich oknach. Nie macie działki, powiadacie? Nie będę słuchał takich pokrętnych tłumaczeń. Balkon i duża donica wystarczą do wyprowadzenia dorodnych owoców, poza tym większość smacznych papryk, cukinie i gigantyczne dynie rosną jak chwasty i spokojnie możecie posadzić je wzdłuż ścieżek spacerowych w dobrze nasłonecznionych miejscach, a posadzone na kartoflisku będą kwiatkiem do ponurego kożucha. Tak więc zaczynajmy.

Co hamuje rozwój siewek?

Zaopatrujemy się w dobrej jakości materiał nasienny. Lepiej żeby nie był zależały. W naszym ulubionym sklepie ogrodniczym nabywamy specjalną ziemię do rozsad i na kilkanaście dni zabieramy kotu kuwetę. Można użyć wyjątkowo jakiegoś innego płytkiego naczynia, w którym nasiona wzejdą. Kiedy tak płytko wysiane papryki lub pomidory gęsto zasiedlą nasza kuwetę, zabieramy się do pikowania pojedynczych roślinek do kubełków po jogurcie z nawierconym denkiem. Użyć możemy także biodegradowalnych doniczek, które za niewielką kwotę są do nabycia w większości sklepów ogrodniczych. Taka doniczka zbudowana jest z torfu i umieszczenie jej w gruncie nie stanowi w późniejszym czasie bariery dla korzenia rośliny, a dodatkowo jest źródłem cennych substancji odżywczych. Pamiętać musimy, by w czasie wzrastania nie podlewać zanadto naszych siewek. Nadmiar wody hamuje ich rozwój i negatywnie wpływa na ogólną kondycję ablegrów. Zaprawdę powiadam Wam, że lepiej, aby czasem odczuły pragnienie, aniżeli opijały się bez opamiętania i popadły w zatracenie. Bezpośrednio przed przeniesieniem w grunt naszego odchowu, co ma miejsce z reguły w drugiej połowie maja, gdy ryzyko przymrozków maleje do minimum, staramy się hartować naszą młodzież poprzez wystawianie jej na oddziaływaniem warunków atmosferycznych.

Bokser w lodowatej wodzie

Takie ćwiczenie nie jest niczym nowym. Zabiegów takich wymaga każdy organizm żywy, który mierzyć ma się ze zmianą siedliska. Wyjątkiem jest chyba tylko sprawa łysego boksera z pierwszych dni lutego tego roku, który beztrosko wskoczył do lodowatej wody jeziora. Mimo wielu zaniedbań, narażając się na szok termiczny i śmierć na szczęście wykuł przerębel, co uchroniło przynajmniej jego nogi przed złamaniem. Wracając do sadzonek, postaram się Wam moi Drodzy w następnych artykułach przypominać o kolejnych zabiegach przy rozsadzie. Towarzyszyć Wam będę radą aż do maja, byśmy wspólnie doczekali się przychówku i mogli wspólnie celebrować jedzenie własnych, bezcennych warzyw. Nie zapominajcie też, że na paprykach i pomidorach świat się nie kończy. Smaczne bakłażany ale i kawony, czyli arbuzy zwyczajne, których ojczyzną jest Afryka, także spokojnie odchować możecie na parapecie, by móc w maju dać im się rozwinąć w gruncie.

Kazik

eprasa.pl b2007d186a

Wielkie remontowanie kamienic w Raciborzu.

A WSZYSTKO TO, BY POKONAĆ SMOG

Samorząd przyspiesza z tępieniem kopciuchów w swoich budynkach i modernizuje systemy grzewcze oraz ociepla kamienice. Wyda w tym roku kilka milionów złotych na ten cel, ale potrzeby sięgają kwot o wiele wyższych.

Kamienica przy ul. Fabrycznej w Raciborzu – tak wygląda dziś, a tak ma wyglądać po remoncie

Na modernizację zasobów komunalnych w budżecie Raciborza na 2021 roku (zadania związane z poprawą efektywności energetycznej) przeznaczone jest 5,5 mln zł.

Miejski Zarząd Budynków w 2020 roku wykonał dokumentacje techniczne wraz z kosztorysami dla kilkunastu raciborskich kamienic. To kilkadziesiąt segregatorów pełnych projektów, które dają nam możliwość sięgania po środki zewnętrzne. Mówimy o 210 mieszkaniach w zasobie komunalnym gminy – tłumaczy prezydent Dariusz Polowy.

W tym roku zaplanowano prace modernizacyjne i remontowe kilkudziesięciu mieszkań komunalnych. 47 z nich zlokalizowanych jest w kamienicach przy ulicach Fabrycznej, Mysłowickiej i Marii Skłodowskiej-Curie. Inwestycja finansowana jest przy udziale kosztów zewnętrznych z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Zakres prac obejmuje docieplenie ścian, stropów, dachu, wymianę okien i drzwi zewnętrznych i części instalacji. Kluczowa dla ochrony powietrza i jakości życia mieszkańców jest wymiana pieców węglowych na ogrzewanie gazowe, to w przypadku ul. Fabrycznej, a na ul. Skłodowskiej i Mysłowickiej przyłączenie do miejskiego PEC-u.

Również w 2021 roku do modernizacji planowana jest kamienica przy ul. Hulczyńskiej 134. Na tę inwestycję planuje się przeznaczyć 737 725 zł (Miasto stara się o dofinansowanie tego zadania ze środków unijnych).

W związku z planowanymi remontami skierowaliśmy do magistratu kilka zapytań. Odpowiedzi udzielił podinspektor ds. informacji Rafał Krzyżok

– W jaki sposób dokonano wyboru kamienic miejskich przeznaczonych do remontu w 2021 roku?

– MZB remontuje kamienice już od 10 lat. W pierwszej kolejności termomodernizacja i uzbrajanie w centralne ogrzewanie dotyczyło budynków w centrum, które były w 100% własnością Miasta, w których mieszkania nie były przeznaczone do sprzedaży, przy których przebiegała sieć ciepłownicza, konserwator zabytków pozwalał na termomodernizację ścian, mieszkania w budynku były wyposażone w łazienki, mieszkania nie miały statusu socjalnych a lokatorzy regulowali należności czynszowe. Następnie stopniowo odstępowano od kolejnych kryteriów. Dzisiaj, nie licząc „osiedla popowodziowego" trudno jest wytypować budynki spełniające chociaż połowę wyżej wymienionych kryteriów. Realizujemy remonty budynków w coraz gorszym stanie technicznym i z coraz większym zadłużeniem lokatorskim. Część budynków ze względu na bardzo zły stan techniczny wyłączamy z eksploatacji i przeznaczamy do sprzedaży.

– Jak przedstawia się analiza zaległości czynszowych w wyselekcjonowanych do remontu obiektach? Czy są to przypadki chwalebne pod względem braku zadłużenia w pokrywaniu opłat?

– Tak jak podałem powyżej, dzisiaj już trudno jest wskazać budynki, w których brak jest najemców posiadających zadłużenie wobec wynajmującego. Zaś celem Miasta jest modernizacja budynków i zmiana systemu ogrzewania we wszystkich budynkach, niezależnie od tego kto w nich mieszka i jakie ma zadłużenie, w ciągu relatywnie krótkiego czasu.

Rafał Krzyżok z magistratu informuje, że Miasto będzie remontować swoje kamienice niezależnie od tego kto w nich mieszka i jakie ma zadłużenie

WYDATKI W LICZBACH

- **5,5 mln zł** pula pieniędzy na poprawą efektywności energetycznej zasobu komunalnego w Raciborzu
- **1 mln zł** MZB przeznaczy na wymianę systemów grzewczych w około 40 lokalach mieszkalnych
- **170 tys. zł** przewidziano na zmianę systemu grzewczego na gazowy w budynku przy ulicy Włoskiej
- **400 tys. zł** Miasto chce wydać na remonty i modernizacje swoich lokali mieszkalnych

– Czy w ciągu roku budżetowego mogą dojść kolejne lokalizacje remontowe? Czy w toku są jakieś działania ukierunkowane na pozyskanie środków na rozszerzenie planów remontowych w miejskim zasobie na ten rok?

– MZB już przeprowadził postępowanie przetargowe na realizacje modernizacji 3 budynków (przy Skłodowskiej, Mysłowickiej i Fabrycznej) z dofinansowaniem WFOŚiGW w Katowicach. O dofinansowanie modernizacji czwartego przy Hulczyńskiej 134 miasto wystąpiło do Urzędu Marszałkowskiego i czeka na rozstrzygnięcie. Natomiast MZB, oprócz powyższego, będzie w tym roku wymieniał jeszcze źródła ciepła na ekologiczne w co najmniej 44 mieszkaniach.

– Przed objęciem władzy przez prezydenta Polowego, w 2018 roku, przez poprzednią radę miasta przewijały się informacje, że na wymianę źródeł ogrzewania w zasobach miejskich potrzeba od 60 do 80 mln zł. W ubiegłym roku i w obecnym wydatkowano i ma być wydatkowane razem ok. 10 mln zł na związane z tym cele. Co z resztą potrzeb?

– Będą realizowane w latach kolejnych. Dziś MZB posiada dokumentacje techniczne wraz z pozwoleniami na budowę dla kilkunastu budynków. W planach jest wystąpienie o dofinansowanie inwestycji do Banku Gospodarstwa Krajowego. Nie rozstrzygnięto jeszcze czy w ramach tych środków będzie możliwa realizacja inwestycji jeszcze w tym roku.

– Czy jest już sporządzona lista kolejnych remontów miejskiego zasobu na dłuższą perspektywę czasową? Jeśli tak – proszę o jej udostępnienie.

– Na pewno pierwszeństwo będą miały budynki posiadające dokumentację techniczną Są to Mysłowicka 1a – 1b, Katowicka 1a – 2a, Pszczyńska 1 – 2, Pszczyńska 3, Pszczyńska 4 – 5, Głubczycka 37, Hulczyńska 177, Rybnicka 6, Rybnicka 22, Rybnicka 27, Zaciszna 5, Rzemieślnicza 8, Kanałowa 24, Stalmacha 12a – 12b, Głubczycka 25 – 27. Ostateczna kolejność zależeć będzie od możliwości skorzystania z dofinansowania oraz porozumienia z lokatorami w sprawie remontu i zmiany miejsca zamieszkania, w tych przypadkach, w których będzie to konieczne. W planach jest sukcesywne wykonywanie dokumentacji technicznych dla kolejnych budynków i wnioskowanie o dofinansowanie ze środków pozabudżetowych. Warto zaznaczyć, że ponad połowa lokali mieszkalnych z zasobu mieszkaniowego Miasta jest częścią wspólnot mieszkaniowych. W tych przypadkach Miasto finansuje remonty proporcjonalnie do posiadanego udziału w nieruchomości. Jednak o tym kiedy przeprowadzany jest remont budynku i czy będzie wprowadzone do niego centralne ogrzewanie decyduje wspólnota mieszkaniowa.

– Czy wobec wymiany źródeł ciepła w lokalach komunalnych i socjalnych na gazowe i pecowskie Miasto jest przygotowane na wprowadzenie dla lokatorów tych mieszkań finansowych programów pomocowych na okoliczność wzrostu rachunków za ogrzewanie? Czy szacuje się o jakie nakłady na ten cel może chodzić?

– Mieszkańcy mogą skorzystać z dotychczasowych form pomocy takich jak np. dodatek mieszkaniowy czy dodatek energetyczny. Informacje o możliwych formach wsparcia finansowego i regułach ich przydzielania można uzyskać na stronie internetowej Ośrodka Pomocy Społecznej w Raciborzu lub pod jednym z telefonów 32/417 10 46, 32/417 10 47, 32/417 10 53.

Pytał Mariusz Weidner

eprasa.pl b2007d186a

Przedstawiciel darczyńcy i obdarowani w sali gimnastycznej szkoły w Sudole

Sylwia Molęda i Małgorzata Zaniewska z rady rodziców, która pozyskała komputery dla szkoły

Katolicka szkoła dostała komputery od Eko-Okien

Placówka niepubliczna działająca w dzielnicy Raciborza – Sudole, dzięki staraniom rady rodziców pozyskała od producenta okien 30 komputerów. – Jeszcze nigdy nie dostaliśmy tak szczodrego daru – powiedziała nam Irena Seeman ze stowarzyszenia mieszkańców prowadzącego szkołę.

Komputery dotarły do placówki w Sudole za sprawą Tomasza Ziętalskiego z działu handlowego Eko-Okien. Przywiózł tam 15 komputerów stacjonarnych z monitorami i klawiaturą. Następne 15 przewidziano dostarczyć wkrótce. Wśród nich mogą być laptopy.

Szkoła skierowała do Eko-Okien prośbę o wsparcie, a my cyklicznie wymieniamy sprzęt w firmie i ten, którego już nie będziemy użytkować, a wciąż sprawny, możemy przekazać np. do placówek oświatowych. To są zwykle dwuletnie lub nieco starsze komputery. W Eko-Oknach przy tylu pracownikach i działach, potrzebny jest najnowszy sprzęt stąd częste wymiany. A w celach edukacyjnych te nasze komputery posłużą z pożytkiem dla uczniów – powiedział nam pracownik fabryki okien z Kornic.

Irena Seeman stojąca na czele dzielnicowego stowarzyszenia, które prowadzi szkołę podkreśla, że to pierwszy raz jak któraś z firm zdecydowała się na tak okazały dar dla placówki. W dobie pandemii dosprzętowienie placówki ma dodatkowy wymiar, bo komputery mogą trafić na stałe do klas, a nie tylko do pracowni komputerowej. Obecnie uczniowie – w reżimie sanitarnym – muszą przebywać w konkretnej sali. W pracownii informatycznej szkoły znajduje się 10 stanowisk komputerowych. Sprzęt z Eko-Okien to „młodsze" urządzenia od większości z tych, na jakich pracuje się w dzielnicowej placówce.

O wsparcie z Eko-Okien wystarała się rada rodziców. Ich prośba skierowana do firmy dotyczyła remontu drzwi wejściowych. Tu wciąż wykazujemy potrzebę, ale skorzystaliśmy z bieżącej propozycji Eko-Okien z komputerami i bardzo się cieszymy z tego daru. Komputery przydadzą się i dzieciom i nauczycielom. To nie tylko na potrzeby np. nauki zdalnej, ale w szkole obowiązuje dziennik elektroniczny, dlatego komputer potrzebny jest w każdej sali – wyjaśniła nam Stanisława Lenczyk dyrektorka katolickiej podstawówki, związana z nią od 2007 roku (jeszcze jako miejskiej SP6).

Przy odbiorze komputerów w szkole obecne były Sylwia Molęda i Małgorzata Zaniewska z sudolskiej rady rodziców. – Sprawę załatwiono w 3 tygodnie, wystarczyła korespondencja mejlowa. Udało nam się zorganizować nawet transport bezpośrednio z Eko-Okien – cieszyły się mamy uczniów.

(ma.w)

Nie tylko szkoła

Uczniowie podstawówki w Sudole to w znakomitej większości absolwenci miejscowego przedszkola, które pierwsze odrodziło się po likwidacji miejskiej placówki (SP6). W ciągu 11 lat działalności mury przedszkolne opuściło ponad pół tysiąca dzieci. Teraz przedszkole boryka się z niżem demograficznym. Ma 29 dzieci, a może przyjąć 50. – Staramy się o dodatkowy nabór, aktualnie nie mamy pełnych grup, a dzieci starsze i młodsze powinny być rozdzielone, bo różnica w wieku i umiejętnościach między dwuipółletnim dzieckiem a sześciolatkiem jest ogromna. Tu mamy jeszcze zabawę, a tam już naukę i staramy się rozdzielać te grupy wiekowe – mówi Irena Seeman. Dwie grupy funkcjonują w sudolskim przedszkolu niemal od początku jego działalności – w 2011 roku. Dwa lata później ruszyła szkoła podstawowa.

Pobierasz 500 plus? Sprawdź co koniecznie musisz zrobić, by nie utracić świadczenia

Począwszy od 2021 r., prawo do świadczenia wychowawczego będzie ustalane, co do zasady na roczny okres świadczeniowy, trwający od 1 czerwca do 31 maja następnego roku kalendarzowego. W związku z rozpoczynającym się od 1 czerwca 2021 r. nowym okresem świadczeniowym 2021/2022 ruszy kolejny nabór wniosków o ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego na nowy okres.

Aby uzyskać prawo do świadczenia wychowawczego od 1 czerwca 2021 r., wnioski będzie można składać już od 1 lutego 2021 r. drogą elektroniczną, czyli przez Internet za pośrednictwem portalu Ministerstwa Rodziny empatia.mrpips.gov.pl, przez bankowość elektroniczną lub przez portal PUE ZUS, a od 1 kwietnia 2021 r. także drogą tradycyjną (papierową), czyli osobiście w urzędzie lub za pośrednictwem poczty.

Jeśli osoba złoży wniosek o świadczenie wychowawcze na nowy okres w terminie do 30 kwietnia 2021 r., ustalenie prawa do świadczenia wychowawczego oraz wypłata przyznanego świadczenia za czerwiec nastąpi najpóźniej do 30 czerwca 2021 r. W przypadku wniosków złożonych w kolejnych miesiącach, ustalenie prawa oraz wypłata przyznanego świadczenia nastąpi w terminie 3 miesięcy od dnia złożenia wniosku.

(art)

Uwaga na terminy

Tak przedstawiają się poszczególne terminy składania i rozpatrywania wniosków na nowy okres 2021/2022 oraz wypłat świadczenia wychowawczego w zależności od miesiąca złożenia wniosku:

- Złożenie wniosku w okresie luty – kwiecień 2021 r. oznacza, że ustalenie i wypłata przyznanego świadczenia za czerwiec nastąpi najpóźniej do dnia 30 czerwca 2021 r.
- Złożenie wniosku w maju 2021 r. oznacza, że ustalenie i wypłata przyznanego świadczenia, z wyrównaniem od czerwca, nastąpi najpóźniej do dnia 31 lipca 2021 r.
- Złożenie wniosku w czerwcu 2021 r. oznacza, że ustalenie i wypłata przyznanego świadczenia, z wyrównaniem od czerwca, nastąpi najpóźniej do dnia 31 sierpnia 2021 r.
- Złożenie wniosku w lipcu 2021 r. oznacza, że ustalenie i wypłata przyznanego świadczenia, z wyrównaniem jedynie od lipca, nastąpi najpóźniej do dnia 30 września 2021 r.
- Złożenie wniosku w sierpniu 2021 r. oznacza, że ustalenie i wypłata przyznanego świadczenia, z wyrównaniem jedynie od sierpnia, nastąpi najpóźniej do dnia 31 października 2021 r.
- Ważne! Aby zachować ciągłość wypłaty świadczenia wychowawczego i otrzymać świadczenie w czerwcu 2021 r. wniosek należy złożyć w terminie do 30 kwietnia 2021 r.
- Złożenie wniosku do końca czerwca 2021 r. będzie gwarantowało, że świadczenie wychowawcze zostanie wypłacone z wyrównaniem od 1 czerwca 2021 r.

Natomiast, jeśli osoba ubiegająca się o świadczenie złoży wniosek na nowy okres po 30 czerwca 2021 r. świadczenie wychowawcze będzie przysługiwało od miesiąca złożenia wniosku.

Powyższe terminy rozpatrywania wniosków i wypłaty świadczenia wychowawczego są terminami maksymalnymi. Gmina uwzględniając liczbę wniosków oraz możliwości organizacyjne może rozpatrywać wnioski i wypłacać świadczenia w terminach krótszych niż we wskazanych wyżej maksymalnych terminach ustawowych.

eprasa.pl b2007d186a

Irena Gołąb

od pielęgniarstwa do psychologii

W ciągu ponad 50 lat pracy przeszła długą drogę od pielęgniarki dyplomowanej w żłobku, po wykładowcę Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, którą współtworzyła. Pracowała we wszystkich szczeblach raciborskiego szkolnictwa i choć co roku zarzeka się, że w końcu pójdzie na zasłużony odpoczynek, wciąż pozostaje aktywna zawodowo.

Irenka Hajnosz z młodszą kuzynką i starszą siostrą Krysią

Pamiątkowe zdjęcie z Jasiem, najlepszym kolegą z podwórka w Miedoni

Z rodzicami męża. Od lewej pan Alfred, jego mama Maria, ojciec Alfred i pani Irena.

Wokół dziadka Emila zgromadziła się rodzina Hajnoszów. Z lewej wnuczka Krystyna, z prawej Irena. Stoją od lewej: babcia Eufryzyna, ciocia Truda z synkiem Romkiem, jej teściowie, Adela Hajnosz i Elżbieta Hajnosz.

Pani Irena (druga z lewej) podczas pracy w żłobku przy ulicy Rzeźniczej

Z Miedoni do śródmieścia

Cieśla Emil Konieczny był dobrym rzemieślnikiem i nie narzekał przed wojną na brak pracy. Ożenił się i wraz z żoną zamieszał w domu na tzw. Zydlongach, czyli kolonii, która znajdowała się na obrzeżach Rudnika. W 1924 roku przyszła tam na świat jego córka Adela, a dziewięć lat później nagle owdowiał. Dziewczynka skończyła powszechną szkołę niemiecką, a w czasie wojny wyjechała do pracy na Bawarię. W Coburgu poznała swojego przyszłego męża Mariana Hajnosza, który na roboty do Niemiec został wywieziony z Rzeszowszczyzny.

Zaraz po wojnie pobrali się i zamieszkali w rodzinnych stronach pani Adeli. W domu na Zydlongach, z pomocą akuszerki z Rudnika, przyszły na świat ich cztery córki: Janina (1945), Maria (1947), Krystyna (1949) i Irena (1951). – Dziadek był wspaniałym człowiekiem, ale w jego domu nie było odpowiednich warunków do życia dla powiększającej się rodziny. Zajmowaliśmy jeden pokój na piętrze, a kuchnia była wspólna, więc gdy tylko nadarzyła się okazja, przenieśliśmy się do budynku starej szkoły w Miedoni. Dostaliśmy dwupokojowe mieszkanie z kuchnią, komórką i ogrodem, z którego korzystały wszystkie mieszkające tam dzieci. Przyjaźniłam się z Basią Kogut, która miała starszego brata Zygmunta. Pamiętam, że gdy zaczęły jeździć czerwone autobusy, zbieraliśmy wyrzucane przez konduktorów resztki biletów i zaczynała się zabawa w biletowanie wejść na łąkę, do ogrodu, czy mieszkania. Graliśmy w cymbergaja, palanta, dwa ognie i podbieraliśmy owoce z sadów. To były piękne i beztroskie czasy – wspomina pani Irena.

W Miedoni skończyła pierwszą klasę szkoły podstawowej, a we wrześniu 1959 roku wraz z rodziną przeprowadziła się do stumetrowego mieszkania przy ulicy Staszica w Raciborzu. Naukę kontynuowała w SP11, którą kierował wtedy Andrzej Latoń. – Trudno mi było dostosować się do dzieci z miasta, zwłaszcza że mówiłam gwarą. Zdarzało się, że wyrwało mi się na lekcji jedno śląskie słowo, a nauczycielka wybijała mi je z głowy uderzając w moją rękę piórnikiem. Mama chciała nas uczyć niemieckiego, ale tacie ten język źle się kojarzył, więc był przeciwny. W naszym domu królowała śląska kuchnia i śląska gwara. Gdy w piątej klasie trafiłam do wybudowanej w tym czasie „Trzynastki”, poczułam, że to zupełnie inna szkoła. Naszą wychowawczynią była wspaniała nauczycielka Józefa Orłowska, mama Aleksandry Orłowskiej, do której chodziłam na zajęcia z baletu prowadzone w Domu Kultury Dzieci i Młodzieży przy ulicy Stalmacha. Uprawiałam gimnastykę artystyczną, reprezentowałam szkołę w pływaniu i lekkiej atletyce, a dodatkowo uczyłam się gry na gitarze, którą z Rosji przywiozła mi ciocia. To był bardzo intensywny okres w moim życiu – podkreśla pani Irena. Pływania nauczyła się sama, na kąpielisku miejskim przy ulicy Jeziorowej, gdzie spędzała każdą wolną chwilę lata. Tam odbywały się też zajęcia w ramach szkolnego wuefu, które kontynuowano na krytej pływalni Studium Nauczycielskiego przy ulicy Słowackiego.

Druhna na randce

Zawsze myślała o medycynie, więc wybór Liceum Medycznego Pielęgniarstwa był pierwszym etapem spełniania marzeń. 1 września 1965 roku Irena Hajnosz rozpoczęła naukę w klasie Ia Ewy Przybysławskiej, którą zastąpił później w funkcji wychowawcy Marian Grzeszczuk. – Ikoną tej szkoły była dla mnie polonistka Maria Herman, niesamowity człowiek i pedagog. Zawsze czułam do niej ogromny szacunek. Lubiłam też matematyka Bolesława Śnigurskiego, który był wymagającym, ale i sprawiedliwym nauczycielem. Zawsze nam pomagał, można było do niego podejść na przerwie lub po lekcjach i on znajdował czas na cierpliwe tłumaczenie matematycznych zawiłości. Niesamowitą wiedzę miał profesor Mleczko, który potrafił na lekcjach recytować „Pana Tadeusza” po polsku i po łacinie. Wśród nauczycielek zawodu ceniłam Elżbietę

eprasa.pl b2007d186a

Irena i Alfred ze świadkami swojego ślubu: siostrą Krystyną i jej mężem Zbyszkiem

Na wigilii w internacie „Medyka" od lewej Irena Gołąb, Barbara Pisanko i Maria Herman

Pani Irena z mężem i synkiem Wojtusiem

Komisja egzaminacyjna Liceum Medycznego. Od lewej: Irena Gołąb, Aniela Fronczak, Halina Jedynak, Małgorzata Kempanowska i Helena Kusz

Wychowawczyni klasy Va Irena Gołąb wręcza najlepszym absolwentkom nagrody książkowe

Nauczycielki „Medyka" Irena Gołąb i Helena Kusz podczas wycieczki do Izraela

Syn pani Ireny Wojciech z żoną Anią i dziećmi Polą i Kajetanem

Pani Irena z siostrą Jasią w Zakopanem

Lipińską i Urszulę Małankę, u której pisałam pracę dyplomową – tłumaczy pani Irena, która przez pewien czas pełniła funkcję przewodniczącej klasy. Jej najlepszą przyjaciółką była w tamtym czasie Agnieszka, córka Franciszka Florkiewicza, przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, która wraz z rodzicami przeniosła się później do Opola.

Podczas obozu harcerskiego w Szczyrku, na który Irena Hajnosz pojechała z koleżankami, poznała swojego przyszłego męża Alfreda Gołąba. – Uczył się w „Mechaniku", a na obozie pełnił funkcję instruktora, więc przez cały czas mówiłam do niego „druhu". Imponowała mi jego opiekuńczość i odpowiedzialność. Czułam się przy nim bezpieczna. W styczniu 1967 roku zaczęliśmy się umawiać na randki – wspomina po latach i wymienia miejsca, w których raciborska młodzież lubiła się spotykać. Oprócz kina „Bałtyk", do którego chodziło się na kultowe w tamtych czasach filmy, były koncerty w amfiteatrze „Strzechy", kawiarnia w jej piwnicy i parki. Niestety, na studniówkę, która odbywała się na I piętrze Domu Kultury w Raciborzu, pani Irena poszła sama, bo o jej narzeczonego upomniała się armia.

Rok 1970 okazał się w życiu pani Ireny przełomowy. Po zdanym egzaminie dyplomowym rozpoczęła pracę w żłobku przy ulicy Rzeźniczej, a w listopadzie wyszła za mąż za druha Alfreda. Oświadczyny odbyły się już w styczniu, ale młodzi ustalili, że poczekają ze ślubem do jesieni. Ceremonia miała miejsce w kościele farnym, a wesele w mieszkaniu przy Staszica, w którym zamieszkali zaraz po ślubie. W listopadzie 1973 roku na świecie pojawił się ich syn Wojciech. – Poród w szpitalu przy Bema odbierała położna Ania Przybyła, był też doktor Masełko, z którym miałam zajęcia w szkole i moja koleżanka z klasy Teresa Łój, która pracowała na noworodkach. Gdy zostałam mamą, nagle poczułam co znaczy instynkt macierzyński. Dopiero wtedy przestałam czuć do małych dzieci dystans. To mi pomogło w pracy zawodowej – wyjaśnia Irena Gołąb, która w sierpniu następnego roku wraz z rodziną przeprowadziła się do mieszkania przy ulicy Wojska Polskiego, które pan Alfred dostał z Rafametu.

Tak się kończy miłość do stolicy

Gdy w 1975 roku dyrektor Kapica zaproponował jej pracę w „Medyku", była zaskoczona, bo mimo że bardzo lubiła psychologię, której uczył, zawsze miała u niego trójki. Usłyszała wtedy: chcę, żebyś tu uczyła, bo masz zawsze swoje zdanie. 1 września została nauczycielką przedmiotów zawodowych, a rok później zaczęła naukę w Studium Nauczycielskim Średnich Szkół Medycznych we Wrocławiu. – W pokoju nauczycielskim spotkałam się z koleżankami, które tak jak ja wcześniej były uczennicami „Medyka" i nauczycielkami, które kilka lat wcześniej mnie uczyły. Ze Stenią Polanowską i Lidką Natalli od razu przeszłam na „Ty", ale wobec Marii Herman, Gizeli Zielonki czy Heleny Bluszcz czułam dystans i respekt i nigdy nie mówiłyśmy sobie po imieniu. Na początku w szkole przydzielono mi oddział wewnętrzny i pediatrię, po trzy dni w tygodniu. Później przeszłam na chirurgię, gdzie pracowałam razem z Anią Fronczak, koleżanką z liceum. Miałyśmy tam wspaniałych lekarzy, ale najlepiej wspominam Andrzeja Selańskiego. Czytał fachową literaturę sprowadzaną ze Stanów Zjednoczonych, był zawsze krok przed innymi i miał niesamowitą intuicję. Spytałam go kiedyś dlaczego mając taką wiedzę nie robi doktoratu, a on odparł skromnie, że woli się poświęcić pacjentom. Leczył nas wszystkich, a mojego syna uratował przed niepotrzebnym zabiegiem, na który miał już skierowanie do szpitala. O przeprowadzanych przez niego operacjach było głośno w całym szpitalu, a inni mogli się na nich uczyć chirurgii – wspomina pani Gołąb.

W szkole, oprócz zajęć z pielęgniarstwa, pani Irena zajęła się organizowaniem wycieczek dla młodzieży, w czym od początku pomagał jej pan Alfred. – Jeździliśmy dwa razy w roku: jesienią i wiosną, a mój mąż razem z nami, jako drugi opiekun. Nieraz to były wyjazdy typowo rekreacyjne nad morze lub w góry, innym razem zwiedzaliśmy zabytki stolicy, albo oglądaliśmy Panoramę Racławicką we Wrocławiu. Poza Mazurami zobaczyliśmy całą Polskę. Byłam zakochana w Warszawie i często zabierałam tam z sobą syna. Moja miłość do tego miasta udzieliła mu się. Po skończonych studiach na wydziale filozofii w Lublinie, osiadł tam z rodziną na stałe. Teraz jeżdżę do Warszawy do moich wnucząt: 16-letniej Poli i 12-letniego Kajtka, którzy mnie namawiają na przeprowadzkę do stolicy, gdzie mieszka też moja siostra Marysia – mówi pani Irena, która w 1983 roku rozpoczęła upragnione studia. Nie była to wprawdzie medycyna, ale psychologia na Uniwersytecie Śląskim, kierunek, który pokochała będąc jeszcze uczennicą szkoły. W 1987 roku zrobiła magisterium i zaczęła uczyć psychologii i pedagogiki.

W 1996 roku rozstała się z „Medykiem" rozpoczynając pracę w katedrze resocjalizacji Kolegium Nauczycielskiego w Raciborzu, gdzie po roku objęła funkcję wicedyrektora tej placówki. W 1999 roku ówczesny starosta Krzysztof Bugla powołał Irenę Gołąb do zespołu, który pracował nad utworzeniem Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, która rozporządzeniem Rady Ministrów zaczęła funkcjonować 1 lutego 2002 roku. Dwa lata później pani Irena przeszła na emeryturę, ale nadal pracowała w PWSZ ucząc studentów psychologii. Dziś jest już wdową i choć kolejny raz przyrzeka sobie, że to już ostatni rok jej pracy w szkolnictwie, wciąż pozostaje czynna zawodowo pracując jako psycholog w Szkole Podstawowej nr 15. Jak sama przyznaje, to zaangażowanie jest możliwe tylko dlatego, że kocha to co robi, inaczej nie mogłaby spędzić w zawodzie ponad pół wieku.

Katarzyna Gruchot

eprasa.pl b2007d186a

Racibórz wraca do prac nad parkiem kulturowym. Co to oznacza dla przedsiębiorców działających w centrum miasta?

Po rocznej przerwie, spowodowanej epidemią koronawirusa, Miasto Racibórz wznawia prace nad parkiem kulturowym. Magistrat zapowiada, że uporządkowanie kwestii estetyki i ładu przestrzennego miasta będzie szło w parze z pomocą dla przedsiębiorców i wydłużonym okresem pomiędzy ogłoszeniem, a wejściem w życie przepisów.

– To trudny czas dla przedsiębiorców, zwłaszcza dla gastronomii, dlatego nie narzucamy tempa prac nad uchwałą. Będziemy konsultować i dopracowywać jej zapisy – informuje Maria Olejarnik Miejska Konserwator Zabytków, koordynator prac nad uchwałą.

– Jestem mocno zdeterminowany, aby Racibórz, wzorem miast stawiających na estetykę, doczekał się parku kulturowego w obrębie historycznej starówki. Ogromne banery z plastiku, nadmiar bodźców wzrokowych, chaos reklamowy, zbyt liczne potykacze, jaskrawe i kolorowe parasole oraz zbyt wielkie konstrukcje rozłożonych na stałe budowli gastronomicznych udających sezonowe ogródki... szkodzą wizerunkowi miasta, samopoczuciu mieszkańców i odwiedzających nas turystów. Człowiek o wiele lepiej czuje się i funkcjonuje w przestrzeni estetycznej, uporządkowanej, gdzie architektury nie zasłaniają reklamy, a gdzie reklama pełni formę biżuterii miejskiej. Znamy przykłady nie tylko z zagranicy, ale i polskich miast takich jak Kraków, Karpacz, Zakopane czy Bieruń, które już zdecydowały się na takie rozwiązania i są z nich bardzo zadowolone – powiedział wiceprezydent Dawid Wacławczyk 11 lutego podczas spotkania poświęconego utworzeniu w Raciborzu parku kulturowego. D. Wacławczyk przewodniczy pracom zespołu powołanego w tej sprawie.

We wspomnianym spotkaniu, obok pracowników urzędu udział wzięli także radni: Zuzanna Tomaszewska, Zygmunt Kobylak, Henryk Majnusz oraz dyrekcja Raciborskiego Centrum Kultury.

11 lutego odbyło się spotkanie zespołu ds. parku kulturowego w Raciborzu. U szczytu stołu siedzą Miejska Konserwator Zabytków Maria Olejarnik oraz zastępca prezydenta Dawid Wacławczyk.

Czym jest Park Kulturowy?

Park Kulturowy to szczególna forma ochrony terenów wyróżniających się krajobrazowo, wliczając w to zabytki charakterystyczne dla miejscowej tradycji budowlanej i osadniczej. Na obszarze parku kulturowego uregulowane byłyby kwestie dotyczące m.in. umieszczania tablic, napisów i ogłoszeń reklamowych, czy form małej architektury. Intencja jest taka, by chronić i eksponować to, co najbardziej wartościowe z punktu widzenia dorobku historycznego, architektonicznego i urbanistycznego miasta.

Prace nad utworzeniem parku kulturowego w Raciborzu ruszyły we wrześniu 2019 roku. Zaangażowano w nie m. in. Łukasza Konarzewskiego Śląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. 19 grudnia 2019 r. Rada Miasta podjęła uchwałę o podjęciu prac nad utworzeniem w Raciborzu parku kulturowego. Wczesną wiosną proponowany projekt uchwały ustanawiającej „Park Kulturowy Stare Miasto w Raciborzu" został poddany konsultacjom społecznym, w czasie których można było składać wnioski dotyczące tego projektu, korzystając z załączonego formularza. Do urzędu wpłynęło kilkadziesiąt takich wniosków.

Odbyło się także spotkanie z przedsiębiorcami, prowadzącymi działalność w lokalach położonych w Starym Mieście. Większość przedsiębiorców, którzy wzięli w nim udział, sceptycznie podeszła do planów magistratu. Maciej Musioł z firm Ostróg.NET i Komputronik stwierdził wtedy, że dyskutować można na ten temat długo, ale koniec końców wszystko i tak sprowadza się do pieniędzy.

– Takiego małego przedsiębiorcę jak ja, który ma sklep przy Bankowej, będzie to kosztować tysiąc złotych, ale koszty restauratorów mogą wynieść kilkanaście czy kilkadziesiąt tysięcy złotych. Przedstawmy swoje kosztorysy, wy powiecie ile możecie dać – czy w grę wchodzą zwolnienia z podatków i kosztów wynajmu, czy dacie odpowiednio dużo czasu na dostosowanie się? Jeśli tak, to pewnie będzie dobrze. Ale jak powiecie, że w rok trzeba to wszystko pozmieniać, to będzie wojna – zauważył. Dodał, że nie podoba mu się również zapis wyłączający z nowych przepisów m.in. Miejski Zarząd Budynków oraz wspólnoty mieszkaniowe. – Czemu nie? Niech dotyczy to też MZB i wspólnot mieszkaniowych – zaapelował M. Musioł.

Później prace nad ustanowieniem parku zawieszono z uwagi na pandemię.

Mniej reklam, stonowane kolory

Zgodnie z propozycją park kulturowy w Raciborzu miałby zostać utworzony na obszarze śródmieścia w obrębie biegu dawnych murów miasta oraz dawnego przedmieścia Bronki. Magistrat podnosi, że dzięki temu raciborska starówka zyska na atrakcyjności turystycznej i odsłoni walory architektoniczne oraz historyczne. Obecnie trwają prace nad doprecyzowaniem zapisów uchwały. Wciąż możliwe jest składanie uwag. Póki co, można je adresować do Miejskiego Konserwatora Zabytków na mkz@um.raciborz.pl. Urząd Miasta Racibórz zapowiada, że wkrótce powstanie dedykowana temu tematowi podstrona internetowa i nowe kanały do kontaktu. – Wstępnie planuje się aby wypracowany projekt uchwały przedstawić radnym jesienią tego roku. A vacatio legis zostanie wydłużone do 12, a być może nawet 18 miesięcy – informuje magistrat.

– Zdajemy sobie sprawę, że w tych niesprzyjających okolicznościach, spowodowanych epidemią, dostosowanie się do zapisów uchwały może być dodatkowym utrudnieniem dla przedsiębiorców. Dlatego wyjdziemy z propozycją wsparcia np. w postaci darmowych projektów nowych szyldów. Będziemy też chcieli pokazać, że nie wymagamy tylko od przedsiębiorców, ale i od siebie. Musimy zająć się identyfikacją wizualną miasta, zainwestować w nowe i estetyczne szyldy, tablice, informatory miejskie. Ładniejsza, bardziej estetyczna przestrzeń to nasz wspólny interes i nasz wspólny zysk. Jesteśmy otwarci na negocjacje i sugestie – zapewnia wiceprezydent Dawid Wacławczyk.

Jeśli uchwała wejdzie w życie w proponowanym na teraz kształcie, to w ciągu kilkunastu miesięcy od jej przyjęcia uporządkowana zostanie kwestia ogródków gastronomicznych, które zgodnie z zapisami uchwały będą mogły funkcjonować tylko w ramach określonych zasad dotyczących m.in. wysokości i rodzaju ogrodzeń, czy kolorystyki parasoli i markiz – proponowana uchwała dopuszcza tylko kolory: biały, brązowy i ich odcienie.

Na mocy poddanej pod konsultacje uchwały wprowadzone byłyby ponadto m.in. regulacje dotyczące stosowania bilbordów i banerów, zakaz wieszania reklam i szyldów powyżej parteru. W uchwale znajdują się ponadto zapisy dotyczące witryn sklepowych – na mocy uchwały mogłyby być wyklejanie maksymalnie do 20% powierzchni, w sposób estetyczny, nośnikiem o stonowanych kolorach dostosowanych do kolorystyki budynku. Aktualnie specjalnie powołany zespół pracuje nad utworzeniem nowego projektu uchwały o parku kulturowym. Projekt ten jeszcze w fazie roboczej zostanie opublikowany na stronie internetowej Raciborza po 15 marca tego roku.

(um) (ż)

Bryła lodu spadła z ciężarówki na samochód osobowy

Na szczęście zarówno kierowca ciężarówki jak i kierowca forda focusa jechali powoli. Dzięki temu skończyło się tylko na rozbitej szybie...

11 lutego około godz. 13.20 na skrzyżowaniu ulic Nowej i Długiej w Tworkowie doszło do nietypowe zdarzenia drogowego. Kierujący ciężarową scanią nie usunął lodu z pojazdu. W pewnym momencie bryła lodu oderwała się i spadła na jadący za ciężarówką samochód osobowy. Siła uderzenia była na tyle duża, że przednia szyba samochodu została wybita. Na szczęście kierujący osobówką nie doznał obrażeń.

Policjanci skierowali do sądu wniosek o ukaranie 39-letniego kierowcy ciężarówki. Jednocześnie stróże prawa apelują do kierowców ciężarówek o należyte odśnieżanie pojazdów. Przy większej prędkości oderwany z paki pojazdu lód może nie tylko uszkodzić jadący za ciężarówką samochód, ale również poważnie zranić, a nawet doprowadzić do śmierci uczestników wypadku. **(żet)**

Pieszy wtargnął na jezdnię, kierowca nie zdołał zatrzymać pojazdu

Strażacy oraz ratownicy udzielili pierwszej pomocy pieszemu, który przez swoje nierozważne zachowanie został potrącony przez kierującego fiatem panda.

Do zdarzenia doszło 11 lutego około godz. 14.30 na ul. Polnej w Raciborzu. Policjanci ustalili, że 26-letni pieszy wtargnął na jezdnię, którą nadjeżdżał kierujący fiatem panda 37-latek z powiatu gliwickiego. W następstwie potrącenia pieszego uszkodzeniu uległ... samochód (rozbita przednia szyba). Strażacy oraz ratownicy udzielili pierwszej pomocy pieszemu, jednak okazało się, że nie odniósł on poważniejszych obrażeń. Policjanci ukarali go mandatem. Uczestnicy kolizji byli trzeźwi.

(żet)

eprasa.pl b2007d186a

Prezydent Polowy tłumaczył się z problemów Unii Racibórz przed komisją Szukalskiej

Kontrolne gremium złożone z radnych miejskich przepytało włodarza z wiedzy na temat kłopotów finansowych spółki miejskiej. Radny Borowik mówił o zapożyczaniu się klubu, w którym nie ma na „ZUS-y”.

Posiedzenie, które odbyło się w magistracie 11 lutego było kolejnym, na którym badane są sprawy Unii Racibórz sp. z o.o. Z radnymi rozmawiał wcześniej prezes Maciej Kozicki, temat poruszano też na forum komisji gospodarki miejskiej, a często porusza go na sesjach radnych Piotr Klima. Rewizyjna bada czy magistrat prawidłowo przyznał Unii dotację i sprawdza jak działa nadzór właścicielski nad spółką. W czwartek 11 lutego przewodniczącą komisji rewizyjnej Annę Szukalską interesowało jak nadzoruje Unię prezydent miasta Dariusz Polowy. Ona i Stanisław Borowik, który o Unię pyta od początku tej kadencji, wzięli włodarza w krzyżowy ogień pytań, podnosząc co jakiś czas tezę, że Polowy mało wie o sytuacji w klubie i skąpi radnym informacji na temat spółki.

Czy klub pożycza na „ZUS-y”?

Prezydent zaznaczył na początku obrad, że chce najpierw wiedzieć jakiego okresu dotyczą prace komisji i napomniał jej członków, że kontrola może dotyczyć okresu byłego, a nie przyszłego. Mimo jego uwag dociekania rajców dotyczyły także przyszłości, bo pytali o prezydenckie prognozy i poglądy związane z działalnością klubu. Stanisław Borowik był ciekaw ustaleń walnego zgromadzenia, które miało się odbyć w ostatnim czasie, ale D. Polowy poinformował, że takowego nie było. – Jakie uzyskał pan rekomendacje od rady nadzorczej w sprawie obecnej sytuacji w spółce? – chciał wiedzieć radny z „Razem dla Raciborza”. – Te rekomendacje nie dotarły jeszcze do właściciela – odparł włodarz. Borowik krytycznie ocenił pracę prezesa Kozickiego, bo ten nie ma biznesplanu dla działalności Unii i nie wskazał jak pokryć rosnące zobowiązania spółki. Oznajmił, że klub musiał sięgnąć po pożyczkę komercyjną, żeby pokryć zobowiązania zusowskie. Borowik powątpiewał czy szef Unii może zaciągać dług, ale nie dowiedział się tego od prezydenta. – Ja nie muszę wiedzieć czy prezes ma takie kompetencje, ale jak oficjalnie powezmę taką informację to to mogę zlecić analizę prawną w tym zakresie – powiedziała radnemu głowa miasta. Borowik stwierdził, że długi spółki już wynoszą 220 tys. zł, a mogą wkrótce przekroczyć 300 tys. zł. – Trzeba nad tym zapanować. Mam obawy, że coś się niedobrego dzieje się w spółce, jeśli notuje takie straty – zaznaczył jeden z nestorów raciborskiego samorządu.

> **Spółka idzie ostro do tyłu, a my chcieliśmy rozwoju Unii, nie strat. Ręce opadają. Powinien pan zebrać tych ludzi i porozmawiać z nimi co dalej** – zauważył Stanisław Borowik

Jeszcze pan do tego dojdzie

Prezydent wyjaśnił członkom komisji, że informacje, jakie spływają doń na temat Unii pojawiają się w terminach kwartalnych i zbiorczo w rocznych. – To rady nadzorcze sprawują nadzór, ich członkowie mają kompetencje kontrolne. Po to właśnie funkcjonują. Jak rada mnie poinformuje, to odniosę się do przekazanych mi spraw. Czy była jakaś pożyczka czy kredyt dla Unii? Ja nie wiem czy miała miejsce, bo to są tylko pana słowa – przekazał Polowy radnemu Borowikowi. Ten skwitował, że włodarz „jeszcze do tego dojdzie”.

Jeden urzędnik, wiele spółek

Przewodnicząca Szukalska zainteresowała się ilu urzędników wspomaga prezydenta w działaniach nadzorczych. Okazuje się, że jest to tylko jedna osoba, w dodatku z innymi zadaniami w magistracie. Jak wyjaśniał D. Polowy częściowo nadzorem zajmują się także kadrowa i skarbniczka.

Mamy tych spółek trochę. Nie uważa pan, że powinno być odrębne stanowisko urzędnicze tylko dla spółek? – spytała Anna Szukalska. Włodarz sądzi, że w tym przypadku nie ma tylu zadań by utworzyć pełny etat, ale rozważane jest w urzędzie przeniesienie tych kompetencji do biura radców prawnych. – Bo w ostatnim czasie obciążenie stało się większe jeśli chodzi o kwestie prawne. Wydaje się to celowe, ale jest to etap wstępnego projektu – zaznaczył prezydent. Ten plan zaskoczył przewodniczącą, bo widzi ona konflikt interesów między biurem radców prawnych, pracującym na rzecz Miasta Racibórz, a pełnieniem przez tych samych prawników funkcji w radach nadzorczych spółek miejskich. Dodatkowo uważa, że w radach nadzorczych brakuje ekonomistów, a są zdominowane przez prawników.

Były długi nie było kontroli

Wśród pytań o Unię pojawiło się jedno dotyczące rekomendowania przez prezydenta prezesów spółki i sprawdzenia kwalifikacji tych osób. Polowy podkreślił, że nie miał obowiązku sprawdzać czy kandydat spełnia wszystkie wymogi prawne, bo od tego jest rada nadzorcza. – Moja rekomendacja nie jest wiążąca dla organu – dodał. Prezydent Polowy jest zaskoczony, że komisja rewizyjna tak przejęła się sprawami nowej spółki miejskiej. – Przez wiele lat spółki miejskie miały ujemne wyniki finansowe i nikt się specjalnie nad tym nie pochylał. Nie wiem, czy nikogo to nie dziwiło? Czy wtedy był prawidłowy nadzór? Prawie wszystkie nasze spółki mają dodatnie, rekordowe wyniki, a tylko Unia znajduje się w gorszej sytuacji, ale pamiętajmy, że dopiero startuje – oznajmiła głowa miasta.

Terminy są dotrzymane

Radni dociskali włodarza dlaczego nie zainteresował się prędzej sytuacją finansową spółki, która działa od lipca zeszłego roku. D. Polowy wskazał, że docierają do niego kwartalne sprawozdania. Spółka została zarejestrowana we wrześniu i za pierwszy kwartał działalności należy uznać czas do grudnia. Termin złożenia sprawozdania za tamten okres upływa dopiero 31 marca.

Z Polowym nie zgadza się tu Anna Szukalska. Według niej prezydent może w każdej chwili zażądać takich informacji od prezesa spółki. Szukalska twierdzi, że rzetelny nadzór polega na bieżącym, stałym kontakcie z szefostwem spółki. Pytała jaki był plan finansowy dla Unii i jak badano jej finanse.

Czy prezes ogarnia temat?

Kolejnym problemem Unii jaki wskazała A. Szukalska jest brak w spółce osoby odpowiadającej za sprawy biurowo-organizacyjne. – Prezes nie ma tam żadnej pomocy, działa jednoosobowo. Trzeba mieć czas i możliwości organizacyjne, do tego potrzebne jest zaplecze. W dodatku prezes spółki ma pełny etat gdzie indziej. Logiczne jest, że to jest nie do ogarnięcia – mówiła przewodnicząca komisji. Dariusz Polowy skwitował jej uwagi stwierdzeniem, że nie będzie decydował kto siedzi w Unii na portierni. Uważa, że od takich spraw jest zarząd spółki.

Nowy z łapanki

Stanisław Borowik powiedział prezydentowi, że radni chcą, aby nowa spółka czyniła to, co ma czynić: zajmowała się piłkarzami i obiektami. – Tam nie było planu finansowego, nie ma gdzie trzymać dokumentacji, nie ma osób przeszkolonych w obrocie danymi osobowymi. Ja się pytam co będzie dalej, bo szykuje się, że będziemy mieli zaraz następnego prezesa z łapanki – gorzko stwierdził radny „Razem”. Jego zdaniem spółka potrzebuje konkretnego planu naprawczego i to jak najszybciej, żeby nie pogłębiać zadłużenia.

Radni dowiedzieli się wcześniej od prezesa Unii, że ten liczy na wpływy z umów sponsorskich, utworzenie klubu biznesu z dobrodziejami futbolu, granty z urzędu marszałkowskiego czy rozszerzenie działalności spółki o nowe funkcje. – Tymczasem spółka idzie ostro do tyłu, a my chcieliśmy rozwoju Unii, a nie strat. Ręce opadają. Powinien pan zebrać tych ludzi i porozmawiać z nimi co dalej – zauważył Stanisław Borowik.

Na koniec posiedzenia prezydent Polowy podał radnym, że zgromadzenie wspólników miało się zająć przyszłością spółki jeszcze pod koniec lutego, ale termin takiego spotkania został na razie dwukrotnie przełożony na później. Wysłuchanie prezydenta przed komisją rewizyjną trwało około godziny.

(ma.w)

Rzeczy stały się strasznie publiczne

Czy tego pan oczekiwał jak pan zdecydował o utworzeniu spółki? – spytała Polowego radna Ludmiła Nowacka, w przeszłości wiceprezydentka zajmująca się w urzędzie m.in. sprawami sportu w mieście. – Chcieliśmy pełnej przejrzystości finansów na futbol i mamy ją. Jest teraz pełna kontrola dysponowania pieniędzmi i wykazywanie odpowiedzialności za to, co kto czyni. To zostało absolutnie spełnione. Państwo macie podejrzenia o nieprawidłowości i tylko w obecnej formule można to weryfikować – odparł jej włodarz Raciborza. Nowacka zauważyła, że sprawy Unii „stały się strasznie publiczne”. – Zadanie wydawało się intencjonalnie szczytne, ale z piłkarzami zawsze mieliśmy w urzędzie problemy finansowe. Obecne operacje też nie wyglądają optymistycznie. Może jest czas by z tego problemu wyjść? Trudno się podjąć komuś zadania, które jest obarczone klęską. Jaki desperat się tego podejmie? – zastanawiała się głośno radna Nowacka.

eprasa.pl b2007d186a

Kazimierz Kostecki dziadek Karoliny Litewskiej, komendant raciborskiego hufca ZHP w latach 1970 – 73

Wnuczka z harcerskiej rodziny z Raciborza – dziś warszawianka Karolina Litewska

Sztafeta harcerskich pokoleń

22 lutego każdego roku, już od wielu, wielu lat skauci całego świata obchodzą Dzień Myśli Braterskiej. Pozdrawiają się, wymieniają doświadczenia, wzmacniają siły, żeby jeszcze skuteczniej czynić świat lepszym „dziś" jak był „wczoraj".

I to samo czynimy – my zuchy, harcerze, instruktorzy oraz skauci – seniorzy, ci z dawnych lat szukamy faktów, ludzi i zdarzeń. Cieszy fakt, że udało się dotrzeć do rodzinnej linii harcerskiej od Brzezia z lat międzywojennych do Raciborza i Warszawy a nawet dalej, bo na światowe skautowskie spotkanie do USA (Wirginia Zachodnia, przełom lipca i sierpnia 2019 r.). To geografia. A rodzina? Tę rodzinną, blisko już 100-letnią historię rozpoczyna druhna Elżbieta Urban (zdj.). Widzimy ją też z drużyną na pamiątkowym zdjęciu pod bramą kościoła w Brzeziu z roku 1936. Elżbieta Urban (po mężu Koczy) jest prababcią obecnej harcerki z Warszawy, 16-letniej Karolinki o nazwisku Litewska. A babcią Krystyna Koczy-Kostecka (1948 – 2015). Dziadek Karolinki – harcmistrz Kazimierz Kostecki urodzony w 1946 r. w Markowicach (obecna dzielnica Raciborza) był w latach 1970 – 73 komendantem raciborskiego hufca ZHP. Z zawodu jest nauczycielem, absolwentem dawnego Studium Nauczycielskiego w tym mieście. Jako wyróżniający się w pracy instruktor harcerski otrzymał propozycję awansu na kierownika referatu w Głównej Kwaterze ZHP w Warszawie. Skorzystał z propozycji i razem z nowo poślubioną małżonką Krystyną Koczy otrzymał mieszkanie w stolicy. Harcerkami zostały także obie córki Krystyny i Kazimierza. Do ZHP należą dziś wszystkie z ich czworga wnucząt (2+2).

Babcia K. Litewskiej – Krystyna Koczy

Prababcia harcerki Karoliny – raciborzanka Elżbieta Urban

Drużyna harcerska pod kościołem w Brzeziu – 1936 rok

Los bywa jednak często okrutny. Krystyna Kostecka ciężko zachorowała i zmarła w 2015 r. Karolina z zapałem gromadzi i pieczołowicie przechowuje wszystkie harcerskie pamiątki po swoich dziadkach i pradziadkach. Wśród starych fotografii ma też harcerski notatnik prababci Elżbiety, a w nim cenne notatki, stare piosenki i znane do dziś znaki patrolowe. Dzięki tym zbiorom mogliśmy trafić na ciekawe karty z dziejów ZHP w powiecie raciborskim. Bardzo za to dziękujemy Karolince i jej dziadkowi, seniorowi Kazimierzowi Kosteckiemu.

A my – historycy harcerstwa piszemy o dziejach jednostek, drużyn i hufca także z nadzieją, że pomogą one wielu młodym mieszkańcom naszego regionu wstąpić do ZHP i rozpocząć swoją indywidualną harcerską przygodę, oraz mieszkańcom powiatu raciborskiego, którzy jeszcze o ZHP i o światowej skautowej rodzinie wiedzą niewiele. My starzy skauci martwimy się o przyszłość dzisiejszych najmłodszych mieszkańców Ziemi Raciborskiej, nie tylko z powodu aktualnego stanu pandemii koronawirusa. Bardziej z powodu szkód w psychice ludzi, które już można zaobserwować. Martwi nas bardzo i ten fakt, że w stanie osobowym Komendy Hufca ZHP Ziemi Raciborskiej im. Alojzego Wilka nie ma ani jednego nauczyciela. Czy tylko pandemia jest winna, że nie widać na publicznej niwie wychowawczej żadnych nauczycieli innowatorów ? O przyszłe elity narodu, Europy i świata trzeba zadbać już dziś. Same się nie stworzą i nie ukształtują. A więc pomyślmy, zanim będzie za późno. A Komendzie Hufca Ziemi Raciborskiej życzymy dużo nowych twarzy, serc i umysłów w sztabie korpusu instruktorskiego, bo tylko ofiarni drużynowi będą w stanie, przez przygodę harcerską pomóc młodzieży wyjść z matni spowodowanej nie tylko przez wielomiesięczną pandemię.

Krystyna Kubiczak hm Komendant Hufca ZHP Ziemi Raciborskiej, Jan Kluska hm senior

Wywiad z wnuczką druhny Elżbiety Urban

– Karoliną Litewską przeprowadzony przez harcerzy z kuźniańskiego hufca

– Kiedy podjęłaś decyzję o wstąpieniu do harcerstwa?

– Już od najmłodszych lat moi bliscy, między innymi: prababcia, babcia czy dziadek opowiadali mi o różnych przygodach, które to spotkały ich gdy byli w harcerstwie. Słuchałam opowieści o przyjaźniach zawartych na całe życie, jak i historii związanych z tymi osobami. Kiedy jako dziewczynka, wraz z bratem uczęszczałam na treningi akrobatyki, pewnego popołudnia zauważyliśmy harcerzy. Byli ubrani w mundury i błękitno-żółte chusty. Nie minęło dużo czasu, gdy i my zdecydowaliśmy się uczestniczyć w spotkaniu takiej grupy. Na pierwszej zbiórce zuchowej okazało się, że do harcerstwa chodzi wielu moich znajomych, a atmosfera jest niepowtarzalna. Takim sposobem już od kilku lat jestem członkinią warszawskiego Sczepu 40WDHiZ.

– Jaki był przebieg twojej harcerskiej „kariery"?

– Na początku mojej drogi w harcerstwie zaczynałam w zuchach. W późniejszym czasie sama uzyskałam możliwość prowadzenia zastępu. Czekoladowe bombonierki (bo tak nazwałyśmy skład harcerek pod moim przewodnictwem) był dla mnie dwuletnią próbą odpowiedzialności, a także nowym wyzwaniem. Po oddaniu młodszych dziewczyn przeszłam do „starszych harcerek", zaś obecnie mam możliwość realizowania swojej pasji przynależąc do drużyny wędrowniczej.

– Jaka przygoda z życia harcerskiego najmocniej utkwiła ci w pamięci?

– Każdy poszczególny biwak, obóz, czy rajd są niezapomnianymi przygodami. Gdybym jednak miała spośród wszystkich wyjazdów wybrać najlepszy, to myślę, że byłby nim zlot harcerzy Jamboree. Wydarzenie to miało miejsce w wakacje 2019 roku w Stanach Zjednoczonych. Na tle innych wypraw, tę wyróżnił fakt, iż na zlot przyjechali skauci z całego świata. Z naszego kraju wyruszyła wówczas reprezentacja składająca się z czterystu harcerzy i harcerek.

– Dlaczego zlot w Stanach wspominasz najlepiej, może mogłabyś coś więcej o nim opowiedzieć?

– Z Polski do Stanów leciałam wraz z drużyną z Praszki. Harcerze spod Opola okazali się sympatycznymi ludźmi, z którymi spędziłam kolejne trzy tygodnie. Docelowe zgrupowanie odbyło się w Wirginii Zachodniej, jednak tydzień wcześniej mieliśmy możliwość zwiedzania Nowego Jorku, włącznie z jego najładniejszą dzielnicą, którą według mnie jest Manhattan. Zlot Jamboree pozostaje dla mnie przełomowym wyjazdem, ponieważ umożliwił mi poznanie ludzi wychowanych w obcych mi kulturach, z którymi w dalszym ciągu utrzymuję kontakt. Ten wyjazd nauczył mnie otwartości i szacunku dla odmienności. Przekonałam się, iż mimo tego, że mieszkamy w tak odległych zakątkach świata, my nastolatkowie jesteśmy uderzająco podobni, mamy te same zainteresowania i problemy. Zlot dał mi również możliwość spróbowania tradycyjnych potraw z różnych krajów, takich jak prawdziwej włoskiej pizzy i pasty czy japońskiego sushi.

eprasa.pl b2007d186a

ekonowiny powiatu raciborskiego

W wielkim programie jest już tysiąc gmin

Świętochłowice to tysięczna gmina w skali całego kraju, która podpisała porozumienie o współpracy w ramach „Czystego Powietrza". Dla gmin, które przystąpią do Programu przygotowano specjalny pakiet zachęt. Przedstawili go, podczas spotkania z udziałem premiera Mateusza Morawieckiego, minister klimatu i środowiska oraz prezes NFOŚiGW. Korzyści dla samorządów to m.in. do 30 tys. zł na uruchomienie i prowadzenie przez rok punktu informacyjno-konsultacyjnego „Czystego Powietrza" oraz bonusy za złożone wnioski.

Prezes Rady Ministrów podkreślił, że „Czyste Powietrze" jest największym projektem proekologicznym w polskiej historii i jednocześnie najważniejszym projektem służącym skutecznej walce ze smogiem w naszym kraju.

– Wprowadziliśmy szereg usprawnień do tego Programu, aby ułatwić Polakom korzystanie z niego. Nasze działania pozwolą na jeszcze sprawniejszą realizację, przynosząc jednocześnie wymierne korzyści dla poprawy stanu naszego środowiska i jakości powietrza – mówił premier Mateusz Morawiecki.

Wprowadzone usprawnienia programu, m.in. uproszczenie zasad przyznawania dotacji, skrócenie czasu rozpatrywania wniosków, możliwość składania wniosku online, integracja z programem „Mój Prąd" czy podwyższenie dotacji dla najuboższych, zaowocowały większą liczbą składanych wniosków o dofinansowanie na wymianę tzw. kopciuchów.

– Od grudnia 2019 r. do grudnia 2020 r. odnotowaliśmy niemal trzykrotny wzrost liczby złożonych wniosków o dofinansowanie. To pokazuje, że wprowadzone przez nas zmiany przynoszą zamierzony efekt. Pracujemy nad dalszym rozwojem, przyśpieszeniem wdrażania i kolejnymi uproszczeniami programu. Chcemy, by „Czyste Powietrze" był wzorcowym przykładem działania ponad podziałami politycznymi w trosce o dobro społeczne. Dlatego przygotowaliśmy pakiet zachęt dla gmin do zaangażowania się w program – powiedział minister klimatu i środowiska Michał Kurtyka.

FOT. MIROSŁAW CICHY

Umowę uroczyście podpisali prezydent miasta Daniel Beger (z prawej) i Tomasz Bednarek, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Dzięki pakietowi zachęt gminy będą mogły stworzyć na swoim terenie punkty konsultacyjne, gdzie każdy mieszkaniec otrzyma stosowną pomoc, np. przy wypełnieniu i złożeniu wniosku o dofinansowanie w Programie „Czyste Powietrze".

– Pakiet korzyści czeka na wszystkie gminy, które do końca lutego zgłoszą się do WFOŚiGW, a do końca maja 2021 r. podpiszą porozumienie o współpracy przy Programie. To bilet do dodatkowych korzyści dla samorządów: do 30 tys. zł na uruchomienie i prowadzenie przez rok punktu informacyjno-konsultacyjnego „Czystego Powietrza", bonusy za złożone wnioski, w tym 150 zł przy podwyższonym poziomie dofinansowania oraz dodatkowa nagroda w konkursie za największą liczbę złożonych wniosków w danym roku – wyjaśniał prof. Maciej Chorowski, prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Do współpracy przystąpiło już tysiąc gmin na terenie całego kraju. Tysięczną gminą są Świętochłowice. Umowę uroczyście podpisali prezydent miasta Daniel Beger i Tomasz Bednarek, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

– Bardzo się cieszę, że to właśnie tu, na Śląsku mogliśmy taką umowę podpisać. Dobra współpraca między Funduszem a samorządami już przynosi coraz większe zainteresowanie mieszkańców Programem, co wpływa na liczbę składanych wniosków. To z kolei przekłada się na poprawę jakości powietrza. Jestem przekonany, że ogłoszony pakiet zachęt przyspieszy przystępowanie do Programu. W ostatnich dniach dostajemy bowiem mnóstwo pytań ze strony włodarzy gmin o możliwość współpracy – mówi Tomasz Bednarek, prezes katowickiego Funduszu.

Zainteresowanie programem w województwie śląskim jest zdecydowanie największe w skali całego kraju i cały czas wzrasta. Złożonych zostało już prawie 28 tys. wniosków na łączną kwotę dofinansowania ponad 400 mln złotych.

W ciągu 10 lat na poprawę jakości powietrza zostanie przeznaczonych ponad 100 miliardów złotych. Do tej pory w ramach Programu „Czyste Powietrze" złożono w całym kraju ponad 200 tys. wniosków. **(eco)**

Miliony na termomodernizacje

Ponad 92 mln zł dofinansowania, niemal dwukrotnie więcej niż pierwotnie zaplanowano, przyznał WFOŚiGW w Katowicach gminom, spółdzielniom i wspólnotom mieszkaniowym na kompleksową termomodernizację wielorodzinnych budynków mieszkalnych.

– Pula środków w piątej edycji unijnego konkursu wynosiła 50 mln zł. Ale ze względu na olbrzymie zainteresowanie, szczególnie ze strony samorządów, udało nam się ją zwiększyć prawie dwukrotnie. W marcu zaczniemy przyjmować wnioski w następnej edycji konkursu i jeśli będzie nadal tak duże, to również nie wykluczamy zwiększenia dofinansowania – mówi Tomasz Bednarek, prezes WFOŚiGW w Katowicach.

Największą kwotę dofinansowania, bo aż prawie 20 mln zł, otrzyma Śląsko-Dąbrowska Spółka Mieszkaniowa. Kompleksową termomodernizację przejdą należące do niej 52 wielorodzinne budynki mieszkalne (657 gospodarstw domowych). Dzięki temu zmniejszone zostanie zużycie energii i spadnie emisja gazów cieplarnianych. Całkowity koszt inwestycji ma wynieść około 32,5 mln zł. Według planów prace termomodernizacyjne powinny się zakończyć we wrześniu 2022 roku.

Drugie co do wielkości dofinansowania i najwyższe dofinansowanie wśród gmin otrzyma Rybnik – niemal 17 mln zł. Środki będą przeznaczone na termomodernizację wraz z wymianą źródeł ciepła 27 budynków (409 gospodarstw domowych) w dzielnicach Boguszowice – Osiedle oraz Niedobczyce.

– Choć w statystykach zanieczyszczenia powietrza Rybnik bardzo często plasuje się w czołówce, trzeba podkreślić, że jest to też miasto, które robi wiele, by z tych niechlubnych rankingów zniknąć – stwierdził prezes katowickiego Funduszu podczas podpisywania umowy z prezydentem miasta Piotrem Kuczerą.

Termomodernizację przejdzie również 19 budynków wielorodzinnych na terenie Zawiercia. Dzięki czemu lepszą klasę zużycia energii zyska około 250 gospodarstw domowych. Projekt zostanie dofinansowany kwotą ponad 10 mln zł.

Z kolei najmniejsze dofinansowanie trafi do gminy Irządze, w powiecie Zawierciańskim. Na termomodernizację budynku wielorodzinnego gmina dostanie nieco ponad 267 tys. zł.

Łącznie w tej edycji konkursu, po przeprowadzeniu merytorycznej oceny, wyłoniono 39 projektów, na które przeznaczono ponad 92 mln zł dofinansowania. W marcu 2021 r. rozpocznie się przyjmowanie wniosków w kolejnym konkursie.

Środki pochodzą z unijnego Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2014 – 2020, poddziałania 1.7.1. tj. Wspieranie efektywności energetycznej w budynkach mieszkalnych w województwie śląskim. Za jego wdrażanie odpowiedzialny jest Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Łączna suma dofinansowania po pięciu edycjach konkursu wynosi prawie 327 mln zł. Dzięki temu zmodernizowane energetycznie zostaną 663 budynki (15 479 gospodarstw domowych).

Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko 2014 – 2020 (POIiŚ 2014 – 2020) to krajowy program wspierający m.in. gospodarkę niskoemisyjną, ochronę środowiska, przeciwdziałanie i adaptację do zmian klimatu, transport i bezpieczeństwo energetyczne.

(eco)

Kolumnę dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

eprasa.pl b2007d186a

110 LAT TEMU W NOWINACH RACIBORSKICH

Pięciolatek zginął w płomieniach. Matka zostawiła go w domu bez opieki

Tragiczna śmierć chłopca z Rybnika, śledztwo w sprawie zastrzelenia Wincentego Franiczka z Lubomi, śmiertelny wypadek na kolei w Krzyżanowicach, srebrne wesele Rostków i odpowiedź na pytanie, ile piwa wypija przeciętny Anglik, Niemiec i Norweg – m.in. o tym pisano w Nowinach w lutym 1911 r. **Wojtek Żołneczko**

RACIBÓRZ • 16 lutego 1911 r.

Skutki zimowego szaleństwa

Racibórz. Ofiarą nieszczęsnego sportu saneczkowego padł w sobotę seminarzysta August Ciupek, który zawadził o drugie saneczki z taką gwałtownością, że zwalił się na ziemię i złamał sobie nogę.

Austryacy wycofali się z budowy kanału Odra–Dunaj

Racibórz. Projekt założenia przystani w Raciborzu przy strzelnicy prawdopodobnie pójdzie do kosza, ponieważ rząd austryacki stanowczo zaniechał przeprowadzenia kanału między Dunajem i Odrą, bez którego i przystań w Raciborzu nie miałaby żadnego celu.

Rozporządzenie na czasie

Regencya opolska zakazała młodzieży niżej lat 16 uczęszczania na publiczne tańce, nawet w towarzystwie rodziców lub krewnych. Karczmarze, którzy nie będą tego rozporządzenia przestrzegali, mogą być również karani.

Ile piją europejczycy?

Konsumpcja piwa w rozmaitych krajach europejskich – według ces. urzędu statystycznego w Berlinie – największa jest w Anglii (125 i pół litra na głowę w r. 1907). W roku 1900 liczba ta wynosiła nawet 143 litr. na głowę. W Niemczech, które kroczą pod tym względem pomiędzy państwami europejskiemi zaraz na drugiem miejscu, taką jest ilość litrów wypitych r. 1900: 125 litrów na głowę – r. 1905: 119 litr. – r. 1908: 111 litr. Potem następuje Dania. W Niderlandyi wynosi ilość litrów zkonsumowanych na głowę tylko 26,7 (1908 r.), w Norwegii nawet tylko 13,7 (1907 r.).

Strzelali w plecy, czy w samoobronie?

Lubomia, pod Raciborzem. W nocy na niedzielę zastrzelony został przez jednego z leśnych księcia Lichnowskiego 26-letni syn gospodarski Wincenty Franiczek. Raciborski „Anzeiger" donosi, iż Franiczek pochwycony został przez dwóch leśnych książęcych na kłusownictwie, a gdy na wezwanie nie stanął, lecz wymierzył fuzyę do ścigających go leśnych, jeden z nich w samoobronie strzelił, kładąc kłusownika trupem. Tak przedstawia tę sprawę raciborski „Anzeiger", zaznaczając wyraźnie, iż leśny strzelał li tylko w obronie własnego życia (Notwehr), zagrożony strzałem Franiczka. Temu sprzeciwiałoby się atoli, jeżeli, jak nam piszą, Fr. otrzymał dwa postrzały z tyłu. To by wskazywało na to, iż nie mógł on mierzyć z fuzyi do leśnego, tylko uciekał. Zresztą śledztwo chyba tę sprawę wyjaśni (...)

RACIBÓRZ • 21 lutego 1911 r.

Kolejne zatrzymanie

Racibórz. W sprawie fabrykanta maszyn E. Kubnego, skazanego przez sąd przysięgłych na dwa lata i trzy miesiące domu karnego za krzywoprzysięstwo, przyaresztowany został obecnie pisarek Fiedler pod zarzutem namowy do krzywoprzysięstwa.

Srebrne wesele Rostków

Racibórz. Uroczystość srebrnego wesela obchodzić będzie w przyszły czwartek 23 b.m. p. dr Józef Rostek w Raciborzu ze swą małżonką Ludwiką, pochodzącą ze znanej wielkopolskiej rodziny Trąmpczyńskich. Pani doktorowa Rostkowa jest pierwszą Wielkopolanką, która wyszła za mąż za Górnoślązaka. Pan dr Rostek był założycielem „Nowin Raciborskich". Zawsze występował z otwartą przyłbicą jako gorliwy obywatel i Polak, położył wielkie zasługi dla sprawy narodowej na Górnym Ślązku, to też cieszy się ogólnem poważaniem wśród społeczeństwa polskiego. W końcu ubiegłego roku obchodził swoje 25-cio lecie jako lekarz. Szanownym Jubilatom na tem miejscu wyrażamy nasze jak najserdeczniejsze życzenia, oby im Pan Bóg dozwolił doczekać złotych godów.

Zamach na kasę sądową

Racibórz. W nocy z piątku na sobotę usiłował pewien rabuś włamać się z ulicy przy Wale do tutejszej kasy sądowej. Drzwi ze sieni do kasy zdołał wprawdzie przepiłować i dostać się do biura, ale na próżno się silił przy drugich drzwiach żelaznych, to też robota mu się nie opłaciła i musiał zmykać z próżnemi rękoma.

Kara dla włamywacza

Racibórz. Sąd przysięgłych skazał byłego pomocnika handlowego Kiesia na siedem lat domu karnego. Kieś włamał się swego czasu u posiedziciela młyna Sławika w Markowicach celem kradzieży, a gdy go ścigano strzelał do ludzi.

Krawiec idzie do więzienia

Racibórz. Za usiłowane zabójstwo skazany został krawiec Teodor Martinus z Markowic na 4 lata więzienia. Martinus w dniu swych urodzin zajrzał za głęboko w szklankę, a gdy go wyrzucono z pewnego lokalu, strzelił dwa razy z rewolweru do swoich przeciwników i zranił jednego z nich dość ciężko.

Pożar w Pawłowie

W Pawłowie, pow. raciborski, wybuchł w czwartek ogień w fabryce cygar Frölicha, lecz płomienie zdołano ugasić zanim pożar przybrał większe rozmiary. Tylko jedna z maszyn została uszkodzoną.

RACIBÓRZ • 18 lutego 1911 r.

Wypadek na kolei

Racibórz. Na tutejszym dworcu wydarzył się znowu nieszczęśliwy wypadek. Wyższy urzędnik kolejowy przechodząc przez tor kolejowy, został pochwycony przez maszynę w biegu i odniósł tak ciężkie obrażenia, że mało jest nadziei utrzymania go przy życiu.

Więzienie dla oszustów

Racibórz. Sąd przysięgłych skazał fabrykanta maszyn E. Kubnego za sfałszowanie dokumentów i krzywoprzysięstwo na dwa lata i 3 miesiące domu karnego, jego kierownika interesu Koczora na rok i 6 miesięcy więzienia za współudział w tym występku.

Ku przestrodze

Pewien chłopiec w Gliwicach przytknął język do rury wodociągowej, chcąc się przekonać, czy podczas silnego mrozu język mu przymarznie. Żart ten przypłacił jednak grubo, gdyż język rzeczywiście mu przymarzł tak, że skrwawiony ledwie zdołał go oderwać.

Śmierć chałupnika

W Gamowie, pow. raciborski, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Chałupnik Józef Waniek, wywożąc gnój, spadł z sanek i rozbił sobie głowę; śmierć nastąpiła na miejscu.

Śmiertelny wypadek na kolei

Roszków, pow. raciborski. W środę po południu wydarzył się na torze kolejowym w pobliżu stacyi Krzyżanowice nieszczęśliwy wypadek. Stróż kolejowy Staś z Roszkowa, oczyszczając tor kolejowy, zeskoczył na drugie szyny przed nadjeżdżającym pociągiem z Bogumina. Tymczasem nie zauważył, że w tej chwili nadchodził na drugim torze pospieszny pociąg z Raciborza, który go też przejechał. Ciężko ranny tej samej nocy wyzionął ducha.

Chłopczyk zginął w płomieniach

Rybnik. Żona furmana Chronika, wychodząc z domu, pozostawiła troje dzieci bez dozoru. Jedno z nich, 5cio letni chłopiec, zbliżyło się do pieca, od którego zajęły się na nim rzeczy. Ponieważ nie było nikogo ku pomocy, chłopiec spalił się na węgiel.

eprasa.pl b2007d186a

Futbolowa rewolucja. W Nędzy powołano szkółkę piłkarską

Wraz z początkiem lutego powołano Gminny Młodzieżowy Klub Sportowy 21 Nędza (GMKS 21 Nędza). To twór o charakterze szkółki piłkarskiej, gdzie będą szkolić się najmłodsi mieszkańcy – w wieku od 4 do 16 lat.

O tym pomyśle w Nędzy słychać było już od jakiegoś czasu. Na łamach Nowin informowaliśmy o nim w artykule „Wójt Nędzy chce szkółki piłkarskiej" (dostępnym pod adresem: www.nowiny.pl/166884). To realizacja zamierzenia na wzór powołanego w gminie Lubomia Młodzieżowego Klubu Sportowego.

Treningi w całej gminie

Klub zawiązał się 2 lutego. – Na terenie naszej gminy obecnie funkcjonują trzy kluby: LKS 1908 Nędza, LKS Zgoda Zawada Książęca i LKS Górki Śląskie. Każdy z tych klubów na swój sposób prowadził zajęcia dla dzieci i młodzieży. O tym, że dzieci jest coraz mniej wszyscy wiemy od dawna – drużyn młodzieżowych ubywa, a te, które funkcjonują często zbudowane są z dwóch, trzech a czasami czterech roczników – wyjaśniają inicjatorzy w mediach społecznościowych. Z inicjatywy wójt Anny Iskały, wszystkie kluby podpisały porozumienie efektem którego jest nowy twór sportowy.

Siedziba klubu mieści się w Nędzy przy ul. Sportowej 10. Obiekt będzie więc dzielony z tamtejszym klubem LKS 1908 Nędza. Do dyspozycji klubu pozostaje również Orlik w godzinach popołudniowych, a także pozostałe obiekty sportowe w gminie, które pozostają w zarządzie tamtejszych klubów. Zaś Zarząd GMKS 21 Nędza (w skład którego weszli: Damian Kułaga, Gerard Przybyła, Arkadiusz Gronert, Patryk Piela, Sylwester Bobrzik i Klaudia Wystyrk-Gembalczyk) wraz z trenerami będzie decydować, gdzie odbywać będą się treningi i gdzie będą rozgrywane mecze ligowe.

Oto logo, którym posługuje się szkółka piłkarska z Nędzy.

Na finanse mają składać się: dotacja z gminy, która zapewni funkcjonowanie klubu, składki członkowskie oraz darowizny.

Cele

Jak tłumaczą twórcy, podstawowym celem GMKS 21 Nędza jest szkolenie dzieci i młodzieży na wysokim poziomie, poprzez zatrudnianie dobrych, certyfikowanych trenerów i odpowiednie wyposażenie sprzętowe. – Dzięki dobrej bazie treningowej chcemy ciągle podnosić umiejętności młodych adeptów piłki nożnej. Naszym celem jest tworzenie drużyn 11-osobowych z maksymalnie dwóch roczników, a w młodszych grupach z jednego rocznika, ciągłość rozwoju i pełny cykl treningowy w poszczególnych kategoriach wiekowych, aż do wieku seniora. Z efektów tej pracy korzyści czerpać będą wszystkie drużyny seniorskie w naszej gminie, a mamy nadzieję, że także drużyny z wyższych lig. Poprzez współpracę z klubami z wyższych lig, staże trenerskie, wyjazdy na obozy sportowe, chcemy ciągle podnosić swoje umiejętności – wyjaśniają. I dodają: – Mamy plan i pomysł na dobre funkcjonowanie klubu, wsparcie gminy, a także w ŚlZPN. Chcemy stworzyć mocny ośrodek treningowy w gminie Nędza. Prowadzimy zajęcia dopasowane do wieku i zaawansowania, pod opieką najlepszych fachowców, prowadzimy również treningi bramkarskie – wyjaśniają pomysłodawcy przedsięwzięcia. Duże nadzieje pokładają w rodzicach, bo jak zaznaczają, to „oni są bardzo ważnym ogniwem w łańcuchu naszych działań". – Chcemy, by rodzice brali czynny udział w życiu i funkcjonowaniu klubu, współtworzyli ten klub – wyjaśniają.

Kadra i logo

Niebawem ma zostać przedstawiona kadra trenerska Gminnego Młodzieżowego Klubu Sportowego. Oficjalnie pochwalono się natomiast logiem, którego twórcą jest Kazimierz Kwaśniewicz, wieloletni kibic piłki nożnej z Nędzy.

(mad)

Unia zabawiła się ze Stalą

Unici sparowali z kuźniańską Stalą na sztucznej murawie w Nieboczowach

Początkowo 13 lutego Unia Racibórz miała rozegrać sparing z Płomieniem Połomią. Mecz został odwołany, jednak Unia szybko znalazła zastępstwo na sobotni wieczór. Sparing został rozegrany w Nieboczowach na oszronionej sztucznej murawie. Gra toczyła się głównie pod bramką drużyny z Kuźni Raciborskiej. Unici strzelali bramkę za bramką. Do ostatniego gwizdka zdobyli aż 13 goli.

Unia Racibórz – KS Stal Kuźnia Raciborska 13:0 (3:0) Kolejne zaplanowane sparingi Unii: 16.02 – Górnik II Zabrze 20.02 – ROW 1964 Rybnik 26.02 – LZS Goczałkowice Zdrój 27.02 – MKS Myszków 06.03 – LKS Górki Śląskie.

(tom)

PIŁKARSKIE SPARINGI

Zimowa aura mocno pokrzyżowała drużynom naszego regionu przygotowania do rundy wiosennej. Z powodu fatalnych warunków boiskowych bardzo dużo sparingów zostało odwołanych. Jedynie najodważniejsi piłkarze wybiegli na zaśnieżone i zmrożone murawy, aby zaliczyć swoje gry kontrolne.

Wyniki 26 spotkań, które rozegrano w dniach od 12 do 14 lutego.

GKS 1962 Jastrzębie – KS Skra Częstochowa	**1:1** (1:0)
GKS Pniówek 74 Pawłowice – LKS Unia Książenice	**6:0** (3:0)
KS Decor Bełk – LKS Przemsza Siewierz	**2:0** (1:0)
GKS Pierwszy Chwałowice – LKS 1908 Nędza	**4:6** (2:2)
LKS Forteca Świerklany – LKS Wisła Strumień	**1:0** (0:0)
KS Unia Racibórz – KS Stal Kuźnia Raciborska	**13:0** (3:0)
LKS Silesia Lubomia – LKS Granica Ruptawa	**1:5** (1:2)
KS Naprzód Borucin – GKS Dąb Gaszowice	**3:2** (1:0)
LKS Zameczek Czernica – LKS Płomień Ochojec	**2:0** (2:0)
KS 1905 Krzanowice – LKS Czarni Nowa Wieś	**7:1** (2:1)
LKS Polonia Łaziska – LKS 99 Pruchna	**6:1** (2:0)
MKS 32 Radziejów-Popielów – LKS Start Mszana	**1:2** (0:1)
LKS Płomień Kobyla – LKS Wypoczynek Buków	**2:3** (0:1)
LKS Odra Nieboczowy – LKS Start Pietrowice Wielkie	**2:1** (1:0)
LKS Zgoda Zawada Książęca – GLKS Włókniarz Kietrz	**2:6** (2:1)
LKS Naprzód 32 Syrynia – KS Kornowac	**2:9** (0:4)
KS Decor Bełk II – LZS Odrzanka Dziergowice	**3:2** (2:0)
TKKF Zuch Orzepowice – KS Szczerbice	**2:6** (1:2)
TKKF Jedność Grabownia-Golejów – LKS Górki Śląskie	**4:0** (2:0)
LKS Lyski – LKS Dzimierz	**7:4** (2:2)
LKS Zabełków – KS Unia Turza Śląska II	**2:1** (0:0)
LKS Ruch Stanowice – LKS Tempo Paniówki	**8:0** (3:0)
SKF Rowień – LKS Zwonowice	**2:1** (1:1)
LKS Dąb Dębieńsko – KS ROW 1964 Rybnik (U-16)	**2:6** (2:2)
KP Kamień – GKS Pierwszy Chwałowice II	**2:2** (0:0)
LKS Zryw Jastrzębie-Bzie – MKS Promyk Golasowice	**3:3** (3:0)

(ak)

eprasa.pl b2007d186a

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Skup samochodów osobowych oraz dostawczych. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. Płatne gotówką, tel. 501-011-090.

• SKUP AUT – Racibórz, 664-087-328. Dojazd do klienta. Gotówka od ręki. Najlepsze ceny.

MASZYNY ROLNICZE

• Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Kredyt hipoteczny i mieszkaniowy. Oferta dwunastu najlepszych banków. Wkład własny od 10%. tel. 730-809-809.

• Konsolidacja do 200 tys. RRSO od 7,9%, spłata chwilówek i kredytów tel. 730-501-503.

• Zwrot prowizji, upadłość konsumencka, oddłużenie z długów i pisanie pism procesowych, obsługa prawna, tel. 792-114-110.

• Pożyczka do 60 tys. bez zaświadczeń, tel. 32-700-78-98.

• Dopłaty do odszkodowań OC/AC nawet do 3 lat wstecz! Tel. 732-901-901.

MATRYMONIALNE

• Skutecznie łączymy ludzi w pary. Oferty w wieku 22 – 87 lat. Tel. 730-251-897, www.zolyty.pl.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam 3-pokojowe mieszkanie w cenie kawalerki. Radlin, Mielęckiego, 501-426-327.

• Sprzedam działkę (budowlano-rolna), 1 hektar 15 arów (może kupić nie tylko rolnik), tel. 789-261-201.

• Sprzedam 3-pokojowe mieszkanie, 64,2 m kw., Racibórz, Słowackiego, 785-239-937.

• Sprzedaż bazy RSPU w Kornicach (obok Eko Okien) pow. ok. 3,35 ha na ternie hale magazynowe 1196 m kw., wiaty, waga elektroniczna 50 t, możliwość wydzielenia mniejszych działek, 600-368-683.

PRACA

DAM PRACĘ

• Zatrudnię kierowcę C+E. Transport międzynarodowy. Weekendy w domu. 695-750-965.

• Firma z Pogrzebienia zatrudni pracownika do prac pomocniczych budowlano-wykończeniowych. Nie wymagane doświadczenie. Stawka początkowa 18,00 zł/godz., mile widziani emeryci, tel. 509-943-003.

USŁUGI

• Karcher – czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej, samochodowej, Racibórz – Brzezie, Wysoka 6, 32-415-66-59, 661-758-976.

USŁUGI REM.-BUD.

• Brukowanie, koparka, płoty, tel. 507-020-554.

• Usługi remontowo-budowlane. Kompleksowe wykończenie łazienek, zabudowa k-g, kafelkowanie, malowanie. Krótkie terminy, 696-698-123.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarskich, ocieplanie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Bezpyłowe cyklinowanie, układanie parkietu, odnowa drewnianych schodów, tarasy drewniane, wypożyczalnia maszyn, 691-539-589, www.parkiety-racibórz.pl.

• Wynajem osuszaczy powietrza, młoty udarowe, odkurzacze piorące, kamera termowizyjna, bruzdownica. Firma AS-Drew, 691-539-589, www.narzedzia-raciborz.pl.

• Usługi glazurnicze, kafelkowanie, instalacje wodne, tel. 666-612-051.

• Ocieplanie domów, malowanie elewacji. Usługi ogólnobudowlane. Usługi remontowo-malarskie. Upusty zimowe, tel. 724-056-954.

• Docieplanie elewacji – dotacja, remonty, malowanie, tynki, panelowanie, gipsy, sufity podwieszane. Usługi budowlane, dekoterm.pl, tel. 505-386-783.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

ZDROWIE

DERMATOLOGIA

• Wiktoria Kralewska-Kućmierz, dr n. med., specj. chorób skóry. Racibórz, Solna 4/3, pn – pt, 15.00 – 17.00, tel. 32-415-37-50.

• Choroby skóry, testy alergiczne, laseroterapia, krioterapia, dermatoskopia. Racibórz, tel. 32-415-37-50, www.derma.neostrada.pl.

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Badania: tympanometryczne słuchu, endoskopowe gardła i krtani, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

ZWIERZĘTA

• Króliki ras mięsnych. Żywe lub tuszki królicze (na zamówienie), tel. 607-361-960.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

RACIBÓRZ

• Wydawnictwo Nowiny, Sp. z o.o., ul. Zborowa 4
czynne pn. – pt.
8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27,
fax 32 414 02 60

lub naszą stronę w Internecie: ogloszenia.nowiny.pl

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- motoryzacja – **15 zł**
- biznes – **15 zł**
- gastronomia – **15 zł**
- kredyty, pożyczki – **15 zł**
- nieruchomości – **15 zł**
- matrymonialne – **10 zł**
- nauka – **10 zł**
- różne – **10 zł**
- podaruję – **10 zł**
- zguby – **10 zł**
- praca (promocja) – **5 zł**
- towarzyskie – **30 zł**
- transport – **15 zł**
- turystyka – **15 zł**
- noclegi – **15 zł**
- usługi rem.-bud.– **15 zł**
- usługi – **15 zł**
- wróżby – **15 zł**
- zdrowie – **15 zł**
- zwierzęta – **15 zł**

* Ogłoszenie drobne do 15 słów

• PRACA – 5 zł PROMOCJA!

• **OGŁOSZENIE PODWÓJNE** (16 do 30 słów) + 10 zł • **DODATKOWE MOŻLIWOŚCI:** • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

* Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

* Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

* Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

* Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą w dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

nowiny RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Zborowa 4, Tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl; Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl; Ewa Koczwara, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Dziennikarze:
Adrian Czarnota, a.czarnota@nowiny.pl, 666 023 153
Maciej Kozina, m.kozina@nowiny.pl, 662 027 179
Wojciech Żołneczko, w.zolneczko@nowiny.pl, 662 056 265
Dawid Machecki, d.machecki@nowiny.pl, 662 074 637

Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Paweł Okulowski, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy

eprasa.pl b2007d186a

Biuro Pośrednictwa Spółdzielni Mieszkaniowej

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA **Nowoczesna**

Racibórz, ul. Wileńska 3. Biuro czynne od pon. do piątku 8.00 – 16.00
Licencja; tel. 32 415 45 76, wew. 303, 341 i 342

Posiadamy do wynajęcia lokale użytkowe:

- **ul. Żółkiewskiego 22**, parter 109,81 m²
  + piwnica 62,15 m²
- **ul. Pracy 21**, I piętro, 76,34 m²
- **ul. Żółkiewskiego 22**, I piętro, 265,60 m²
- **ul. Żółkiewskiego 22**, kondygnacja minus 1 – 283,75m²
- **Opawska 3**, I piętro, 267,38m²

24h RADIO TAXI EXPRESS RACIBÓRZ 32 415 30 60 32 415 34 44

32 415 30 60
32 415 34 44
www.radiotaxiraciborz.pl

OFERUJEMY:
✔ płatności elektroniczne – NOWOŚĆ!
✔ zamawianie kursów na czas
✔ wynajem kierowców
✔ drobne zakupy

VISA MasterCard Maestro

NOWY SERWIS REKRUTACYJNY
praca nowiny.pl
RACIBÓRZ • RYBNIK • WODZISŁAW ŚL. • GLIWICE
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ • ŻORY • KĘDZIERZYN-KOŹLE

praca.nowiny.pl Sprawdź nas już dziś!

Wakacje z końmi 2021

KLUB JEŹDZIECKI aquaBrax

ZAPEWNIAMY
- Pełne wyżywienie
- Wykwalifikowana kadra
- Zakwaterowanie w domkach kempingowych
- Nadzór Kuratorium Oświaty
- Ubezpieczenie NNW

W PROGRAMIE:
- Lekcje jazdy konnej
- Zajęcia teoretyczne
- Zajęcia sportowe i rekreacyjne
- Zajęcia artystyczne
- Konkursy, Gry i zabawy
- Basen, Dyskoteka, ognisko
- Przejażdżka bryczką

TURNUSY
I 28.06 - 07.07.2021
II 12.07 - 21.07.2021
III 26.07 - 04.08.2021
IV 09.08 - 18.08.2021
V 21.08 - 30.08.2021

cena 2100 ZŁ za turnus | 10 dni

Klub Jeździecki AquaBrax Szymocice, ul. Boczna 2, 47-440 Nędza/Szymocice
informacje i zapisy: marketing@braxton.pl tel. (32) 415 75 85

ostromed CENTRUM MEDYCZNE
Zespół zaufanych specjalistów

Kompleksowa diagnostyka USG
lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej

Poradnia urologiczna
lek. Jacek Madejski
specjalista urolog

Poradnia internistyczna
lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia ginekologiczno-położnicza
lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

Poradnia nefrologiczna
Poradnia chorób metabolicznych
lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych

Poradnia zdrowia psychicznego
lek. Radosław Wilk
specjalista psychiatrii

Poradnia medycyny estetycznej
lek. Elżbieta Wawrzynek
specjalista medycyny estetycznej

Poradnia otolaryngologiczna
lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog

Poradnia ortopedyczna
lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

Poradnia dietetyczna
mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny

Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med
dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

Poradnia neurologiczna
lek. Izabela Brandenburg
specjalista neurologii

Poradnia chirurgiczna
lek. Aleksander Chlubek
specjalista chirurgii ogólnej

Rejestracja telefoniczna: poniedziałek - piątek: godz. 8.00-18.00
tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669
ul. Jana Kasprowicza 1 Racibórz
www.ostromed.pl

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn–pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

eprasa.pl b2007d186a

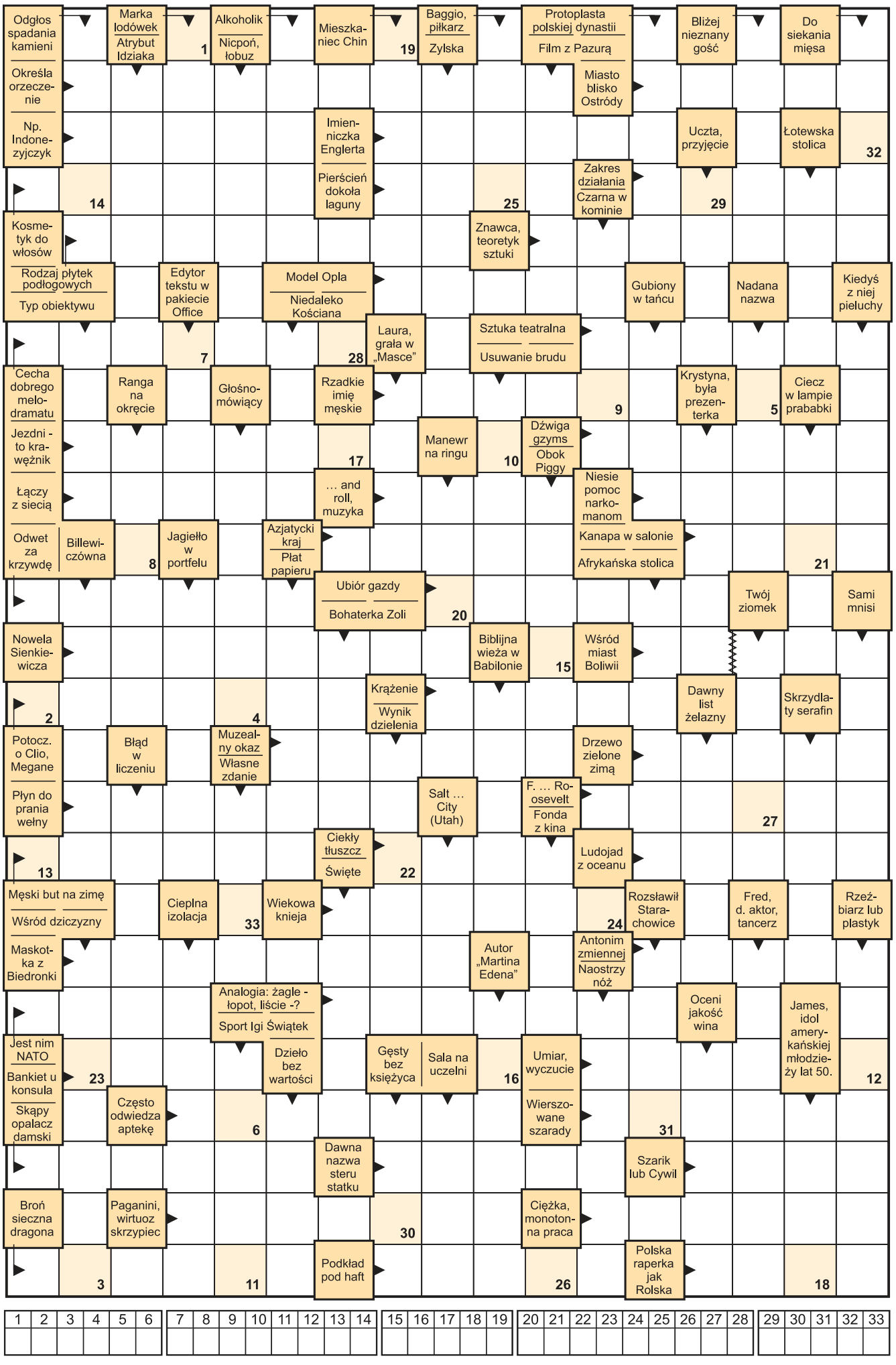

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
W miłości będziesz trudniejszy niż zwykle, masz szczęście, że twoja druga połowa ma cierpliwość. Opamiętaj się. W pracy w skupieniu dasz z siebie wszystko, ale upragnionego sukcesu nie będzie.

BYK 21.04 – 20.05
Nareszcie porozumienie w związku, serdeczne rozmowy, twórcze dyskusje, dobre dni. Tak trzymaj! W pracy nic nowego, nie poddaj się rutynie, szukaj inspiracji, czegoś nowego, wprowadź zmiany.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Doigrałeś się, masz nad głową ciemne chmury. Zasłużyłeś, tłumacz się partnerowi tłumacz się ze wszystkiego, tylko nie kłam. Jak zawsze dużo pracy, obowiązków, upragnione wolne dni powoli się zbliżają.

RAK 22.06 – 22.07
W waszym związku brak romantyczności. Jesteście o krok od nudy, stagnacji. Zrób coś, bo uczucie całkiem wygaśnie. Pojawi się nowa oferta pracy. Rozważ ją. Nie podejmuj pochopnie decyzji. Najpierw skończ co zacząłeś. Trzeba zrzucić parę kilogramów.

LEW 23.07 – 22.08
Uważaj, nadchodzi wielkimi krokami zauroczenie, romans. Może zagrozić związkowi, a to tylko zauroczenie, chwilowe. Nie warto. Wprowadzone w tym roku zmiany przyniosą korzyści zawodowe, konieczne podniesienie kwalifikacji, nauka.

PANNA 23.08 – 22.09
Ogarnie cię fala namiętności, partner oszaleje na twoim punkcie. Bardzo dobre dni w waszym związku. Otrzymasz nowe zlecenie, ku zaskoczeniu i zazdrości kolegów. Daj z siebie wszystko, awans murowany. Wystrzegaj się strat, pilnuj portfela, uważaj na zakupach na kieszonkowców.

WAGA 23.09 – 22.10
Nie wspominaj przy partnerze swej dawnej miłości. To przykre. Pielęgnuj obecny związek. Bierzesz na siebie za dużo obowiązków, to już pracoholizm. Stanowczo za dużo wydajesz na siebie. Przystopuj, zrób prezent bliskiej osobie.

SKORPION 23.10 – 21.11
Awantura wisi na włosku. Porozmawiaj, trzeba podjąć ostateczną decyzję, tak nie da się żyć. Zbyt mocno angażujesz się w plotki zamiast w pracę. Nadrób zaległości, nie pouczaj innych.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Sytuacja bardzo napięta. Konieczne wprowadzenie zmian, więcej luzu bez kontroli. Zaufaj partnerowi. Nowe możliwości, realizacja planów zawodowych, dobry czas w pracy, bardzo twórczy, owocny.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Okaż swoim bliskim miłość, przywiązanie, troskę. Znajdź czas na rozmowę, przytul. Podołasz wyzwaniu, sprawdzisz się w nowym przedsięwzięciu, zyskasz zaufanie, poparcie szefa.

WODNIK 20.01 – 18.02
Bądź sobą w związku, nie czaruj, nie oszukuj. Zdobądź się na szczerość. Kochasz czy nie kochasz? Zdecyduj się. Pracujesz za czworo, a efektów nie widać. Udaj się na krótki urlop, przemyśl parę spraw zawodowych. Twój kręgosłup powinien zbadać specjalista.

RYBY 19.02 – 20.03
Zaniedbujesz związek przez ciągłą pracę. Poświęć więcej czasu związkowi, spraw niespodziankę. partner na to czeka. Dotrzymaj słowa, nie angażuj się tak bardzo w pracę. Twoja pozycja jest stabilna. Pewna.

opracowała Urszula • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

☺☻☺

Kelner w restauracji podchodzi do konsumującego gościa:
– Przepraszam, ale czy mógłby Pan tą rybę, którą niedawno przyniosłem jeść nieco szybciej?
– Ale dlaczego? Dopiero mi ją Pan przyniósł!
– Sanepid mamy na zapleczu.

☺☻☺

Mama pyta Jasia:
– Co dziś robiłeś na podwórku?
– Udawałem ptaka.
– A co robiłeś – śpiewałeś czy ćwierkałeś?
– Jadłem robaki.

☺☻☺

Na sali sądowej:
– Czy oskarżony dawał świadkowi narkotyki?
– Nie dawałem!
– A żona oskarżonego dawała?
– A dalej mówimy o narkotykach?

☺☻☺

– Tato przeczytać ci twój horoskop?
– Nie, dzięki. Nie wierzę w horoskopy.
– Ale dlaczego?
– Widzisz synu my skorpiony jesteśmy z natury bardzo nieufne.

☺☻☺

Ojciec obserwuje córkę, która wraca z randki.
– Masz oczko na prawej pończoszce.
– Wiem.
– Gdy wychodziłaś miałaś na lewej.

☺☻☺

Wrócił syn z pracy w Anglii na swoja wieś. Zwraca się do niego ojciec:
– Idz rozrzuć gnój.
– What? – pyta syn.
– Łot krowy i łot konia – odpowiada ojciec.

☺☻☺

– Wiesz, Stefan? Podobno warto dla zdrowia chodzić na bosaka.
– To szczera prawda! Za każdym razem gdy budzę się rano w butach, strasznie mnie boli głowa.

☺☻☺

– Mamo, choinka się pali! – wola Jasio z pokoju do matki zajętej w kuchni.
– Choinka się świeci, a nie pali – poprawia matka.
Za chwile chłopiec krzyczy:
– Mamo, mamo, firanki się świecą!

eprasa.pl b2007d186a